

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO

POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HANDLU - PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń:
za miejsce milimetrowe, na ko-
lumnach 9-lin. 20 gr. Reklamy
za tekstem na str. 4-lin. za
miejsce milimetrowe 50 gr. w
tekście, na str. 5-ej 60 gr., na
str. 4-ej 70 gr., na str. 3-ej 80 gr.,
na str. 2-ej 90 gr., na str. 1-ej
1,10 zł. — Ogłoszenia drobne:
wiersz napisowy 20 gr., każde
dalsze słowo 10 gr. Przy ogłosz.
skomplikowanych lub też przy
specjalnym wyborze miejsca
oblicza się w każdym wypadku
do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia
umieszczone wśród drobnych
ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogło-
szenia zagraniczne 20% więcej.
Konto czek. Bank. Gosp. Kraj.
Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Redakcja i administracja: przy
ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor naczelny: Józef M.
Winiewicz w Poznaniu. Wyd.:
Drukarnia „Dziennika Poznań-
skiego” S. A. Odbito czcion-
kami Drukarni „Dziennika Po-
znańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłać miesięczną:
wynosi w miejscu w ekspedycji
zł. 3,30, w ajenciach zł. 3,30,
z odnośnikiem do domu zł. 3,70,
na pocztach zł. 4,00; pod opaską
wprost z ekspedycji w Polsce
zł. 7,50, zagranicą zł. 9,00.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Teatr Polski

Czwartkowy (27) numer „Dziennika Poznańskiego” z dnia 2-go b. m. przyniósł oficjalny komunikat Zarządu Spółki Akcyjnej „Teatr Polski w Ogródku Potockiego w Poznaniu” o zmianie kierownictwa Teatru Polskiego, które przechodzi wyłącznie na dyr. Teofila Trzcieskiego, po rezygnacji dyr. Szczurkiewiczów i o zażegnaniu „groźącego kryzysu”.

Komunikat ten nie był dla nikogo, przynajmniej dla nikogo, choć odrobinę bliżej teatru stojącego — niespodzianką, raczej zakończeniem sprawy, o których od dłuższego czasu mówiło się po cichu, a od tygodnia już zupełnie głośno nawet, w pewnym odłamie prasy miejscowej. Nie mogło być inaczej. Teatr Polski w życiu Poznania, zajmuje inne, uprzywilejowane miejsce, aniżeli jakikolwiek inny teatr czy tu, czy w którymkolwiek mieście polskiem.

Ten teatr to nie tylko placówka kulturalna, przez długie dziesiątki lat jedyna wogóle scena polska na ziemiach Wielkopolski, ten teatr to rezultat wysiłku całego społeczeństwa, to ostoja i symbol języka i literatury ojczystej, to głosny krzyk tego społeczeństwa: „Jesteśmy i będziemy!” Każdy, kto mówi o Teatrze Polskim w Ogródku Potockiego, a zwłaszcza na łamach tego „Dziennika”, ten musi o tem pamiętać, bo losy tej sceny, to losy polskości Poznania wogóle, związane od lat siedemdziesięciu pięciu z redakcją „Dziennika Poznańskiego”, która lata całe była równocześnie dyrekcją Teatru Polskiego (Dobrowolski).

Dziwnem tedy wydawać się musiało, że właśnie „Dziennik Pozn.” i jego krytyk teatralny, przez cały czas ważenia się losów Teatru, nie zabierali głosu, zachowywali aż za daleko posuniętą dyskrekcję i milczenie.

A jednak czyniliśmy to rozmyślnie. Są pewne sprawy, które muszą dojrzeć, które winny wyierzać się w cieniu, pozostać zupełnie wolne od ingerencji postronnych, od wpływów osobistych chęci i niechęci.

Dyr. Szczurkiewiczowie wnieśli „rezygnację z dalszego prowadzenia Teatru Polskiego”, Zarząd Spółki Akcyjnej tę rezygnację przyjął, a więc jedna i druga strona uznała dalsze istnienie „status quo” za niemożliwe, zmianę jego za konieczną. Jesteśmy tego samego zdania.

Nie stoją z tem stwierdzeniem faktu w sprzeczności dalsze słowa komunikatu:

„Władze Spółki Teatralnej, dając wyraz wdzięczności wobec państwa dyr. Szczurkiewiczów za blisko 20-letnią świetną ich działalność i wzorowe prowadzenie Teatru Polskiego w Poznaniu, złożyły na wczorajszym posiedzeniu przez usta prezesa Rady Nadzorczej, p. wojewody Adolfa hr. Bnińskiego, obecnemu na posiedzeniu p. dyr. B. Szczurkiewiczowi oraz czcigodnej jego małżonce gorące podziękowanie za wyniki i trudы poniesione dla dobra sceny naszej”.

Nie stoi to w sprzeczności z faktami, co więcej, jest zupełnie uzasadnione i słuszne: Dyr. Szczurkiewiczowie użąd w dziejach teatru poznańskiego, i nie poznańskiego tylko, piękna kartę. Wysiłki ich i trudy szczere znało doskonale społeczeństwo i znów nie tylko wielkopolskie, wyraz ich uznania dawano w czasie jubileuszów Teatru Polskiego w Poznaniu i Wilnie, wreszcie widomym znakiem były złote krzyże zasługi, jakimi Rząd Rzeczypospolitej odznaczył oboje Pp. Szczurkiewiczów.

Ala — tu przechodzimy już — do zasadniczej części tego artykułu: warunki, w jakich znalazły się wszystkie sceny polskie, a więc i poznańskie w dobie obecnej, są tego rodzaju, że znalazły dyr. Szczurkiewiczów, zupełnie na nie nieprzygotowanych.

Kiedy obejmowali Teatr Polski w Poznaniu, dla którego podniesienia i rozwoju uczynili — podnosimy to raz jeszcze z całym uznaniem — tak wiele, warunki dla polskości tej placówki nie były łatwe, ale były takimi w znaczeniu politycznym. Materialnie przeciwnie, społeczeństwo wielkopolskie i zasobne i bardzo ofiarne, nie szczędziło grosza i wydatnej pomocy na cele kulturalne, narodowe, które niejako łączyła w sobie scena polska. Po skruszeniu pęt niewoli, Teatr Polski ujrzał się w warunkach wprost wymarzone!... Otoczony miłością społeczeństwa, opieką bardzo bogatego (wówczas) miasta, po upadku sceny niemieckiej, a przed powstaniem innych teatrów, prosto monopolizował poniekąd dla siebie, przynajmniej w naszym mieście, pojęcie teatru wogóle. Społeczeństwo, częściowo zubożone przez przemianę warunków politycznych, zresztą w dobie inflacyjnej mało rachujące się z groszem, cisnęło się masami do bram ukochanego budynku w symbolicznym Ogródku Potockiego. Miasto, które prowadziło ten Teatr Polski od r. 1921-ego przez lat dziesięć, we własnym zarządzie, nie szczędziło nań grosza a subwencje wyrażały się w sumach, jak na dzisiejszą dobę wprost — fantastycznych!...



Obrona przeciwegazowa w Anglii.

W całej Anglii rozpoczęły się dla siostrzycy. Na rycinie widzimy pogotowie ratunkowe, udające się z pomocą w „zatruty” teren.

Przed procesem apelacyjnym Centrolewu

Witos i Kiernik nie mogą znaleźć obrońców

Z Warszawy telefonuje (ż.): W najbliższy już wtorek rozpocznie się w warszawskim sądzie apelacyjnym sprawa H. Liebermana i in. b. więźniów brzeskich. Komplet sądzący, wyznaczony do tej sprawy, uległ poważnej zmianie i ostatecznie został ustalony w składzie sędziów: Gacek, Chodecki i Wyczański. Oskarżać będzie wiceprokurator sądu apel. Grabowski, a również prawdopodobnie prokurator sądu okręg. w Siedlcach, Rauze. Sekretarjat sądu apel. przystąpił wczoraj do wydawania biletów wstępu, których będzie bardzo mało. Dla prasy zarezerwowano zaledwie 15 miejsc.

Pewna komplikacja zachodzi pod względem obrony posłów Witos i Kiernika. Posła Witos

bronil w pierwszej instancji adw. Szurlej, Kiernika adw. Urbanowicz. Pierwszy uchylił się obecnie od wzięcia udziału w rozprawie odwoławczej, gdyż bierze udział w dużym procesie o podpalenie, toczącym się obecnie w krakowskim sądzie przysięgłych. Adw. Szurlej powierzył zastępstwo adw. Urbanowiczowi. Tymczasem ten ostatni uległ parę dni temu wypadkowi złamania nogi w Zakopanem i obecnie musi się leczyć przez czas dłuższy. Ponieważ sprawa brzeska jest duża i żaden z adwokatów nie mógłby się podjąć obrony na parę dni przed terminem rozprawy, nie jest wykluczone, że oskarżeni skorzystają z tej sposobności, aby wnieść o odroczenie procesu.

Urzędowe wyjaśnienie nuncjatury warszawskiej w sprawie afery szpiegowskiej ks. Deubnera

Warszawa. (PAT.) P. A. T. otrzymała od Nuncjatury apostolskiej w Warszawie następujący komunikat: W związku z podaną przez niektóre dzienniki wiadomością o dokonanej rzekomo kradzieży dokumentów z archiwów watykańskich przez ks. Deubnera, Nuncjatura Ap. w Warszawie stwierdza, że żadne dokumenty nie zostały skradzione z jakiegokolwiek urzędu watykańskiego. Ponadto Nuncjatura zaznacza, że Deubner został wyświęcony na kapłana na wschodzie, zanim powołano do życia Komisję papieską „Pro Russia” i że nie miał on żadnej posady w Watykanie i nie

był sekretarzem ani urzędowym, ani prywatnym jakiegokolwiek biskupa. Poruczono jedynie wspomnianemu Deubnerowi przez wzgląd na jego stan materialny i z uwagi na jego ojca, czcigodnego kapłana, tłumaczenie czasopism oraz uporządkowanie publicznej biblioteki Instytutu Wschodniego.

(Jak wynika jednak z informacji, nadchodzących z Watykanu, ks. Deubner, mimo, że nie posiadał stanowiska urzędowego, był jednak niewątpliwie mężem zaufania dygnitarzy z komisji „Pro Russia” — przyp. Red.).

Hitler w roli gołąbka pokoju

Frazesy, mające uspić opinię anglosaską

Berlin. (PAT.) Kanclerz Hitler udzielił wczoraj wywiadu korespondentom prasy angielskiej i amerykańskiej. W wywiadzie tym Hitler oświadczył m. in.: „Przypuszczam, że świat wie, co się dzieje w Niemczech. Tu nie może być mowy o żadnym kompromisie. Albo zatknęta będzie wkrótce czerwona chorągiew komunizmu, albo Niemcy nawrócą na drogę własnego odrodzenia”.

Broniąc się przed zarzutami, że wygłasza mowy podlegające. Hitler oświadczył: Kto jak

ja zna wojnę, wie ile strasznego marnotrawienia energii i zużycia sił pociąga ona za sobą. Co przyszła wojna może przynieść, możemy snuć tylko przypuszczenia i dlatego nikt nie życzy sobie bardziej pokoju i spokoju ode mnie i narodu niemieckiego. Musimy jednak przytem obstarzać, że jesteśmy równoprawnieni z innymi narodami i zajmujemy na świecie odpowiadające Niemcom miejsce, podobnie jak tego życzyłby dla swojego kraju każdy Amerykanin.

przemysłowe, handlowe, gdzie obcina się kredyty uniwersytetów, klinik, szpitali, gdzie muzea i biblioteki nie mają dosłownie grosza na zakupy i pomnażanie zbiorów, byłoby anomalią, gdyby jeden tylko teatr miał dawną pomoc i opiekę.

Można być największym miłośnikiem teatru, można doskonale rozumieć, że potrzeby społeczeństwa nie mogą ograniczać się jedynie do spraw żołądka, ciepła i nauki elementarnej, ale musi się zrozumieć równocześnie, że tam, gdzie niema pieniędzy na budowę Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie niema na dalsze prace restauracyjne Wawelu, na stypendja zagraniczne

dla lekarzy, inżynierów, artystów plastyków, gdzie kasuje się lub zawieszają „nagrody literackie”, wynoszące 2—10.000 zł na dwa lata, tam nie może być pieniędzy na wielkie subwencje dla teatrów.

A zresztą, Bogiem a prawdą, odpowiedzmy zupełnie szczerze a nieobłudnie, czy „Pani Prezesowa”, „Dżimbi” lub „Dama w jedwabkach”, to naprawdę najwyższy wykwit i zaspokojenie najbardziej gwałtownych potrzeb kulturalnych!...

Ala powie nam ktoś na to, jest jeszcze Słowacki, Wyspiański, Fredro, jest Szekspir, Moliere i Calderon. Święta prawda, tylko właśnie o to chodzi, że na jednego Wyspiańskiego mamy dziesięć „Pani Prezesowych”, „Dżimbów” i t. p. „Dama w jedwabkach” lub bez jedwabów najczęściej!...

Otóż w tym momencie dyr. Szczurkiewiczowie poprostu zgubili się, nie potrafili odnaleźć żadnej drogi wytyczonej, zarówno w samem prowadzeniu teatru, jak nakreśleniu linii repertuaru, dostosowania do niej zespołu. Wreszcie rzecz doszła nad sam brzeg przepaści, teatr pusty, zespół niezapłacony, wzajemne oskarżenia, zadrżnienia, jednym słowem chaos i zamęt. W takiej sytuacji mamy przekonanie, jedyne wyjście było to, jakie znaleźli dyr. Szczurkiewiczowie — ustąpili, składając w ten sposób ostatni jeszcze dowód swego ukochania teatru i dbałości o jego dobro!...

Atoli to dopiero pierwszy krok. Cytowany na samym wstępie tych niewesołych rozważań, komunikat zarządu Spółki Akcyjnej „Teatru Polskiego”, mówi w dalszym ciągu o

„prawdziwie obywatelskim i ofiarnym stanowisku, jakie zajęło w tej trudnej sytuacji zrzeszenie artystów Teatru Polskiego”

i jego reprezentanci pp. Zygmunt Noskowski, Piotrowski i Przysiański.

Takie stanowisko artystów naszych nie jest i nie mogło być dla nikogo niespodzianką, jakkolwiek zgoda na zrzeszenie stawia w znak zapytania wysokość poborów, jakie w tych warunkach będą pobierali... Ponadto zespół nasz jest w ten sposób złożony, że wymaga bezwarunkowo uzupełnienia, a te pociągają za sobą dalszy wzrost kosztów, równocześnie atoli zapewnią możność normalnego funkcjonowania teatru i swobodniejszy wybór sztuk.

Komunikat kończy się wyrażeniem „dyr. T. Trzcieskiemu podziękowania za łaskawe podjęcie się trudu kierowania sceną”. Na te wyrazy wdzięczności dyr. Trzcieski zasługuje w całej pełni, podejmuje bowiem ciężar nie bylejakiego. Zahartowany w pracy jako dyrektor wieloletni teatrów w Krakowie, Lwowie a także jako reżyser w Warszawie, dyr. Trzcieski przynosi ze sobą wiedzę, doświadczenie, nabyte w warunkach ciężkich, gdyż kierownictwo jego krakowskie i lwowskie zbiegało się z okresem dla teatrów, z dnia na dzień trudniejszym.

Do „życzeń powodzenia”, jakimi zamyka się komunikat i my dołączamy najchętniej nasze szczere życzenia. Ale nieograniczamy się jedynie do tego aktu grzeczności, dyr. Trzcieski może liczyć na naszą zawsze gotową i najlepszą chęć służenia pomocą — w granicach naszych możliwości — zarówno jego osobie, jak kierowanej przezeń placówce.

Zdajemy sobie jasno sprawę, nie tylko z powagi, ale wprost grozy położenia. Walka, którą podejmuje Teatr Polski, jego kierownik i pracownicy, to walka nie o przetrwanie jakiegoś do końca sezonu, ale walka o przetrwanie wogóle, o byt sceny polskiej w Poznaniu na przyszłość.

Nagromadzonych na horyzoncie chmur, nie przebijają — na razie — żaden słoneczny promień nadziei, że jesteśmy blisko zakończenia kryzysu. Mimo to, wbrew nadziei samej ufamy i wierzymy i tej właśnie wiary życzymy przedewszystkiem Teatrowi Polskiemu i jego kierownikowi, na wstępie nowej fazy bytu i walki o ten byt na przyszłość!

Dr. Jerzy Koller.

„Dziennik Poznański” w przyszłym tygodniu

W poniedziałek — Dalszy artykuł z szeregu uwag Kazimierza Kierskiego o psychice pruskiej i dążeniach polityki niemieckiej.

We wtorek — Współczesne problemy społeczne w naświetleniu Jerzego Gutschego.

We środę — „Smakosze i żartoki” — rewelacyjny artykuł naszego stałego felietonisty, ukrywającego się pod pseudonimem Strzemiot.

W czwartek — Sensacyjny artykuł Edwarda Woronieckiego o roli wolnomularstwa w wojnie światowej.

W piątek — Nowe wzory praktycznych robotek kobiecych w dziale „Sprawy Pani Domu”.

W sobotę — Henryka Przyborskiego „Od czasu do czasu”.

Przypominamy, że tylko stałym naszym prenumeratorem przysługuje w lutym bezpłatny odbiór nowej rewelacyjnej książki Zofii Kosok-Szczuckiej.

Generalna dyskusja nad budżetem

Opozycja wobec nadchodzących wyborów Prezydenta Rzplitej

Z Warszawy donosi (Z): Wczoraj popołudniu plenum Sejmu przystąpiło do drugiego czytania preliminarza budżetowego na rok 1933 — 34. Na posiedzenie przybył premier Prystor, prawie wszyscy członkowie rządu, oraz wielu podsekretarzy stanu.

REFERAT POSŁA MIEDZIŃSKIEGO.

Obrady budżetowe zainaugurował sprawozdawca generalny pos. Miedziński (BB), który poruszył na wstępie zagadnienie deficytu budżetowego. Referent zaznacza, że zjawiska, które uważa się za powody deficytowości, podzielić można na dwa działy, zaliczając do pierwszego te, których usunięcie leży poza możliwościami wewnętrznymi państwa, gdyż zależą od zjawisk nie przez nas wywołanych.

— Prócz tego — mówi pos. Miedziński — mamy do czynienia z kryzysem zaufania, będącym wynikiem braku poczucia bezpieczeństwa i obawy nowej wojny. Te zjawiska odbijają się bezpośrednio na budżecie państwa. Komisja budżetowa pozostawiła bez najmniejszych zmian wydatki na obronę państwa, co stało się właśnie wskutek braku uczucia bezpieczeństwa. Komisja nie skreśliła też nic z pozycji na obsłudze długów między państwowych.

Poza temi dwiema pozycjami — powiada dalej mówca — elastyczność strony wydatkowej budżetu jest bardzo mała.

Co się dotyczy dochodów, to komisja budżetowa dała wyraz zasadniczemu pogładowi na sytuację przez skreślenie około 30 milionów złotych. Uczyniła to tylko dlatego, ażeby podkreślić fakt, że bezwarunkowo należy się liczyć raczej, że zmniejszeniem wpływów, niż z ich powiększeniem.

Kończąc, mówca oświadcza, że trudności, które zarysowują się groźnie pozornie w cyfrach naszego budżetu, nie mają charakteru przerażającego ani nie są w sprzeczności z możliwościami społeczeństwa. Z drugiej zaś strony widzimy, że gospodarka polityka rządu jest prawidłowa i jego metody działania są trafne i właściwe. To pozwala mi — mówi referent — prosić Wysoką Izbę o uchwalenie budżetu i ustawy skarbowej w myśl przedłożenia komisji budżetowej?

DYSKUSJA.

Po referencie przystąpiono do dyskusji generalnej nad budżetem. Pierwszy głos zabrał pos. Rybarski, poddając w dłuższym przemówieniu krytyce działalność rządu. W końcu mówca zapowiedział, że w związku z mającymi nastąpić wkrótce wyborami prezydenta Rzeczypospolitej, klub jego uszczelnia ustosunkowanie się do tych wyborów od powołania izb ustawodawczych, któreby odzwierciedlały obecne nastroje społeczeństwa.

Pos. Langer (Str. Lud.) oświadcza, że stosunek posłów ludowych do preliminarza jest negatywny, krytykuje art. 6 ustawy skarbowej, jako dający zbyt wielkie prawo ministrowi skarbu, wypowiada się również przeciwko nowym podatkom, wskazując na ciężkie położenie rolnictwa. W końcu oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciw budżetowi.

P. Czapliński (PPS.) wyraża opinię, że budżet jest nierealny. Przyczyną kryzysu budżetowego dopatruje się mówca w stosunkach politycznych. Wkraczamy z tym budżetem — mówił p. Czapliński — w bardzo ciężką fazę stosunków międzynarodowych, gdy w Niemczech objął rząd Hitler. Jest to ciężki los dla niemieckiej klasy robotniczej. Zachodnia granica Polski obciążona jest teraz bardzo poważnie.

Obrady senackiej komisji budżetowej

Z Warszawy donosi (Z): Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji budżetowej dyskutowano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Ogólne zdziwienie i krytyczne komentarze wywołało przemówienie senatora endeckiego ks. Bolta, utrzymane w tonie napastliwym i pełne insynuacji pod adresem obozu rządowego. Z ław BBWR. podkreślano, że tylko siwe włosy i suknia duchowna chronią ks. Bolta przed wyciągnięciem konsekwencji z jego mowy.

Na insynuacje ks. Bolta odpowiadała sen. Hubicka — BBWR. — mówiąc m. i., że oburzeniem przejmule ciagle akcentowanie przez przedstawicieli obozu, do którego należy ks. Bolt, separatyzmu.

Na tem zakończyła się dyskusja w pierwszym dniu. Następnego posiedzenie w sobotę o 10 przedpołudniem.

Warszawa. (Tel. wł.) Oświadczenie złożone przez posła Rybarskiego, prezesa Klubu Nar. w toku jego przemówienia na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Sejmu, dotyczące się udziału klubu p. Rybarskiego w Zgromadzeniu Narodowym, interpretowano w kuluarach sejmowych w ten sposób, że Klub Nar. zapewne nie weźmie udziału w Zgromadzeniu Narodowym, uchylając się zarówno od głosowania, jak i od obecności. Nie jest wykluczone, że podobną demonstrację urządzi i inne stronnictwa opozycyjne. Rzecz oczywista, groźba ta nie wpłynie żadną miarą ani na fakt zwołania Zgrom. Nar. w terminie przewidzianym przez konstytucję ani na wynik wyborów, albowiem większość rządowa rozporządza bezwzględną większością w obu izbach. (Z.)

Z Rady Ligi Narodów

Wstępny kompromis anglo-perski

Jeszcze jedna depesza do Boliwii i Paragwaju

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów na piątkowym posiedzeniu przyjęła z zadowoleniem do wiadomości, iż sprawozdawcy konfliktu angielsko-perskiego Beneszowi udało się doprowadzić do tymczasowego układu porozumiewawczego pomiędzy obu państwami. Układ polega na tem, że towarzystwo angielskie rozpoczęło natychmiast rokowania z rządem perskim. Na czas rokowań koncesja będzie przedłużona na dawnych warunkach. Jeżeli rokowania nie dadzą rezultatu, sprawa powróci do Ligi, gdzie każda ze stron będzie mogła wysu-

nać swe tezy. Procedura przed Radą zostaje zawieszona do sesji majowej.

W dalszym ciągu Rada zajęła się sprawą boliwijsko-paragwajską. Ze sprawozdania przewodniczącego komitetu Rady wynika, że obie strony odrzucają propozycję wysłania do Chaco komisji ankietowej Ligi, motywując to tem, że dopóki trwają zabiegi państw sąsiednich, wyznaczenie komisji jest zbyt późne. Reprezentanci Boliwii i Paragwaju wygłosili przemówienia, zarzucając sobie nawzajem imperializm i militarizm i zrzucając każdy na swego przeciwnika odpowiedzialność za toczące się walki. Debaty zakończyły się wysłaniem jeszcze jednej depeszy, wyzywającej oba państwa do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i zawarcia rozejmu.

Daladier uzyskał

votum zaufania.

Paryż. (Tel. wł.) Dzięki poparciu socjalistów debiut premiera Daladier przed parlamentem zakończył się zwycięstwem, gdyż nowy rząd zdołał uzyskać dużą większość, a mianowicie 376 głosów przeciw 181. Jednakże sytuacja rządu nie została jeszcze przez to wyjaśniona.

Wyjaśnienia spodziewać się można dopiero w czasie dyskusji nad programem rządu, która rozpocznie się we wtorek, dnia 7 lutego. (K.)

Przedstawiciel Hiszpanji

zastępca gen. sekretarza L. N.

Genewa. (Tel. wł.) Na ściśle poufnej posiedzeniu, po dwugodzinnej dyskusji, zamianowała Rada Ligi Narodów dotychczasowego dyrektora mniejszości narodowych, przedstawiciela Hiszpanji, Askarotę zastępcą generalnego sekretarza Ligi Narodów. Przeciwno temu wyborowi wysuwały mniejsze państwa europejskie szereg wątpliwości.

Poza tem mianowany został dotychczasowy prywatny sekretarz Drummond'a Capt. Walters, dyrektorem działu politycznego. Obaj nowo wybrani obejmują swe stanowiska 1 lipca 1933 roku. (J.)

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyżania się. Zalecana przez lekarzy. 816-9

Na widowni

DONOSILE ZMIANY W DYPLMACJI.

Z Warszawy donosi (Z): Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że prawdopodobne jest mianowanie wicemin. Szembeka ambasadorem polskim w Watykanie.

Obecny ambasador w Watykanie, p. Wład. hr. Skrzyński przewidziany jest na stanowisko ambasadora w Paryżu, gdzie ustąpienie ambasadora Chłapowskiego jest jakoby zdecydowane.

ROKOWANIA W SPRAWIE MAGISTRALI WĘGLOWEJ.

Z Warszawy telefonuje (Z): Przybyli tu przedstawiciele Banque des Pays du Nord oraz „Schneider-Creuzot”, panowie Koehl i Benoit, którzy przeprowadzili w tonie rządu szereg rozmów, dotyczących uruchomienia i eksploatacji nowej linii kolejowej Herby — Gdynia. Ostateczne uruchomienie nie nastąpi w pierwszych dniach marca b. r. Jak już donosiłszy — eksploatację linii obejmują Polskie Koleje Państwowe na rachunek tow. kol. polsko-francuskiego.

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW.

Z Warszawy donosi (Z): Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów, na którym rozpatrywano sprawy związane z sytuacją produkcji drzewnej.

Poza tem Komitet rozpatrzył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji finansowo-rolnej i powziął szereg uchwał, dotyczących uzupełnienia i rozszerzenia tej akcji.

SPRAWY KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ.

P. wiceminister komunikacji, inż. Gallot przyjął na audjencji przedstawicieli poznańskiego Zw. Przedsiębiorców Autobusowych pp. Barczewskiego, Broczyńskiego, Doruchowskiego i inż. Kierszysa. Na audjencji tej poruszono sprawę wchodzącej w życie ustawy o ubezpieczeniach autobusowych, oraz noweli do ustawy o funduszu drogowym.

POROZUMIENIE FILMOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

Z Warszawy donosi (Z): Za pośrednictwem poselstwa Rzeszy w Warszawie rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycją zawarcia porozumienia filmowego między Polską i Niemcami.

DEMONSTRACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Z Warszawy telefonuje (Z): Wczoraj przybyła do Sejmu grupa 700 manifestantów, pracowników umysłowych, która przeszła demonstr. pochodem miasto. W Sejmie wydelegowano 5 osób, które udały się do marsz. Sejmu Świątelskiego, składając mu na piśmie rezolucję pracowników umysłowych, w których żądane jest natychmiastowe przywrócenie pełnej wypłaty zasiłków za okres ubiegły i przyszły, utrzymanie zasiłków w dotychczasowej wysokości aż do utrzymania pracy, moratorium komornego dla bezrobotnych, moratorium długów, zaciągniętych w okresie pracy, zwolnienie dzieci bezrobotnych pracowników od wpisowego szkolnego, zalegalizowanie organizacji, broniącej interesów bezrobotnych pracowników umysłowych, przyznanie zasiłków sezonowym pracownikom umysłowym, którzy w ciągu 5 miesięcy opłacali składki.

Marszałek Świątalski oświadczył delegacji, że rezolucje te zostaną skierowane do komisji pracy.

Dymisja rządu łotewskiego

Ryga. (PAT.) Rząd premiera Skujenieksa podał się do dymisji z powodu nieprzyjęcia przez sejm rządowego projektu zniesienia mniejszościowych szkół średnich. Za projektem rządu głosowało tylko 25 posłów, przeciwko 64.



Nowy rząd francuski.

Na rycinie widzimy nowy rząd francuski z prezesem Daladierem. W pierwszym rzędzie od lewej: de Monzie (oświata), Danielou (opieka społeczna), Daladier (prezes i sprawy wojenne), Boncour (sprawy zewnętrzne).

Serce wodza

Złożyło się jakoś tak w ostatnich latach, że szereg cennych dla nauki rewelacji z dziedziny zarówno historii, jak i krytyki literackiej nie rozwijały się po linii naszych sympatyj, nie uderzały w djapazon uczuć społeczeństwa. Stało się to w dużej mierze z tej przyczyny, że kwestie i sprawy historyczne służyły siłą faktów za materiał publicystom i stały utarła się u nas nowa terminologia naukowo — popularizatorska t. zw. „odbronzowanie”. — Trudno polemizować z samą możliwością powstania takiego faktu, gdyż odmłodzona po restytucji państwa współczesność pragnęła szybko jaknajbardziej a więc radykalnie znaleźć własne stanowisko do każdej rzeczy i do każdego człowieka nie tracąc się o to, jaki skutek nowość ta przyniesie społeczeństwu, t. j. propagandzie zagranicznej. Rozwinęła się na tem tle walka „starych” z „młodymi”, walka dawna, jak istnienie świata, powstała kłótnia poszczególnych grup i jednostek, na stało t. zw. „przewartościowanie wartości” której rzeczywista wartość i ważność oceniać chyba dopiero pokolenia, które przyjdą po nas. — Zrwanie z tradycją jest bowiem tylko przejawem chwilowym, o charakterze względnym, każde pokolenie bowiem stwarza znów tradycję pewnego rodzaju, a dzisiaj si „młodzi” jutro stają się „starymi” skazanymi znow na to, by przeciw nim powstała reakcja nowych ludzi i nowych prądów. — Z tej więc przyczyny powitać należy z uznaniem każdą publikację, która posiadając konieczny umiar, takt i zrównoważenie potrafi skoiarzyć postęp z tradycją i no we oświetlenie problemu stawia na platformie prawd już ustalonych i przyjętych.

Z początkiem b. r. ukazała się nakładem „Przy-

jaciela Szkoły” w Poznaniu broszura dr. Bernarda Chrzanowskiego p. n. „Tadeusz Kościuszko, a „Powszechna Edukacja”.

Szara ta książeczka, licząca zaledwie 40 stron dużej ósemki objętości jest przecież pozycją nader ważną. Nie można nad nią przejść do porządku dziennego tak, jak przechodzi się nad licznymi publikacjami od których roją się półki księgarskie. Przeznaczona w pierwszym rzędzie — przez autora, byłego kuratora tutejszego Okręgu Szkolnego — dla nauczycieli i młodzieży wyrzucił musi wpływ swój na całe społeczeństwo. — Z tem studjum trzeba się liczyć, doceniając jego istotne znaczenie i intencje.

Kilka słów wstępu wprowadzają nas we właściwy tenor książki. Autor zaznacza bowiem, że jubileuszowy rok śmierci Kościuszki 1917 nie wiele wniosł nowego do bibliografii tego tematu z powodu niekorzystnych wówczas warunków pracy i wy dawniczych. Działo się to bowiem w czasie wojny światowej. Wiekowy ruch dookoła postaci Kościuszki powstał dopiero w roku 1924. — Dr. Bernard Chrzanowski pisze na ten temat: „w 1924 r. poruszył historyków i społeczeństwo szkic A. M. Skalkowskiego swem, bezwzględnie nieświadomem uprzedzeniem do Kościuszki i swą przez to niestety niemającą szkodliwości społecznej. Szczęściem wobec spokojnej obrony Kościuszki i na zjeździe historyków w 1925 r. przeprowadzonej dyskusji ujemne sady Skalkowskiego się nie ostały”.

Ustaliwszy w ten sposób swoją postawę w stosunku do osoby tak drogiego calemu narodowi polskiemu wodza autor w dalszych słowach zwraca słuszną uwagę na to, że w Wolnej Ojczyźnie za mało dotąd zainteresowano się Kościuszką nie starając się dostatecznie o to, by osobę jego, ży-

i czyny spopularyzować w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa.

Nowością ciekawą i cenną studjum Bernarda Chrzanowskiego jest indywidualne ujęcie postaci bohatera. Autor sprzeciwia się bowiem praktykowanej dotąd jednostronności w oświetleniu wodza powstania, akcentując niesłuszną pojmowania Kościuszki wyłącznie, jako żołnierza i dowódcy. Autor książki pragnie udostępnić ogółowi i spopularyzować raczej charakter i wielkie serce Naczelnika wysuwając na plan pierwszy jego właściwości intelektualne i uczuciowe, kładąc nacisk na szerokość horyzontu myślowego Kościuszki, jego wszechstronne wykształcenie, zainteresowania ogólne i na głęboko i rozumnie pojętą humanitarność. — Opierając się na rzeczowych argumentach Chrzanowski obala niesłusznie dookoła Kościuszki zbudowaną nieco cikliwą i naiwną legendę, a buduje mu raczej cośkolwiek twardy, a mocny, na którym wielki ten człowiek wyrasta w całej swojej meskiej dostojności jako człowiek niezwykle, a tak bardzo nam bliski.

Dziękuję Kościuszcze potraktowane jest ze zwykłą autorowi skromnością raczej jako drogowy znak dla tych, którzy o nim pisać będą i pisać powinni, a zarazem jest to krótkie kompendium bogato opatrzone bibliografią tematu, przeznaczone dla nauczycieli i wychowawców. Autor zwraca uwagę na to, co z życia i ze słów Kościuszki należy uwypuklić i spopularyzować, jako przykład godziwej naśladowania młodzieży. Iako wzór cnót narodowych dla całego społeczeństwa. — Ponieważ więc nagłówek książki brzmi „Tadeusz Kościuszko a „Powszechna Edukacja”, więc na plan pierwszy wysuwa się usto sunkowanie Kościuszki do spraw oświatowych, jego prawdziwie demokratyczne stanowisko, bardzo na

owe czasy postępowe, bardzo na czasy dzisiejsze aktualne. Zajmująca i mało ogółowi znana jest przyjaźń, jaka łączyła naszego wodza z Pestalozzim. Autor podaje dla ilustracji oryginalną korespondencję tych dwu wielkich ludzi swojej epoki.

Nowa ta publikacja zasłużonego dla naszej kultury regionalnej autora zasługuje na to by na nią zwrócono uwagę w kołach powołanych — i żeby się stała renesansem kultu osoby Tadeusza Kościuszki.

Dr. W. B.

ROK WYSPIAŃSKIEGO.

Nlewydane korespondencje. Koło polonistów Uniwersytetu Warszawskiego przystępuje do wydania drukowanej korespondencji Wyspiańskiego. Wstęp pisze prof. Leon Płoszewski. Książka ukaże się w szacie luksusowej i wydana będzie tylko w paru egzemplarzach.

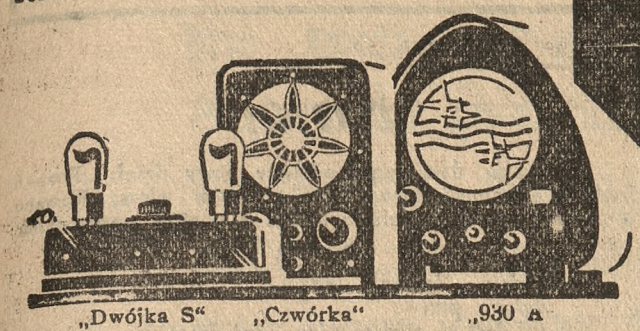
ROZMAITOŚCI LITERACKIE

Nagroda powieściowa „Times’a”. Nagroda „Times’a” za powieść powołaną przyznana została pisarzowi austriackiemu Franzowi Leserowi za powieść p. t. „Erbe der Erde”.

Nagroda Penklubu Polskiego. Poseł Rzeczypospolitej Łepkowski w Budapeszcie wręczył znanemu działaczowi na polu zbliżenia kulturalnego węgiersko-polskiego, łomaczowi wielu dzieł literatury polskiej nagrodę węgierski Tomcsanyi’emu dyplom dorocznym nagrody Penklubu polskiego za najlepszy przekład. P. Tomcsanyi przyswoił m. in. literaturę węgierskiej „Chłopów” Reymonta.

PHILIPS DLA WSI I MIAST

Odbiornik typu 930 A 3-lampowy z wbudowanym głośnikiem dla miejscowości, posiadających elektrownie prądu zmiennego. Odbiornik „Czwórka” 4-lampowy z wbudowanym głośnikiem zasilany z baterji. Odbiornik „Dwójka S” 2-lampowy, zasilany z baterji. Wszystkie odbiorniki Philipsa odpowiadają w 100% postawionym im zadaniom czystego i wiernego odbioru i są w swojej klasie bezkonkurencyjne.



Prosimy o łaskawe zakomunikowanie nam, który z typów wyżej opisanych najbardziej odpowiada W. P. i o podanie szczegółowego adresu i nazwiska. Prosimy o wycięcie i załączenie znadającej się obok marceжки.

Polskie Zakłady Philips S.A.
Warszawa — Karłowicza 36/44.

PHILIPS
POMOC
W ZAKUPACH
D. P.

Nielegalny wiec endecki w Warszawie.

Warszawa (Tel. wł.). Studenci z pod znaku O. W. P. w Warszawie z Politechn. Szk. Gł. Gospodarstwa Wiejskiego i W. S. H. zebrał się na dziedzińcu uniwersyteckim i tam wraz z grupą studentów Uniwersytetu usiłowali odbyć wiec ogólnoakademicki przeciw projektowi o ustawie akademickiej. Zamiar ten unicestwiono przez zamknięcie hallu.

Wówczas demonstranci wylegli na dziedzińiec i wywiesili na bramie od strony dziedzińca transparent z napisami przeciw nowej ustawie. Na polecenie rektora woźny udał się, by zdjąć transparent, jednakże został przez demonstrujących usunięty siłą. Wówczas rektor wysłał kilkunastu woźnych, którzy wkońcu transparent zdjęli. Policja została zgromadzona na ulicy, jednak na teren Uniwersytetu nie wkroczyła. (Ż.)

Anglia nie udzieli

nowych gwarancji bezpieczeństwa.

Genewa. (PAT.) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała w piątek dyskusję nad francuskim planem organizacji pokoju. Delegat Wielkiej Brytanji, Eden, uważa, że byłoby błędem niedoceniać gwarancji, zawartych w pakcie Ligi Narodów, w pakcie paryskim i w traktacie locarneńskim. Rząd Wielkiej Brytanji spodziewał się, że układ locarneński będzie przykładem dla innych.

Z przemówienia delegata brytyjskiego wynika, że W. Brytanja nie jest skłonna przyjąć żadnych zobowiązań, nawet w tym skromnym zakresie, jaki przewiduje dla państw z poza kontynentu projekt francuski.

Dalszy rozbiór Chin?

Nieprawdopodobne alarmy prasy chińskiej.

Nowy Jork (Tel. wł.). Chińskie dzienniki donoszą z Szanghaju, że w najbliższym czasie mają się odbyć rozmowy między japońskim i angielskim ambasadorem w Chinach, w czasie których omawiany ma być rozbiór Chin (?). Według tych doniesień brytyjski ambasador ma jakoby oświadczyć ambasadorowi japońskiemu Arasaki, że rząd brytyjski nie dopuści do mieszania się Ligi Narodów do konfliktu chińsko-japońskiego i do stosowania § 15 Ligi Narodów przeciwko Japonji.

Jako rekompensatę za to ma rząd japoński zrezygnować na korzyść Anglii z inwazji w dolinę Jangtse.

Jak dalej pisma chińskie donoszą, miały być między rządami Anglii i Japonji wdrożone rokowania w sprawie prowincji Jehol, w czasie których rząd angielski oświadczył, że nie ma nic przeciwko temu, by prowincja ta została przyłączona do nowoutworzonego państwa Mandżukuo. (Kilka dni temu rozesła się z Genewy pogłoska o podobnej umowie w sprawie Tybetu, ale została tak przez rząd angielski jak i japoński zdementowana).

Tokio (PAT.). Na posiedzeniu parlamentu minister wojny oświadczył, że armia japońska na półwyspie Kwantung postanowiła „współdziałać” z wojskami mandżurskimi, celem wypędzenia stamtąd około 90.000 nieregularnych żołnierzy chińskich, przebywających głównie w okolicach Dżehol.

Bandyci — stróżami sprawiedliwości

Sofia (PAT.). Na stacji Belica wąskotorowej kolei Petricz — Dupnica uzbrojony oddział, składający się z 70—80 osób, napadł na pociąg osobowy. Napastnicy terroryzowali podróżnych, weszli do wagonu, którym jechało czterech policjantów, konwojujących trzech przestępców, rozbili policjantów, a przestępców wyprowadzili z pociągu i rozstrzelali. Rozstrzelani zostali zabójcy nauczyciela Daskalowa, którzy byli transportowani do miasta św. Wracze, gdzie mieli stanąć przed sądem wojennym. Napad i egzekucja są prawdopodobnie dziełem organizacji macedońskich, które są najtrójskniejszymi stróżami porządku i moralności na terenach części Macedonii, należących do Bułgarii.

W roku jubileuszowym „Dziennika”

Dalsze życzenia.

Szanownej Redakcji Dziennika Poznańskiego posyłam na siedemdziesięciopięciolecie najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju i dalszych zasług w służbie Wiary Świętej i Narodu Polskiego.

(—) Ks. Edmund Majkowski
dyrektor Archiwum, Biblioteki i Muzeum
Archidiecezji Poznańskiej.

Consul de la Republique Tchecoslovaque
à Poznań.

Z okazji 75-cio letniego Jubileuszu najstarszego na ziemiach zachodnich i bardzo zasłużonego „Dziennika Poznańskiego”, który się tak żywo interesuje sprawą zbliżenia polsko-czechosłowackiego, pozwalam sobie przestać w imieniu bawiącego na urlopie Konsula Dra Jaromira Doleżala najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju i wszelkiej pomyślności dla prowadzonego przez JWPana dziennika.

(—) S. Zdenko Svoboda.

Konsulat Kraljevine Jugoslavije

75-letni Jubileusz „Dziennika Poznańskiego” stanowi zaszczytne świadectwo długoletniej owocnej pracy poczytnego czasopisma dla kraju i społeczeństwa oraz wielkich zasług na polu politycznym, narodowym i gospodarczym — pracy, która po przez czasy zaborcze w walce o wolność i prawa narodowe przez lata zjednoczonej Niepodległości Polski, gdy Dziennik Poznański tylokrrotnie dawał przychylne wyrazy i życzliwie podnosił solidarność słowiańską i przyjaźń do kraju bratniego narodu Jugosławji. — W tej myśli przesyła Konsulat Król. Jugosławji serdeczne życzenia dalszego szczęśliwego rozwoju Szan. Czasopisma „Ad multos annos”.

(—) Marcel Scheffs, Konsul.

Z powodu 75 letniego jubileuszu „Dziennika Poznańskiego” przesyłam życzenia dalszego jego rozwoju i owocnej pracy.

(—) Zawadzki
prezes Okręgowej Izby Kontroli państwowej.

Wielce Szanownej Redakcji „Dziennika Poznańskiego” składam w dniu 75-letniego jubileuszu swoje najserdeczniejsze życzenia.

(—) Bolesław Wybierański
radca krajowy.

Wielce Szanownej Redakcji przesyłam na jubileuszowe dni serdeczne życzenia dalszej pracy ku dobra społeczeństwa.

(—) Bernard Chrzanowski.

Dyrekcja Teatru Polskiego w Poznaniu.

Wielce zasłużonemu obrońcy Polskości na zachodnich rubieżach — „Dziennikowi Poznańskiemu”, wypróbowanemu i wiernemu przyjacielowi Teatru, w dniu Jubileuszowego Święta wyrażę serdecznych życzeń dalszego świetnego rozwoju zasyłając.

(—) B. Szczurkiewiczowie.

Z okazji pięknego jubileuszu „Dziennika Poznańskiego”, pozwalam sobie złożyć najszczerze gratulacje i życzenia dalszego najświetniejszego rozwoju tej Czigodnej Reduty polskiej Kultury, jaką jest przez lat tyle na Ziemiach Zachodnich Szanowne Pismo WPanów.

W dniu tym, w szczególności każdy człowiek teatru musi wspomnieć z wdzięcznym uczuciem poważną i kulturalną opiekę, z jaką praca nasza spotyka się zawsze na łamach Szanownego Pisma.

(—) T. Trzciniński.



Z WALK NA DALEKIM WSCHODZIE.

Na rycinie widzimy pociąg sanitarny, do którego załadunku się rannych w bitwie pod Szanichawką Niem Japończyków.

Teroryzowanie szkolnictwa polskiego w Niemczech

Artykuł 113 konstytucji wejmarskiej zapewnia zamieszkałym w Niemczech Polakom swobodny rozwój również na polu szkolnictwa. Jednak do r. 1929 nie wydał rząd odpowiedniej ustawy szkolnej, na podstawie której możnaby zakładać szkoły polskie. Tylko na terenie plebiscytowym Górnego Śląska, gdzie obowiązywała Konwencja Genewska, istniała od roku 1925 suchotnicze zresztą, szkolnictwo mniejszościowe. Dziś na G. Śląsku Opolskim mamy 25 szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym, utrzymywanych przez rząd pruski. Przy szkołach tych nauczycielami są wyłącznie Niemcy, odnoszący się nieprzychylnie do wszystkiego co polskie, tak że stan tych szkół jest opłakany. Nauczycieli nietylko, że nie stara się o przyrost dzieci, ale przeciwnie — czynnikami za nim stojące czynią wszystko, by liczba dzieci się zmniejszała i by tem samym móc zlikwidować szkoły.

Ten niezdolny stan polskiego szkolnictwa rządu zmusił Związek Polskich Towarzystw Szkolnych do zakładania prywatnych szkół polskich, których jest obecnie 10, utrzymywanych przez Towarzystwa Szkolne i uboga naogół ludność miejscowa.

Poza terenem G. Śląska obowiązuje ogłoszona w roku 1929 „Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej w Państwie Pruskiem”. Stan ilościowy polskich szkół prywatnych powszechnych założonych na podstawie Ordynacji przedstawia się następująco: na Pograniu mamy takich szkół 31, w Prusach Wschodnich 23. Razem z prywatnymi szkołami na G. Śląsku ludność polska utrzymuje w Prusach 64 szkoły powszechne, w których uczy się 1890 dzieci. Jest to niespełna 2 proc. ogółu dzieci polskich w Niemczech. A jednak przeżycie ogarnęło społeczeństwo i rząd niemiecki na taki rozwój szkolnictwa polskiego. Rozpoczęto terror i wszelkiego rodzaju szykany, oraz trudności w realizowaniu przepisów „Ordynacji Szkolnej”.

Rejencje uniemożliwiały wbrew przepisom Ordynacji przybycie na teren pruski nauczycielom z obywatelstwem polskim, odbierając za łada błahę uchybienie zezwolenie na nauczanie. Ale nietylko w stosunku do nauczycieli obywateli polskich stosuje się to bezprawie. Trzy szkoły na Kaszubach nie są czynne, bo władze zwracają z udzieleniem zezwolenia na nauczanie trzem nauczycielom z o-

bywatelstwem niemieckim, którzy mają zastąpić trzech nauczycieli obywateli polskich. Ponieważ jednak w Prusach istnieje przymus szkolny, żandarmeria pod przymusem sprawdzają dzieci polskie do szkoły niemieckiej.

Inspektorowie szkolni dopuszczają się innej złośliwej szynkany. Żądają aby na listach szkolnych które w myśl ordynacji mogą być prowadzone w języku polskim, imiona i nazwiska dzieci były wpisane w brzmieniu niemieckim, tak jak zapisane są w rejestrze stanu cywilnego, np. Heinrich, Adalbert, Hedwig.

Zakazane jest również rozpowszechnianie w szkołach polskich czasopisma dla dzieci pt. „Mały Polak”, ponieważ treść jego rzekomo sprzeczna jest z celami szkoły mniejszościowej.

Modlitewnik „Bóg i Ojczyzna” wydany przez „Towarzystwo Opieki kulturalnej nad Polakami za granicą im. A. Mickiewicza” znaleziony w kilku bibliotekach szkolnych wywołał takie oburzenie władz pruskich, że groziło zerwanie stosunków z Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych.

Od kilku lat walczą Polacy o polskie szkoły dokształcające. Niemcy żądają, aby młodzież uczyć się w szkołach polskich dokształcających równocześnie chodziła do obowiązkowych szkół niemieckich. Postępowanie to sprzeczne jest wyrażnie z przepisami Konwencji Genewskiej i jest obecnie tematem skargi mniejszości polskiej do Rady Ligi Narodów.

W utrudnianiu rozwoju kulturalnego mniejszości polskiej Niemcy nie cofają się przed żadnym, nawet najohydliwszym sposobem. Ostatnio władze policyjne powiatu bytowskiego na Kaszubach odebrały paszporty młodzieży polskiej, która nie mając możliwości korzystania z nauki w polskiej szkole u siebie zmuszona jest pobierać naukę w szkołach średnich w Polsce. W młodzieży tej budzi się rozgoryczenie i świadomość tego, że jest traktowana bezprawnie dlatego, że jest młodzieżą polską, że przy swej polskości twardo stoi i że w polskim języku chce nabycić wiedzę.

ABARID
KREM

Usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych, usuwa plamy i pryszcze.



„Dziennik” wydawany przez
Tę, która od urodzenia
pielęgniowała mnie

HYDEK BÉDE SZOFMANA

NA ŻELAZNYM SZLAKU DZISIEJSZEJ POLSKI.

Duże interesy — duże kłopoty...

(Korespondencja własna).

Kutno, 24 stycznia. Powiaty: kutnowski i gostyński należą do najbogatych w województwie warszawskim. Ale dzisiaj polecie — bogaty, stało się tutaj względnie. Z prostych przyczyn: rolnik nie może podać za rozpiętością nożycie ceny produktów przemysłowych, a rolnych. Zilustruję to przez następującą przesłankę. W Kutnie jest przedstawicielstwo samochodów Forda. Bardzo okazałe przedsiębiorstwo, którego egzystencja i szybki rozwój związane były ze sytuacją gospodarczą w rolnictwie. Placówka Forda została założona w Kutnie w połowie 1928 roku.

Do końca tego roku firma sprzedawała okolicznemu miastu dwadzieścia kilka wozów. W r. 1929 — 36 samochodów, a w r. 1930 — 52, nie licząc traktorów. W r. 1931 już tylko 5 wozów, a w r. ub. jedną sztukę. Do roku 1930 transakcje miały przeważnie charakter gotówkowy, w ciągu ostatnich dwóch lat rozkładanie na najmniejsze raty — nie pomaga.

Mało i tego. Dziś się samochody odstawia, a numery oddaje. Nietylko brak na opłaty podatku ale i na benzynę. Podobno oddano około 60% numerów. Ogólny nawrót do koni. Motoryzacja, zdobyta XX wieku, przez siłę wyższą, jaką dyktuje nieublagana konsekwencja chwili dzisiejszej, traci rację bytu.

Utrzymują niektórzy, że wytworzyła się swego rodzaju solidarność negacji. Jeżeli przestał jeździć samochodem pan X z Przysiadkowa, jutro pan Y z Wystrach, to pojutrze powiada do siebie okoliczny kłódzki proboszcz: „to i ja odstawię swego Fordsiaka. Nawet nie wypada inaczej”.

Kutno liczy 28 tysięcy mieszkańców. Jest cukrownia i kilka młynów parowych. Co do liczby mieszkańców porównać by je można z naszym Onieznem.

A jednak co za kolosalna różnica w charakterze cywilizacyjnym. Lapidarne dowody porównawcze: brak kanalizacji i wodociągów, bruki podłe, brak własnej prasy codziennej, a rozrywki kulturalne zaspokaja jedno kino. Tyle, że dzwiekowe.

Nie dziwić się więc, że zamożne miasteczko okoliczne parło do wyposażenia się w samochody, aby najkrótszą drogą spieścić do Warszawy. Dziś siedzą przy łóżkach i kalkulują jak uniknąć jeszcze większego zła niż obecne. Bo ponoć, wychowanie żrebca na dojrzałego konia kosztuje 300 złotych, gdy kupię konia można już za 50 złotych. Dla tego sprzedają po niemalże tej samej cenie noworodki końskie na bardzo dziś modne futra damskie — żrebce.

O niewesołej sytuacji na wsi, opowiadał mi w pociągu chłop następujące:

Mam płacić podatek, wyczerpała mi się sól, nafta itd. wziąłem więc z obory tłustą krowę i zapędziłem na targ. Dawali mi pięćdziesiąt złotych! Zabrałem ją z powrotem do domu, bo nie miałem serca oddawać za pół darmo. Niech się dzieje, co chce.

Kiedy wspominałem o pociągach zilustruję, że i na tem polu odbywa się pomyślowa walka z głodem.

Między Żyrardowem a Warszawą, w pociągach osobowych, jeżdżą muzykanci. Podobni tym, co grywają po podwórzach. Jeżdżą za biletami miesięcznymi. Tak bilet kosztuje 55 złotych. I zarabkują. Oczywiście ukradkiem, wypatrując, jak kontrola przejdzie do innych wagonów. Bo zasadniczo nie wolno. Ale znają już ich i patrzą na ten proceder przez palce.

W pociągu którym jechałem było ich dwóch: jeden grał na harmonii a drugi na trąbce.

Ale jak grają! Wirtuozi w swoim rodzaju. Gdy zagrali tango „Nasza miłość”, to musiałem odwrócić się do okna, aby ukryć łzy...

Na dalszym szlaku mojej podróży do Warszawy samej odniosłem się z pogardą. Za dużo wiemy o niej, żeby napisać coś nowego.

Ale jeśli kogo zainteresuje swoisty temu miastu genre to tylko instytucja dozorców domowych, pilnujących od godziny 23 nietyłe bram, ile napiwków za ich otwieranie.

Przy ul. Twardziej nr. 10 w domu, liczącym stukilkudziesięciu lokatorów stróż (przepraszam, pan dozorca) jako odstępną za to intratne stanowisko żąda dwadzieścia tysięcy złotych!

Nie mogę więc marzyć o takim stanowisku.

J. K.

Pogrzeb J. Galsworthy'ego

London. (PAT.) W piątek odbył się pogrzeb znakomitego pisarza Galsworthy'ego. Stosownie do życzenia wyrażonego przez Zmarłego w testamentie a także w myśl życzenia wdowy, pogrzeb odbył się w ściśle „ym gronie najbliższej rodziny bez specjalnego ceremoniału i bez przemówień. Zwłoki Galsworthy'ego zostały spalone w krematorium.

Hugenberg zastępcą Papena w Prusach

Berlin. (Tel. wł.) Wicekanclerz von Papen w charakterze komisarza Rzeszy dla Prus zwołał swych dotychczasowych zastępców komisarzyrnych ministrów pruskich von Brauna oraz dr. Kaehler'a z zajmowanych stanowisk i zamianował swym zastępcą w pruskim ministerstwie rolnictwa, gospodarstwa i pracy ministra Rzeszy dr. Hugenberg'a, a w pruskim ministerstwie kultury i sztuki radcę dr. Rusta. (tk.)

Kino „APOLLO”

W niedzielę, dnia 5 lutego 1933 r.
o godz. 3 popoł.
Specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży
Humor i dowcip!

Pat Patachen jako bankowcy

W nadprogramie: arcyzabawna komedia p. t.
Mama kocha Pape
Ceny miejsc 40 gr. i 49 gr.

SZLACHETNA I TANIA
Starka Bazarowa
SKŁAD WIN BAZARU POZNAŃSKIEGO

682-1

Wiek XVIII Dyplomata w spódnicy

W połowie 18-go wieku spotykamy w francuskiej polityce zagranicznej objaw osobliwy i w swoim rodzaju jedyny: polityka ta chodzi dwoma ściśle odrębnymi torami. Dwutorowość polityki zagranicznej — mianowicie w postaci jednej oficjalnej i drugiej nieurzędowej — nie jest rzeczą niezwykłą i spotykamy ją w różnych państwach i różnych czasach; w chwili obecnej naidobitniej jej przykład daje nam Z. S. S. R. Jego oficjalna polityka zagraniczna kieruje moskiewski Komisarjat spraw zagranicznych, ale co przysparza kłopotu wszystkim Państwom, to działalność Kom-internu!... Formalnie, urzędowa polityka uroczystość odżegnuje się od tej drugiej, — tak było zawsze — niemniej w cieniu kulis łączy je serdeczne stosunki, wynikające ze wspólnej, tym samym celom poświęconej pracy.

Nie podobnego nie widać w zagranicznej polityce Francji za Ludwika XV. Były prosto dwa ministerstwa spraw zagranicznych, jedno oficjalne, drugie tajne, podlegające samemu królowi, — słynny Secret du Roi. Instytucje te nie pracowały z sobą ręką w rękę, gdyż do takiej współpracy nie były powołane, przeciwnie, oficjalny urząd nie miał nic wiedzieć o działalności tajnego gabinetu królewskiego. W tych warunkach obie instytucje zwalczały się wzajemnie i krzyżowały sobie plany, gdy spotkały się na jednym terenie. Trudno powiedzieć, aby Secret du Roi był pomysłem szczęśliwym. Wogóle, dziwi nas, że był potrzebny w czasach absolutyzmu, kiedy to monarcha nadawał ton rządowi. Ludwik XV polemował go jako reakcję przeciw bierności i zaniechaniu polityki urzędowej. W istocie ówczesna dyplomacja francuska mało posiadała energii i prężności nadmiar działalności jej stała się chwytliwa, gdyż zatraciła dawne wielkie linie wytworne Niedomagania jej dały się we znaki i Polsce, aby przypomnieć choćby zupełnie niedostateczne poparcie Stanisława Leszczyńskiego — który przecież był teściem Ludwika XV — w jego staraniach o tron polski. Na odsiecz Gdańska, w którym Moskal obiegali króla Stanisława, Francja wysłała, i to zbyt późno, tylko 2000 chłopów, z zapasem amunicji, 7 kul na karabin! (Mimo to sprawili się dzielnie; dowódca ich, młody hrabia Pięto, zginął śmiercią bohaterską; w roku przyszłym przypadnie jej 200-na rocznicę).

Ale wróćmy do tajnej dyplomacji. Ludwik XV. Omiatając zupełnie ministra spraw zagranicznych, którego funkcje wówczas pełnił t. zw. pierwszy minister czyli premier, posługiwał się on własnymi agentami. Jeden z tych prywatnych dyplomatów króla zyskał niemały rozgłos, a to dzięki niepewności jaka panowała co do jego poci. Był to kawaler d'Eon de Beaumont. Cały świat współczesny emocjonował się jego tajemnicą. Jego zgrabna figura, rysy twarzy, twarzy bez zarostu, a także miły i ciepły głos upodobał go do poci pięknej. Na kopersztuchu, przedstawiającym go w wieku 35 lat, w stroju kobiecym, z lekkim czepekkiem na głowie, zupełnie sprawia wrażenie kobiety, jedynie wzrok, pełen pewności siebie, ma, jeżeli się chce, coś męskiego. Mistyfikacja jego, jedna z nastrożniejszych, jakie widział wiek 18-ty, trwała do końca jego długiego a ruchliwego życia.

Był synem adwokata, i sam został adwokatem. Miał lat 27, gdy go król wyprawił do Petersburga w ważnej misji dyplomatycznej: miał doprowadzić do skutku zapoczątkowany już alians pomiędzy Francją a Rosją przeciw Fryderykowi II-mu. Pojechał zrazu w charakterze nieoficjalnym, jako „lektorka“ carycy Elżbiety, która jak wiadomo pozostała niezamężna, i cieszył się jej szczególnymi względami. Szepłano też, że Ludwik XV. przeznaczył go na kochanka Katarzynę, wówczas jeszcze wielkiej księżnej. To pewnie, że młody dyplomata brał udział we wszystkich najzawilszych i najniebezpieczniejszych intrygach, a odznaczał się przytem wielkim sprytem i odwagą i zrecznoscia fizyczną, której dowód dał w licznych pojedynkach. Skrzyżował też szpadę ze stolnikiem Stanisławem Poniatowskim, który bawił wówczas nad Nową, romansując z młodą Katarzyną i budując sobie przyszłość. Zachowało się pismo d'Eona wyszczególniające jego pretensje do skarbu państwa. Z tego suchego zestawienia wyłuskamy małe, interesujące historyczne. Był wtedy d'Eon sekretarzem ambasady francuskiej w Petersburgu — należał więc jeszcze do oficjalnej dyplomacji — gdy pewnego dnia otrzymał od stolnika Poniatowskiego list, zawierający diament wartości około 5000 złotych dzisiejszych a zarazem prośbę o informację w pewnej sprawie politycznej. d'Eon, wierny sługa swego pana, list wręczył ambasadorowi, prezent zaś odniósł stolnikowi. Poniatowski obraził się z tego powodu i z gestem iście wielkopolskim wrzucił diament do ognia, który się palił na kominku.

Kilka lat później, po różnych przygodach wojennych — d'Eon był oficerem dragonów — widzimy naszego kawalera w ambasadzie francuskiej w Londynie. Tu poraz pierwszy

powstały wątpliwości co do jego poci; zaczęto szeptać, że jest kobietą, i że Ludwik XV. doskonale o tem wie. Zwyczajem angielskim zawierano z tego powodu zakłady, i to wysokie. d'Eon nie zaprzeczał tym pogłoskom — zdaje się za radą samego króla — i tak opinia publiczna coraz bardziej skłaniała się do wiary, że nasz dyplomata jest kobietą. Tymczasem pomiędzy nim a jego przełożonymi doszło do poważnych scysji, które doprowadziły do odwołania go. Pozostał jednak w Anglii, i to za wskazówką Ludwika XV, który postanowił teraz posługiwać się d'Eonem jako swym tajnym agentem. Obok innych, często dość dziwacznych intryg i naiwnych poruczeń, najważniejsze jego zadanie było zebranie danych co do możliwości wyładowania wojsk francuskich na wyspach brytyjskich...

Wszystko było dobrze, dopóki żył Ludwik XV. d'Eon pobierał za swoje szczególnej dyskrekcji wymagające czynności sporą pensję i w wolnych chwilach — miał ich zapewne wiele — zabawiał się publicystyką. W jednej z prac — „Recherches politiques sur la Pologne“ — pisał nawet o stosunkach wewnętrznych polskich. Gdy jednak umarł Ludwik XV, wstrzymano naszemu kawalerowi pensję, nadomiar złego nie mógł powrócić do Francji, obawiając się zemsty swych dawniejszych wysoko postawionych przełożonych, z którymi był zadart.

Zaczyna się tragicomedja. d'Eon bombarduje rząd coraz to nowymi pretensjami. (Z jednego takiego pisma wyjęliśmy ową śliczną anegdotkę o diamentie przysiężnego króla Stasia. I za ten prezent, odrzucony ze względów na dobro służby, d'Eon żądał teraz odszkodowania). Roszczenia jego

sięgają sumy 200.000 franków (ówczesnych!). Ale wszystko daremnie. W końcu, tonąc już w długach, nasz dyplomata chwytą się szantażu. Grozi wydaniem Anglikom znajdującej się w jego ręku korespondencji, która dostawszy się do rąk angielskich nietylko wysoce skompromitowałaby Francję, ale nieuchronnie doprowadziłaby do wojny. Równocześnie d'Eon oświadcza, że jest kobietą: płeć tę w przykrych warunkach, w jakich się znajdował, uważał widać za korzystniejszą dla siebie. Rychło dochodzi do układów w sprawie wydania kompromitującej korespondencji. d'Eon jednak zbyt drogo chce ją sprzedać. Drugi pełnomocnik, wysłany do Londynu przez rząd francuski, zakochuje się w „pannie“ d'Eon, mimo, że „liczy „ona“ już blisko pięćdziesiątkę. Wreszcie pertraktacje powierzone zostają słynnemu komediopisarzowi Beaumarchais'owi. I rzecz dziwna, ten tak bystry i sprytny człowiek mylił się co do d'Eona w obu punktach: uwiarył, że jest kobietą, a nie wierzył w istnienie tajnych papierów jego. Ostatecznie po różnych perypetiach układ doszedł do skutku: za pewnem odszkodowaniem z której to sumy przedewszystkiem popłacił swoje długi, d'Eon wydał kompromitujące papiery; mógł też bezpiecznie wrócić do ojczyzny. Ale stawiono mu warunek, że będzie nosił strój kobiecy. Zastrzeżenie to zresztą podsunął sam nasz dyplomata...

Po kilku latach d'Eon znów powrócił do Anglii. Nie poniekawszy spódnicy, utrzymywał się z lekcji szermierki. Umarł w 1810, w 82 roku życia. Nowsi badacze oddają mu sprawiedliwość, uważają go nie tyle za awanturnika, ile za dzielnego i zasłużonego dla swego kraju dyplomata.

Strzeżm!

POR. REZ. F. ZIELIŃSKI
(Lubiń — pow. Mogilno).

Z historii walk o oswobodzenie Wielkopolski

Kości były rzucone. Zanim opiszę walki o Inowrocław, chciałbym pokrótce wspomnieć o rozkazach, jakie wyszły ze sztabu powstańców.

Dnia 3 stycznia, z rozkazu kapitana Cyma, wyruszyli dwa oddziały powstańców z Mogilna. Pierwszy oddział pod komendą Stanisława Roloffa (później porucznika 59 pp.) maszerował z głównymi siłami Cyma na Strzelno i Kruszwice. Drugi oddział pod komendą Aleksandra Jakubowskiego (poległego pod Nową Wsią) maszerował przez Barcin, Pakość, i miał czekać na dalsze rozkazy w Cieślinie pod Inowrocławiem. Późniejszy porucznik Włodarek, otrzymał rozkaz zebrania ochotników z Mogilna i okolicy i po przeformowaniu mostu w Janikowie miał się posuwać nad torem kolejowym i stanąć pod Rabinem, czekając na dalsze rozkazy.

Włodarek raportował nam, że most w Janikowie został zajęty przez powstańców; temsamem droga z Poznania do samego Inowrocławia była wolna i otwarta. Niestety podczas marszu na Inowrocław doszła nas zdumiewająca wiadomość, że poseł Korfanty jadąc z Bydgoszczy z pertraktacji, rozkaz powstańcom, by most wydali Niemcom z powrotem, co też powstańcy uczynili, gdyż wówczas poseł Korfanty był Komisarzem N. R. L., więc należało go słuchać, jako przedstawiciela najwyższej władzy politycznej.

Nie myślę oskarżać posła Korfante, niechaj osadzi go historia. Jestem najzupełniej przekonany, że działał w dobrej wierze i myślał jak najlepiej. Trudno zresztą wymagać od nie żołnierza, by znał się na sprawach wojskowych. Przecież jednak wyjątek z kroniki szkolnej z Janikowa, która wypowie się jasno za nas powstańców.

Z początku stycznia 1919 r. pisał ówczesny nauczyciel Wojciechowski w kronice szkolnej co następuje:

„Polacy, z p. Gajewskim na czele, rozbili wojsko niemieckie, strzegące dworca i mostu. Broń i żołnierzy wysłano do Poznania, który znajdował się już w polskich rękach. Poseł Korfanty, przejeżdżając z komisją z Inowrocławia do Poznania, wezwał Polaków, by zajęte stanowiska opuścili, gdyż według umowy zawartej, Janikowo miało pozostać w ręku niemieckim. Z ciężkim sercem poddano się nakazowi. Tej samej nocy przybyła załoga niemiecka z Inowrocławia, która dzięki energicznej i śmiałej postawie p. Gajewskiego po 2 godzinach pobytu wróciła z powrotem.

Opuśczone posterunki powstańcy objęli ponownie.

Jak strasznie zawiódł się na pertraktacjach i ugodowości poseł Korfanty, świadczą najlepiej fakty historyczne. Kilkanaście miesięcy później nie pomógł nam nie Komitet Narodowy w Paryżu, ani sprzymierzona z nami Francja. Korfanty osobiście musiał nawoływać kilkakrotnie braci śląską do powstania. Uczestnicy powstania śląskiego wiedzą najlepiej, ile krwi i ofiar kosztował nas Górny Śląsk, zanim przemocą, ale tylko częściowo przyłączono go do Polski. Oglądanie się na pomoc obcą znów zawiodło, jak zawsze. Tylko powstaniec rozumiał spuściznę po Legionach Dąbrowskiego: że co nam obca przemoc wzięła, mocą trzeba odebrać.

Z naszej strony t. j. sztabu powstańców, atak na Inowrocław planowany był na dzień 5 stycznia w godzinach wieczornych. Mieliśmy także zamiar dowiedzieć się o siłach nieprzyjacielskich i nastroju w Inowrocławiu wśród wojsków, gdyż do ostatniej chwili nie mieliśmy żadnej wiadomości o nieprzyjacieli. Do inowrocławskiej Pow. Rad. L. nie zwracaliśmy się.

Jak już raz wyżej wspominałem, wypadki jakie zaszły 4 stycznia na ulicach miasta Inowrocławia, uprzedziły nas, a dwie kompanie peowików z 31 p. p. pod komendą kapitana, a obecnie pułkownika Zabdry, przybywszy nam na pomoc z Kongresówki, dodały powstańcom otuchę do dalszej walki.

Po przybyciu oddziałów powstańczych do Małewo wydano d-com rozkazy:

Słabsze oddziały, miały rozkaz maszerowania z Małewo prosto na Inowrocław. Zadaniem ich było zająć miasto, pocztę, P. K. U., i ważniejsze placówki miejskie. Sądziłyśmy, że zorganizowani wojacy w Inowrocławiu przyłączą się do powstańców i w ten sposób obsadzą zdobyte placówki i wywabia nieprzyjaciela z koszar piechoty na miasto. Główne siły skierowane były na dworzec i koszar piechoty. Po zdobyciu dworca miały rozkaz zająć koszar piech. skoroby nieprzyjacieli nie opuścił. Nasz patrol konny skierował się na Jakusice i polecił im mu posuwać się w kierunku Bydgoszczy i burzyć tor kolejowy przy pomocy ludności cywilnej, by uniemożliwić przybycie posił-

ków niemieckich z Bydgoszczy. Sądziłyśmy bowiem, że pomoc Grenzschutzowi może nadejść najprędzej od strony Bydgoszczy.

Tymczasem walki rozpoczęły się wcześniej na dworcu, wobec czego nieprzyjacieli skupił tu całą swoją siłę. Rozegrała się zacięta walka. Po rozpaczliwej obronie powstańcy zmuszeni byli zdobyć dworzec oddać zpowrotem Niemcom, pozostawiając kilkanaście zabitych i 20 jeńców w rękach niemieckich. Gmachy w mieście zostały natomiast zajęte przez powstańców.

Aczkolwiek w pierwszym ataku nie odnieśliśmy decydującego zwycięstwa, mimo wszystko, trzymaliśmy się na placu boju (prócz dworca) i byliśmy zdolni do podjęcia dalszej walki. Tembardziej, że przybywało nam coraz więcej rezerw. Mniej więcej po trzech godzinach walce Niemcy byli skłonni do pertraktacji pokojowych, co oznaczało, że nie są zdolni nawet do walki obronnej. Twierdził stanowczo, że gdyby nie wszczęte pertraktacje, nieprzyjacieli poddałby się w ciągu dnia a najpóźniej nocą. Ich zdemoralizowany duch nie wytrzymałby dłuższego oporu. A gdyby padł jedyny osłaniający pocisk armatni na dziedzińcu koszarowym, to każdy powstaniec wojak chyba przyzna, że Niemcy poddałby się bez żadnych zastrzeżeń: A przecież do Małewo telefonowano nam poprzednio, że jedna armatka znajduje się w drodze i wspierać nas będzie w akcji bojowej. Dlatego rozchodźło nam się o przeformowanie mostu w Janikowie. Niestety armatki nam nie przysłano.

Przedstawiciele miasta wszystkich narodowości, mając sposobność do pertraktacji, biorąc dobro miasta pod uwagę, starali się za wszelką cenę spór załatwić ugodowo, by uchronić się od dalszych skutków bitwy. Było już przecież kilkanaście ofiar zabitych i rannych, nawet wśród ludności cywilnej. Od min nieprzyjacielskich uszkodzone były także pewne domy prywatne.

Zgodzono się więc na wypuszczenie nieprzyjaciela z bronią w ręku, ku ogólnemu oburzeniu powstańców. Zdrada krzyczała wiara! Pójdźmy sami do boju! Zapasy materiału wojennego pozostały na miejscu i niemi właśnie uzbroił Cyma pierwsze kadry 59 p. p.

Nas garstka powstańców zdawała sobie sprawę, że nie jesteśmy sztabowcami a nasz plan operacyjny ma pewne niedomaganie. Wiedzieliśmy także, że w Inowrocławiu będziemy musieli stoczyć bitwę z wytrawnymi sztabowcami niemieckimi. Lecz coż to znaczyło dla powstańców? Głównym atutem w ręku naszym było zdemoralizowane wojsko niemieckie, niezdatne do dalszej walki. Byliśmy przecież o tyle uświadomieni, że najlepszy sztabowiec i geniusz wojskowy niczego nie dokona, jeżeli ma zdemoralizowanych oficerów i żołnierzy. A niemi byli wówczas żołnierze niemieccy. Pamiętajmy, że duch zwycięża

(Ciąg dalszy nastąpi).

Posłuchaj!

Masz gości w domu — spędzasz czas z swą lubą, Kruszwickie wyborne podaj na stół wino, A w pięknym nastroju chwile upłyną, Przy winie, które win polskich jest chluba, Na bale zabawy i wszelkie imprezy karnawałowe polecamy specjalnie:

Reine des Reinettes

najwyborniejszy polski szampa
Kujawskiej Wytwórni Win
H. MAKOWSKIEGO w Kruszwicy.

823

POZNAŃ POETYCKI.

Kolei

Otwieramy dziś zapowiadany nowy dział: „Poznań Poetycki“, zamieszczając jako pierwszy wiersz Romana Wilkanowicza, najpopularniejszego z poetów poznańskich.

Jedzie... Jedzie... Jedzie...
daleko, daleko
już jest za siódmą górą... już za siódmą rzeką
mija stacyjki ciche rozpalone w słońcu
puste —
pióropusz dymu na kołach
w słońcu się praży szyny...
w słońcu...
stukają wagony...
tarkocą koła...
w słońcu...
srebrzy się linja...
przejażdzy... barjery...
w słońcu...
budki strażników...
step —
spalone trawy.

Na wielkich rzekach mosty żelazne,
konstrukcje,
tunele w skałach błyszczących,
nasypany
z płasku

— na którym rośnie polon i oset zdrowy —
kamień tłuczony,
muszelki
chrzęst pod butami wędrowca...

Jadą... Jadą... Jadą...
wagony, platformy
ładowne drzewem
ze śpiewem,
białe belki pachnące — żywica,
ulica górską,
borem lasem,
nad morza brzegiem
długim szeregiem,
wagony...

Słony wiatr z morza.
Zorza rzesista...
piaski Afryki...
Egipt — i piramidy...
dżungle wilgotno-mgliste...
Everest.

Jadą wagony, wagony, wagony,
żar rozpalony,
słońce się krwawi:
pustynne,
piaski gorzej w zachodzie
niebo się pławi
w purpurze,
krwi różę... na oceanach.
Świat tonie w mrokach
mirjady gwiazd się trzepocą
błękitną nocą
nad głową

Boże! Boże!
tysiące, tysiące mill
tysiące, tysiące wiorst!
tysiące, tysiące sta!
tu czarny, tam biały kraj,
tu spiekły, tam biały ląd!
tu równia, tam szczytów rząd!

Palmy — i wierzyby krzywe...
otchłanie i uroczyska...
rozpięte, wielkie rozstaje...
mroczne, rozpaczne zaułki...
obłędne, ludzkie mrowiska...
cyklony martwe i żywe...
i ciche, gwiazdne przytulki...
Daleko... Daleko...
już jest za siódmą górą, już za siódmą rzeką,
potwórą puszcza, stugłową,
świata polową,
daleko... daleko! —

Gdy linja idzie wędrowiec
z Azji do Europy
na progach kaleczy stopy
wiatr mu gra marsze na drutach
telegraf dzwoni mu w nutach
z Azji do Europy...

POZNAŃ.

ROMAN WILKANOWICZ.



Katastrofa ekspresu Manchester.

Pociąg pospieszny Londyn — Manchester, pędzący z szybkością 90 km., zderzył się onegdaj z pociągiem towarowym. Na rycinie widzimy uprzątnię rozbitych wagonów.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

813-9

Kundmachung.

Seit einigen Tagen werden hierorts Personen zu dem Zwecke angeworben, um nach Uebertritt der Landesgrenze gegen Anßich-Polen sich den dortigen Aufständischen anzuschließen, und es hat in dieser Absicht bereits eine bedeutende Anzahl auch bewaffneter junger Leute die Stadt verlassen.

Man sieht sich daher veranlaßt, aufmerksam zu machen, daß sowohl die Werbung, als auch der zu dem erwähnten Zwecke, wenn auch nur versuchte Grenzübertritt, nach der Bestimmung des §. 66 St. G. B. werden behandelt werden.

Von der k. k. Polizei-Direction.

Leipzig am 2. Februar 1863.

Z WYSTAWY PAMIATEK POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Obwieszczenie opublikowane przez policję lwowską w dziesięć dni po wybuchu powstania styczniowego odnoszące o przekradzeniu się szeregu osób przez granicę, celem przyłączenia się do walczących i grożące represjami wszystkim werbownikom, lub tym, którzy będą usiłowali przekroczyć granicę.

Dokument ten jest własnością p. Stanisława Łańcowa i znajduje się obecnie na Wystawie Pamiątek Powstania Styczniowego przy ul. Skarbowej nr. 16. Piękna ta wystawa potrwa tylko do niedzieli 5 bm.

Aleksander Janta-Polczyński.

Cytujemy cyfry...

Reportaż Knickerbockera o Rosji byłby naprawdę świetny i wierny, doskonały w podejściu do przedmiotu, trafny w jego ujęciu, gdyby nie to, że jest oparty właściwie wyłącznie na cyfrach...

To zdanie obito mi się o uszy jeszcze przed wyjazdem w podróż po Sowietach. Książka słynnego amerykańskiego dziennikarza, specjalisty od t. zw. wielkiego reportażu, straciła wprawdzie dziś już aktualność (książki o Rosji, im szerzej próbują ukazać współczesne jej oblicze, tem się szybciej starzeją), jednak zastrzeżenie usłyszane wówczas, zrozumiałem dopiero po powrocie, po przejściu wszystkich doświadczeń, niespodzianek i rozczarowań, café uświadamiającej praktycznej nauki o Sowietach, po przełknięciu stosów literatury równie dobrze propagandowej, jak i mniej jednostronnej (powiedzmy: fachowej) i po skonfrontowaniu jej, gdzie było można, na miejscu z rzeczywistością.

Zwiedzałem w Moskwie w towarzystwie przewodniczkii i jednego jeszcze cudzoziemskiego dziennikarza *Elektrozawod*. Od potężnych dynamomazyn po żarówkę wyrabia się w tej fabryce, przypominającej nazwę wewnątrz fortecę z czerwonej cegły, wszystkie możliwe przybory elektryczne. Objaśniano nam szczegółowo każdą z osobna część ogromnego przedsięwzięcia przemysłowego, w każdym oddziale wytrawny specjalista uprzejmie służył, jeśli było potrzeba, wszelkimi uzupełnieniami.

Przechodząc po kolei ogromne hale (z wyjątkiem niedostępnych, bo strzeżonych przez wojsko części fabryki) trafiamy na dział żarówek. Praca jest tak tu, jak i wszędzie, zmechanizowana, robotnik kontroluje tylko maszynę. I tu towarzyszy nam, poza przewodniczką, jeden z techników.

Skala pytań jest zazwyczaj dość ograniczona. Zaczyna się zawsze tak samo, choćby nawet specjalnie nie zależało człowiekowi na wiadomości ile, skoro szuka raczej odpowiedzi na pytanie *jak?* Zaczyna się od pytania jaka jest wysokość produkcji?

— Jedenaście milionów lamp rocznie — pada bez zająknięcia odpowiedź.

Pokiwaliśmy, obaj dziennikarze głowami z podziwem. Nie orientujemy się na tyle, aby wiedzieć, czy to dużo, albo mało i czy wydajność tego warsztatu jest specjalnie niezwykła, ale zawsze jedenaście milionów robi swoje wrażenie.

Przechodzimy dalej, zwiedzając. W rozmowie z technikiem innego oddziału wtrącam te jedenaście milionów, które na dobrą sprawę, jako wzorowi dziennikarze, powinniśmy byli dawno wpisać do notesu, albo nawet, gdyby chodziło o pośpiech, o doraźny reportaż, przetelefonować.

Wtrącam je od niechcienia, niby, że to jakieś takie wiadomości jednak posiadam, a trochę także, aby sprawdzić dokładność podanej cyfry.

Zdziwił się. Jakże to? Jedenaście milionów lamp? A któż wam to powiedział?

Powołujemy się na autorytet oprowadzającego po oddziale żarówek. Nic podobnego! Po wielu upewnieniach się na prawo i lewo wychodzi na jaw, że miliony dotyczą nie lamp, ale rubli, bo na taką wysokość oceniana jest wartość produkcji, a ilość lamp obraca się w granicach iluś tam set tysięcy. Nie pamiętam dokładnie cyfry, ale przypominam sobie, że w miarę, jak mi tę samą podawały różne osoby, niezależnie jedna od drugiej, wymienione setki tysięcy kurczyły się lub też rosły, chwiejne, podobnie jak kursy dewiz na giełdzie w dniu zmiennych tendencji. Nikt nie wiedział napewno, albo naprawdę.

W zasadzie jednak pomieszały się komuś poprostu lampy z rublami. Lampa czy rubel ostatecznie wszystko jedno. Dwa i dwa też może być pięć, albo lampa. Cyfra taka czy inna, wyższa czy niższa, ani to pomoże, ani nie zaszkodzi — nic się i tak nie zmieni. Czyż potrzeba sił się na dokładność? Wystarczy że się cytują cyfry. Samo to już dodaje objaśnieniom wagi, pogłębia ich wartość, byle tylko orientacyjnie, mniej więcej tu i tam liczbą podeprzeć argument. Któżby sprawdził czy się na włos zgadza?

Umyslnie przejawiam i podkreślam to niewinne zresztą zdarzenie. Mimo całej swej przypadkowości wydaje mi się bardzo charakterystyczne. Panuje w Rosji, wytworzony przez ostatnie lata stosunek do cyfr, który nazwałbym swobodnym. Jest w tem i brak odpowiedzialności, i duża doza lekceważenia, ale jest przede wszystkim codzienna potrzeba ich używania, zaspypywania nimi wszystkich po kolei, od siebie zaczynając, niby towarem pierwszej i niezbędnej potrzeby.

Spoufalili się z nią odbiorcy, okazała się praktycznym środkiem uspakajania pewnych niepokojów i wątpliwości dla kasty rządzącej, więc się teraz szafuje nią, ile wlezie, ile dusza zapra-

RACHUNEK ELEKTROWNI CIĘ PRZERAŻA

— To dowód, że stosujesz żarówkę nieznaną bliżej marki podrzędnego gatunku, zużywając nadmierne ilości prądu w stosunku do wydajności światła.

Kup popularne żarówki TUNGSRAM wysokogatunkowe, niezwykle wydajne, trwałe i oszczędne.

TUNGSRAM



gnie, rozrzutnie, szeroko, jakgdyby akcentując, że: stać nas na to.

Każda praca zaczyna się od zrobienia planu i przyjęcia przez pracujących zobowiązania na wykonanie go w takim a takim czasie. Potem dla osiągnięcia najlepszych wyników pobudza się robotnika do wypełnienia planu nie w stu procentach, jak było przewidziane, ale możliwie przekraczając je, więc przekraczając własne zobowiązanie i to w maksymalnej mierze. Zagrzewa się zespoły pracujących do pobijania wzajemnych rekordów w nadwyżkach. Żeby koniecznie wcześniej skończyć i więcej zrobić! Tak z piatiletką, którą postanowiono wykończyć — w cztery lata. W rezultacie o niczem więcej się nie mówi, jak tylko o procentach. Ten wyciągnął do stu siedemdziesięciu, a tamten ledwo osiemdziesiąt wydażył. Wszystkie osiągnięcia, całą wydajność mierzy się już tylko procentami. A co najlepsze, że na podstawie dokonanej pracy wyciąga się wnioski na następny okres i ustala nieraz procent w stosunku do planu, który w połowie tylko ma pokrycie w rzeczywistości...

Jesteśmy u sedna. Mechanizm powstawania cyfr w Rosji — o Rosji, mógłby być przedmiotem osobnego studium. Przekonywałem się, że jest w zupełności podporządkowany założeniom propagandy. Inne są cyfry dla specjalistów, inne na użytek wewnętrzny, inne jeszcze na eksport. Jest nawet cała polityka, osobno wypracowany system żonglowania cyframi w okresach pracy szczególnie intensywnych i ważnych, naprzekład w okresie żniw. W początkowej fazie będą one, naogół biorąc, pesymistyczne, dla tem większego pobudzenia ludzi, końcowe wyniki są niemal bez wyjątku i bez względu na rzeczywistość — świetne. Trudno przecież cyframi przypieczętować nieurodzaj czy niepowodzenie jakiegokolwiek przedsięwzięcia w umysłach ludzi, którzy do niego przywiązują wszystkie nadzieje.

Obserwować można często w Sowietach bezceremonjalny, naiwny sposób, w jaki miesza się tam wyniki osiągnięte z wynikami, które pozostają do osiągnięcia, rezultaty tego co zostało zrobione z tem, co będzie zrobione, terazniejszość z przyszłością, wszystko razem — nic to, że nie dbając o podanie źródeł, albo o możliwości sprawdzenia, ale czasem, co najlepsze, bez względu i bez uwagi nawet na ich prawdopodobieństwo.

Ten system cyfrowy charakteryzuje ogólny sposób prowadzenia propagandy, oraz interpretowania dla jej celów każdego zjawiska, każdego przejawu życia tak w Rosji, jak i poza Rosją. Ludzie, których obowiązkiem jest służyć za przewodnika obcemu po labiryncie sowieckiego życia, mówią tam często, że się tak wyrażę, o dwa piętra nad rzeczywistością, która sobie osobnym swoim nurtem płynie, nie dbając wcale o opinie czerwonych towarzyszy. Łączą oni tak jak i w cyfrach, to co jest, z tem, co będzie i kreślą w rezultacie fantastyczny obraz życia i świata, w którym wszystkie cele zostały już osiągnięte, gotów porwać każdego i przekonać wszystkich, gdy by nie rzeczywistość, rujnąca piękna, ale słowna jedynie konstrukcja.

Rozmawiałem w Moskwie z Feliksem Konom, znakiem rewolucjonistą, i pytałem go się, jak nazwać i jak tłumaczyć sobie ten tak powszechny fakt teoretyzowania na temat współczesności sowieckiej i jej stanu, nie mający z nią nic wspólnego, bo wyprzedzający ją każdym słowem o sto mil czy sto lat. Odpowiedział mi na to, że należy w tem widzieć ufność i nadzieję wszystkich w lepsze jutro, w wielkie, powszechne rezultaty, które niesie Rosji przyszłość.

Więc jakby nie dzień dzisiejszy!

Akcja antyżydowska „Dziennika”

przedmiotem interpelacji sejmowej

Na łamach „Kurjera Poznańskiego” ukazał się przed kilkoma dniami artykuł, datowany z Kalisza, a podpisany kryptonimem „Młody naródowiec”. Autor z iście młodzieńczą beztroską i z wyraźną pogardą dla ścisłości i obiektywnej prawdy, wprawia czytelnikom „Kurjera”, że „Dziennik Poznański” sprzymierza się z żydami kaliskimi i popiera ich interesy. „Młody naródowiec” przesadza w gorliwości. Redakcja „Kurjera” winna mu zwrócić uwagę, by jej nie ośmieszał takimi twierdzeniami jak np., że „Dziennik Poznański” utworzył na terenie Kalisza czasopismo, „które wreszcie dało się na usługi tutejszych żydów”.

Zdecydowane stanowisko „Dziennika” w sprawie żydowskiej jest ogólnie i nie od dziś znane. Potępiamy kij i kastet, jakie środki walki, natomiast domagamy się gospodarczej walki z naporem żydostwa.

„Młodemu naródowcowi” zapewne nie wiadomo, że akcja antyżydowska „Dziennika Pozn.” stała się przedmiotem żydowskiej interpelacji w Sejmie. Oto do łaski marszałkowskiej wpłynęło następujące pismo:

„Od 1929 r. istnieje w Poznaniu firma żydowska E. Auerbach et B. Gerson, handlująca różnymi częściami samochodowymi. Ponieważ w końcu listopada r. ub. otwarty został przy Placu Prezydenta Drwęskiego dworzec autobusowy, jako miejsce obowiązkowego postoju wszystkich autobusów, wyjeżdżających z Poznania, przeło powyższa firma zmuszona była założyć filię swego składu w pobliżu dworca autobusowego, aby utrzymać kontakt z właścicielami autobusów. W tym celu wynajęła ona od niejakiego Maksymiliana Wachowiaka na rok lokal w budynku wystawionym przez niego na dzierżawionej przezeń na czas nieograniczonej parceli państwowej. Od chwili utworzenia powyższej filii antysemita miał sowa rozróżnić gwałtowną hecę przeciwko jej właścicielom, groząc zarazem wypuszczającemu w nałem za odnalezienie lokalu Żydom. W tej akcji żydożerczej wodził jej miejscowy „Rozwój” i gazeta „Dziennik Poznański”. W rezultacie powyższej nagonki Urząd Wojewódzki Poznański zwrócił się z urzędowym wezwaniem do p. Wachowiaka o usunięcie „Nieprawnie wpuszczono osoby” do końca grudnia r. ub. pod rygorem wypowiedzenia umowy dzierżawnej, względnie wdrożenia skargi sądowej o eksmisję z gruntu. W wezwaniu tem zaznacza się m. in., że niedopuszczalne jest, aby dzierżawca bez zezwolenia właściciela, w tym wypadku Skarbu Państwa, oddał używanie wydzielonego przedmiotu osobie trzeciej”, poczem następuje powołanie się na par. par. 549 i 551 K. C.

Stanowisko Urzędu Wojewódzkiego w całej tej sprawie jest wysoce charakterystyczne. Pomijamy już te okoliczności, że pod względem prawnym nie ma on racji, albowiem w myśl par. 551 BGB., dzierżawca ma prawo pobierania opłat, a pozatem właściciel nieruchomości, wybudowanej na dzierżawionym placu, ma prawo wynajmowania lokali w swojej nieruchomości, skoro umowa tego wyraźnie nie zakazała.

Jakie były właściwe pobudki zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego — o tem dobitnie świadczy niektóre osobliwe momenty tej sprawy. Otóż, przedewszystkiem lokal question był poprzednio wynajęty Introligatorowi chrześcijańskiemu, a Urząd Wojewódzki niczem na to nie reagował. Co jest jednak jeszcze ciekawsze, to okoliczność, że od wspomnianego Wachowiaka odnajmują nawet obecnie lokale firmy chrześcijańskie: Centralny Skład Farb, firma J. M. Nowacki (stajnia), p. Thiem (kiosk).

Ten stan rzeczy nie jest oczywiście tajemnicą dla Województwa, jednak że jest przezeń tolerowany, co potwierdza tylko fakt, że powołana firma żydowska — „nieprawnie wpuszczona osoba” — została wezwana do usunięcia się z zajmowanego przez nią lokalu tylko dlatego, że chodzi o Żydów.

Jest rzeczą znaną, że za sanacyjny organ „Dziennik Poznański” apeluje (Nr. 277 z dn. 1. 12. 1932) „do ruchliwego Towarzystwa „Rozwój”, aby zechciało zwrócić uwagę na żydowskie wysiłki około kucia dobrych interesów na pl. Drwęskiego”. W ten sposób okazuje się, że niektórzy urzędnicy Województwa Poznańskiego dają łaję wyraźnie pod auspicjami Obozu Wielkiej Polski i pod pretekstem stosowania prawa stają się narzędziem agitacji antysemito-bojkotowej dla celów poprostu konkurencji handlowej.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują Pana Ministra:

1) czy znane Mu są wyżej przytoczone fakty?

2) jakie zarządzenia wydać zamierza, w kierunku zaniechania przez podwładnych Mu urzędników popierania akcji antysemitkiej, a w szczególności cofnięcia przez Urząd Wojewódzki Poznański powołanego zarządzenia, jakoteż pociągnięcia do odpowiedzialności winnych urzędników?

Trzeba być zaiste bardzo młodym „naródowcem”, by poważnie się nazwać „Dziennik Poznański” piśmem popierającym interesy żydostwa...

Jedynaczka

spadkobierczyni większego majątku - szuka męża

Szczegóły w dziale drobnych ogłoszeń dzisiejszego numeru „Dziennika Poznańskiego”

Dalszych sześć świetlic oddano do użytku bezrobotnych m. Poznania

Wypełniając już nieznaczne tylko luki w poszczególnych dzielnicach miasta, Lokalny Komitet Fund. Pom. Bezrob. przy życzliwej pomocy zainteresowanych Związków uruchamia dalsze świetlice tam, gdzie potrzeba konieczna tego wymaga.

W ub. wtorek otwarto i poświęcono dwie nowe świetlice, a mianowicie o godz. 18-tej w Górną przy ul. Gnieźnieńskiej 74 w obecności p. naczelnika Op. Społ. Urzędu Wojew. dr. Macko, przedstawiciela Lok. Komitetu, miejscowego komisarza p. Blocha, komendanta posterunku pol. państw., przedstawicieli Zarządu Okr. i Grodzkiego Zw. Rezerwistów oraz licznie zebranych członków Koła Głównieńskiego w zastępstwie ks. prob. Chilomera dokonał aktu poświęcenia trzeciej świetlicy Zw. Rezerwistów ks. wikary Kosicki z parafii głównieńskiej. Podniósł przemówienie ks. wikary, p. naczelnika dr. Macko, przedstawicieli Związku Rez. pp.: Langego i Noskowskiego oraz p. komisarza Blocha przyjmowano burzą oklasków. Na zakończenie gospodarz świetlicy p. prezes Cieśliski podejmował zebranych skromnym posiłkiem bezrobotnych.

O godz. 19-tej tegoż dnia odbyło się uroczyste otwarcie drugiej świetlicy Zw. Strzeleckiego przy ul. Sokola 11. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Kaczorowski z parafii winiarskiej, który przekonawszy się o wielkim znaczeniu świetlicy, szczególnie w dzisiejszych ciężkich czasach bezrobocia, wyraził się z wielkim uznaniem dla żońskiej akcji, rządzającej licznie zebraną drużynę strzelecką do dalszej i owocnej pracy na niwie społecznej. Owacyjnie witany p. nacz. dr. Macko, nawiązując do wniosków słów ks. proboszcza, wezwał drużynę do wierności i wytrwałości w akcji przy boku miejscowego duszpasterza oraz według wskazań zwierzchnich władz organizacyjnych. W imieniu Zarządu i Komendy Okręgu i Garnizonu p. prof. Machalski podziękował ks. proboszczowi za trud i błogosławieństwo dla świetlicy oraz p. naczelnikowi Macko i Lok. Komitetowi Fund. Pom. Bezrob. za troskliwą opiekę i wydatną pomoc dla bezrobotnych członków Związku. Uroczystość wypadła imponującą.

W środę o godz. 17-tej przy ul. Piekary 6 w obecności p. naczeln. dr. Macko, któremu towarzyszył kierownik biura Lok. Komitetu p. por. rez. S. Szykowny, członków Zarządu Związku z p. prezesem L. Stachemskim na czele i licznie zebranych gości otwarto pierwszą świetlicę Zw. Inwalidów Woj. Aktu poświęcenia dokonał ks. wikary Kut z parafii św. Marcjańskiej, wygłaszając do zebranych podniosłe przemówienie. Po serdecznym przemówieniu p. prezesa Stachemskiego zabrał głos p. naczelnik dr. Macko i w szczyrych żołnierskich słowach nakreślił cel i zadanie świetlicy, w imieniu Komitetu Fund. Pom. Bezrob. oddał ją do użytku tych najbardziej wojną i klęską bezrobocia dotkniętych ofiar, za co mu też gorąco dziękowano. Jednocześnie, ale bardzo ruchliwy gospodarz świetlicy inwalidów woj. p. Majewski podejmował swych gości skromnym posiłkiem, dziękując zebranych za łaskawy udział w tej podniosłej uroczystości.

O godz. 19-tej tegoż dnia w malowniczo położonym łasku za Bramą Warszawską liczny i sprężysty oddział 14-ty Zw. Strzel. z żołnierskimi honorami przyjmował swych gości na uroczystość otwarcia i poświęcenia 3-ciej z rzędu świetlicy w tym Związku. W zastępstwie p. naczelnika dr. Macko, któremu pilniejsze obowiązki służbowe nie pozwalały przyjąć udziału, przybył kierownik biura Lok. Komitetu p. por. rez. Szykowny Komendę Okręgu i Garnizonu Z. S. reprezentowali p. por. Krasowski, ref. wych. obyw. pp.: K-dy garn. Masłoń i Juszczyński, proboszcz parafii św. Jana, który wysłuchawszy treściwych referatów przedstawicieli Lok. Kom. Fund. Pom. Bezrob. i władz okr. Związku o celach i zadaniach świetlicy, w uznaniu dla tej akcji wygłosił do zebranych podniosłe przemówienie, życząc nowej placówce kul-

turalno oświatowej i charytatywnej jaknajlepszego rozwoju. Do podniesienia nastroju przyczynił się młody Edmund Załęwski przez wygłoszenie wierszyka żołnierskiego. Po przemówieniu i podziękowaniu za udział w uroczystości prezesa oddziału p. St. Urbana i wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Dostojnego Solenizanta tegoż dnia prof. Ignacego Mościckiego oraz Wodza Narodu Marsz. J. Piłsudskiego sprężysty gospodarz świetlicy p. st. sierż. Konewka przy miłym nastroju licznie zebranych członków podejmował następ. swych gości skromnym posiłkiem świetlicowym. Owacyjnie żegnany ks. prał. Mazurkiewicz przyrzekł troskliwie opiekować się świetlicą, którą czule pobłogosławił i poświęcił.

Wieczorem tegoż dnia we wszystkich świetlicach miasta na skutek zarządzenia Komitetu i władz organ. dla uczczenia dnia Imienia Pana Prezydenta R. P. kierownicy odczytali artykuł wstępny Gazety Polskiej z dnia 1 lutego br. p. b. min. Eugenjusza Kwiatkowskiego pt. „Ignacy Mościcki Prezydent Rzeczypospolitej wnosząc na zakończenie okrzyk na Jęć cześć.

W ub. czwartek o godz. 15-tej w obecności delegata Lok. Kom. Fund. Pom. Bezrob. p. por. rez. Szykownego który przybył w zastępstwie p. naczelnika dr. Macko, członków Zarządu i Komendy Okr. Z. S. pp: Masłonia i Blaikego oraz licznie zebranych gości i członków miejscowego oddziału Z. S. odbyło się otwarcie 4-tej świetlicy Związku Strzel. w Główną przy Warowni IV Aktu poświęcenia po serdecznym przemówieniu do zebranych dokonał ks. prob. Chilomier z parafii Głównieńskiej. Następnie przemówił delegat Lok. Kom. Fund. Pom. Bezrob. p. por. rez. Szykowny, który usprawiedliwił nieobecność inicjatora i opiekuna akcji p. naczelnika dr. Macko, złożył nowej placówce serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju dla dobra i chwały Rzplitej oraz klęską bezrobocia dotkniętych współobywateli. Z kolei zabrał głos ref. wych. obyw. K-dy garn. p. Masłoń i w treściwym referacie nasycając cel i zadania świetlicy i jakie stać korzyści wypływają dla ogółu członków. W końcu prezes oddziału p. A. Gawroniak podziękował zebranym za udział w uroczystości, wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej oraz jej Prezydenta i 1-go Żołnierza i twórcy Związku Strzeleckiego Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

W dniu wczorajszym o godz. 19-tej przy ul. Śniadeckich 12 w pięknych lokalach dawniejszego „Dworu Huggera“ otwarto uroczystość świetlicę Oddziału XV Związku Strzeleckiego w obecności delegata Lok. Kom. Fund. Pom. Bezrobocia p. por. rez. S. Szykownego, który przybył na uroczystość w zastępstwie naczelnika Wydziału Opieki Społecznej i sekretarza Wojew. Okm. p. dr. Macko, prezesa garn. p. insp. Bilińskiego, ref. wych. obyw. garn. p. Masłonia i dalszych członków Zarządu i Komendy Okr. Z. S. oraz licznie zebranych członków XV Oddz. Z. S. i gości po zagajeniu uroczystości przez ob. Bilińskiego dokonał aktu poświęcenia świetlicy ks. wikary Gawron z parafii św. Michała, wygłaszając do zebranych podniosłe przemówienie. W imieniu inicjatora i opiekuna akcji p. naczelnika dr. Macko i Lok. Kom. Fund. Pom. Bezrob. na miasto Poznań wyraził serdeczne życzenia nowo powstałej placówce kulturalno - oświatowej i charytatywnej p. por. rez. Szykowny, nakreślając cele i zadania świetlicy. Treściwy referat na temat wychowania obywatelskiego i obowiązków społecznych zorganizowanych obywateli wygłosił ob. Masłoń Na zakończenie po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Wodza Narodu Pana Marszałka Piłsudskiego gospodarz świetlicy p. Książek Jan podejmował zebranych skromnym posiłkiem, przewidzianym dla korzystających z świetlicy.

O pomoc dla głodnych

Komitet Tanich Kuchen im. Ks. Kardynała Dalbora od czasu swego powstania, t. i. od roku 1923 bez przerwy pracuje. Należenie tej pracy jest w ścisłym związku i zależności od życia gospodarczego. I tak przed kilku laty, kiedy społeczeństwo było zasobniejsze, Komitet Tanich Kuchen ograniczył swe zadania do opieki nad starcami, kalcami, dziećmi i ubogimi różnych kategorii. Natomiast w obecnej chwili, gdy bezrobocie z każdym dniem wstaje, a zapasy uboższej ludności już się wyczerpały, gdyż wszystko, co przedstawiało jeszcze jakąś wartość, zastawiono w lombardzie, względnie sprzedano, liczne zastępy stają przed widmem nędzy ostatecznej. Dotkliwe mrozy przy braku opału, brak ciepłej odzieży, obuwia i głód sprzyjają chorobom, które dziesiątkują naszych ubogich, a przede wszystkim dzieci drobne. Ciężka jest dola bezrobotnej, zubożałej inteligencji, gdyż wymienione cierpienia fizyczne potęguje męka moralna, bo nie z własnej winy bezrobotny staje poza nawiasem społeczeństwa. Przed tą depresją moralną obowiązkiem każdego z nas jest ratować nieszczęśliwych bliźnich, emi pobudkami kierowały się Panie Tow. P. i Tow. dla Inte-

ligencji i Komitetu Tanich Kuchen, stwarzając świetlicę w lokalu Tanich Kuchen przy ul. Skarbowej 24. Tm też, w lokalu schludnym, jasnym, ogrzanym spędzić można beztrudnie godziny od 4-8 na czytaniu pism, dzienników i książek. Sa tam też szachy — i kilka gier pokojowych, a za 10 groszy można otrzymać szklankę herbaty albo mleka z bułką, posmarowaną masłem. Dzieło to, poczęte w odczuciu ciężkiej doli bliźniego, starajmy się podtrzymać, nadsyłając pisma, książki i chociażby drobne datki.

Komitet Tanich Kuchen pragnie więc odpowiedzieć potrzebom chwili i nakarmić wszystkich głodnych. Jednakże piętzące się zadania są tak liczne i wielkie, że bez pomocy ofiarnej, aczkolwiek zubożalego społeczeństwa nie zaskożą głodu wszystkich potrzebujących. Zwracamy się przeto z gorącym apelem do współczujących w ciężkiej doli o laskawą pomoc, czy to, w chociażby drobnych datkach gotówkowych na konto P. K. O. 206 183 czy też w naturalnych pod adresem Komitetu Tanich Kuchen im. Ks. Kard. Dalbora, Poznań, ulica Skarbowa 24.

OD CZASU DO CZASU

Ciepły tenor

W jednym z pism prowincjonalnych znalazłem artykuł, który pozwalam sobie poniżej przedrukować.

Nazwy pisma, nazwy miasta i nazwiska bohaterów, do którego odnosi się panegiryk, nie podaje, albowiem nie chcę jako niepowołany, transmiłować cudzej twórczości literackiej. Nie dorosłem do tego. Przekonajcie się Państwo — sami:

„... musimy stwierdzić, że miasto nasze faktycznie należy do najszybszych. Oto dziś, rannym porankiem przybył do nas zdawać oczekiwany, syny tenor p. T. po to aby już wieczorem wystąpił w sali Hotelu P. Cześć nam faktyczna biesiada muzyczna. Pan T. oprócz tego, że jednoczy w sobie warunki zewnętrzne, występował już w Hiszpanii, Italii, Francji, Austrii, Jugosławii, Niemczech i na dworze greckim śpiewając wszędzie ciepłym tenorem.

A także był nauczycielem szkoły śpiewu w Katowicach.

A więc już dziś wieczorem, Spieszcie wszyscy do sali Hotelu P...“

O miasto szczęśliwe pośród najnieszczęśliwszych!

Jakżebych chciał jednym skokiem pokonać nie wielką zresztą przestrzeń dzielącą nas od siebie i znaleźć się już dziś wieczorem w sali Hotelu P.!

Jest zimno, trzęsę się w paltocinie, pamiętając najazd bolszewicki, spoglądam na ludzi, których „warunki zewnętrzne“ powoli stała się podobne do „warunków“ praociców z epoki kamiennej, słucham od rana do wieczora tragicznie symfonii biadań i narzekań, zamieram zewnętrznie, umieram

wewnętrznie. Faktycznie. Nie widziałem dla siebie żadnego ratunku.

Aż tu nagle i niespodziewanie owionął mnie powiew Hiszpanji dalekiej, słonecznej Italii, Francji, Jugosławii i... greckiego dworu.

Alfa, Beta, Gama. — Cała gama wrażeń. Olimp i Parys.

Troja i — ośioł. Przepraszam: koń. Z nadmiaru uniesienia sam nie wiem co piszę. Darujcie państwo.

Człowiek siedzący w zimnie, wodzący kosztownymi palcami piórem po papierze, oszaleć może wiedząc, że niedaleko znajduje się szczęśliwe miasto, w którym śpiewa — ciepły tenor. Tenor ogrzewający. Zamiast kaloryferów. Zamiast koks. Zamiast szczap sosnowych.

Jestem bliski obłędu. Faktycznie.

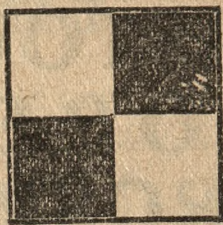
Nareszcie!... Parys dopadł Achillesa...

Dobrym z kolczana strzale i mierze w pięcie mojego najświetniejszego kolegi Zygmunta Nowakowskiego feljetonisty Il. Kur. Codz. autora książek i współorganizatora słynnego już dziś — warszawskiego Teatru Artystów.

Nowakowski, w przepięknych wspomnieniach ze swego dzieciństwa, opowiada o przymusowej kąpieli, jaką musiał odbyć we wczesnej młodości. Nie kapął się wprawdzie w Styksie, ani nawet w szemrzącej krakowskiej Rudawie, ale po prostu w jakimś stawku — nie mniej jednak, widocznie cudowne wody nie zabezpieczyły mu całej powierzchni ciała od możliwych urazów. Dobrywaliśmy strzały, naciągaliśmy cięgiwe i poślijmy pocisk. Nie zastrut. Nieszkodliwy. Przyjacielski...

Ileż to korespondencji, ile ciekawych i żałosnych feljetonów napisał p. Z. Nowakowski na temat nie-

POŁĄCZYSZ PRZYJEMNE
Z POŻYTECZNYM
KUPUJĄC WYŚMIENIĄ CZEKOLADĘ



LOTNICZA

OPODATKOWANA NA RZECZ L. O. P. P.

WYROBU FABRYKI **A. PIASECKI** S.A. W KRAKOWIE

REPREZENTACJA NA POZNAŃ

DOM HANDL. PRZEM. **E. LANGNER I S-KA**, UL. WOŻNA 14. TEL. 35-46.

844

1, 2, 3... 10! Out! Wynieść!!

Miedzynarodowy mecz bokserki. Kasy wielkiego cyrku oblegane przez tłumy, żadne widoku ludzkiego „los toros“. Na rozgorączkowany tłum sjał ochładzający deszcz. Przed bramą główną zajeżdżała co chwila tak-sówki. Przephycham się do wejścia. Dobrze, że nie grozi mi walka na ringu (ani wogóle) bo w pierwszych sekundach pierwszej rundy byłbym groggy; tak mnie wyczerpało to przeciskanie się przez odpowiednio nastawiony już psychicznie tłum.

Siadam opodal ringu. Kwadrat podłogi mocno oświetlony, w rogach dwa krzesła, kubo z woda... A wszystkich otoczone mocnymi sznurami, na które padać będą znużone ciała bokserów.

Patrzę po sali. Trzecztyślaczny tłum podniecony. Wyciekające ukazała się aktorów dzisiejszego spektaklu. W pierwszych rzędach kilka wyróżnionych ubranych młodych pań. Znany mecenas gestykuluje z oburzeniem ponieważ pokrzywdzono go co do miejsca.

Ktoś mocniej poddenerwowany gwizdał sobie zęcha. Inny trzępiał ze złością w podłogę. Podchwycili to inni i już cała galeria produkuje się w znany sposób. I nagle burza oklasków. W grantowych kombinacjach wskakują na ring Węgrzy. Ładne, czarne chłopaki z uśmiechem na śniadych twarzach spoglądają po widowni. I znowu oklaski. Na ring wpadają Poznańczycy. Przemówienia i obie grupy łączą się w bratnim, sportowym uścisku. Trzask aparatu, chwila uwieczniona.

Jeszcze parę sekund krztałania się organizatorów i twardy okrzyk „ring wolny!“ Gasm światła na sali. Świeci tylko mocna żarówka nad ringiem.

Długi, drzący dźwięk gongu. I dwaj z „muszej“ tańczą naprzeciwko siebie, badając się nawzajem. I nagle sierpowy, potem wprost dopadają do siebie. Parę bliźnich uderzeń w „chlinchu“. Sedzia rozdziela i znowu tańiec z cychaniem na szczele lub żołdek przeciwnika. Węgieł jest bezwzględnie lepszy. Jego też rekawica podnosi się na znak zwycięstwa.

Na ring wchodzi przy hucznych oklaskach widowni najsympatyczniejszy bokser poznański — Polus. Młodzieńca, niemal chłopięca twarz stała się uśmiechem. Ma za przeciwnika ślicznie zbudowanego Węgra, który nad oczyma nalepiony ma przez długość całego czoła różowy pasek plastru.

I znowu pierwsza chwila badania się wzajemnego. Kilka obustronnych, precyzyjnych, czystych ciosów. Walka zapowiada się ładnie i interesująco. Już pod koniec pierwszej rundy uśmiechnięty Polak rusza, jak burza do

ataku. Out! Spływają się proste i sierpowe. Węgieł wędruje na deski. Gong.

Publiczność rozentuzjasmowana. Druga runda. Węgieł skupia się i usiłuje się za wszelką cenę trzymać. Napróżno. Ciosy Polusa, jak gromy padają i pokrywają mu szczękę i żołdek. Węgieł jest groggy. Publiczność szaleje. Oklaski, okrzyki, tupot nóg... Patrzę po twarzach. Mecenasa podniecony, jak nigdy w ferworze mowy obrończej. Młoda, wytworna pani podniosła piastki do góry i wymachuje nimi, jakby wymierzała ciosy fikcyjnej nieprzyjaciółce. Opodal mnie siedzą znany redaktor sportowy. Przez szkła binokli błyszczy maleńskie oczy. Podaje się cały napróżd, że wkłada głowę niemal między sznur ringu. I ten język. Co chwila okazuje się na wargach i bywa chwilę, że chce redaktora ostrzec przed ugryzieniem tak mu potrzebnego organu.

A uśmiechnięty stał dziecko-bokser Polus „wykafka“ Węgra. Madziar krwawi i trzyma się tylko nadudżkim wysiłkiem woli. Wreszcie sedzia przerywa walkę, która stała się niebezpieczna ze względu na różnicę sił. Węgieł pokonany przez techniczne k. o. Triumf. Publiczność u szczytu entuzjazmu. Polusa niosą koledzy na ramionach.

A potem wchodzi największa sława obu zespołów, Węgieł Enekes. Mistrz Europy. Stary wyga ringowy jest pewny siebie. Ale nie pyszny. Twarz ma spokojną uśmiechniętą. Naprzeciwko niego stał młody, debiutujący niemal Kajnara. Oczywiście cała nadzieja tylko w silnym ciosie Kajnara i jego ofiarnej walce. Bo przecież Enekes to wybitny fighter i jeśli nie będzie k. o. to wynik z góry przesadzony na korzyść sławnego węgla.

I Kajnara spełnia nieśmiało nadzieje swoich ziomków, Walczył odważnie i ofiarnie, nie uciekał, nie walczył podstępnie (jak inni) i zmusza swoimi potężnymi ciosami Enekesa do rezygnacji. Widownia znowu nieprzytomna z radości.

A potem były już rzeczy przykre. Po krzywdzącym orzeczeniu sędziów sala „Olimpi“ okazała się nadzwyczajnie akustyczna. Piękne akordy gwizdów atakowały „prostemi“ i „sierpowemi“ bledne bebenki uszu. Byłem bliższy omdlenia. Zwłaszcza, gdy zobaczyłem, że pewien wybitny członek społeczeństwa miejscowego przyłożył dwa palce do bardzo wymownych ust i po raz pierwszy chyba, w życiu, gwizdał ile wiezie.

Boks nie jest zbyt subtelną gałęzią sportu. Lecz walka dwóch dobrych bokserów daje mocną, męską emocję. Tylko te gwizdy, te produkcje wokalo-choreograficzne widzowni... (m. z.)

Radjo

Poniedziałek, dnia 6. 2. 1933

Poznań. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy). 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 13.05 Koncert gramof. 14.00 Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 14.15 Komunikaty gosp. roln. 16.40 Odczyt (tr. z Warszawy). 17.00 Koncert kameralny (tr. z Warszawy). 17.55 16-ta pogadanka z cyklu „Faciese przyrodnicze (Jak wynaleziono znieczulenie w medycynie. 18.00 „Włóczęgi artystyczne z Jaraczem. 18.15 „Miscellanea radiowe“. 18.30 Lekcja języka franc. 18.45 „Silva rerum“ (Rocznice jubileusze aktualne). 19.00 Nadprogram. 19.28 Sygnał czasu. 19.30 „Na widnokręgu“ (tr. z Warszawy). 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z Warszawy). 20.00 „Karnawał miłości“ (Carnaval der Liebe) operetka w 3-ach aktach Waltera Bromme (tr. z Warszawy). W przerwie dodatek do Pras. Dzień. Radij. z Warszawy. 22.00 „Tydzień propagandy trzeźwości (odczyt z cyklu org. przez Polską Ligę przeciwalkoholową pt. „Ostre i chroniczne zatrucie alkoholem oraz ich leczenie“). 22.15 Sygnał czasu — komunikaty sport. i polic. Warszawa — 12.10 Płyty gramofonowe. 15.35 „Skrzynka Poczta“ — dr. M. Stepowski. 15.50 Płyty

gramofonowe. 16.25 Lekcja jęz. franc. 16.40 „Sytuacja walutowa świata“. 17.00 Koncert kameralny — Bolesław Kon (fortepian) i Tadeusz Ochlewski (skrzypce). — W przerwie komunikat hydrograficzny. 18.00 Muzyka lekka z „Italij“. 19.20 „Skrzynka Poczta Rolnicza“. 19.30 „Na widnokręgu“. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Operetka pt. „Karnawał miłości“ Waltera Bromme. W przerwie wiadomości sportowe. 22.00 „Skrzynka Poczta Techniczna“. 22.15 Muzyka taneczna z Lwowa. 23.00 Muzyka taneczna z „Adrij“.

Z wiosennej mody

W tych dniach został otwarty po powiększeniu i odnowieniu pod starym jednak adresem; a mianowicie przy ul. Gwarnej 10 znany skład kapeluszy damskich P. Plotka egzystujący już od roku 1920.

Staranny dobór modeli; olbrzymi wybór i sumienna oraz fachowa obsługa są znane naszym czytelnikom. Wiosenne modele wzbudzały wśród pięknych Pań zrozumiałe zainteresowanie. A jest naprawdę co zobaczyć i przymierzyć.

Jemu i słuchaczom. Bez kaloryferów. Na dworze.

W Grecji.

Nie. Zygmunta Nowakowskiego nie ma prawa uragać na Teatr Artystów. Powinien natomiast być poradzić wszystkim aktorom, aby przed podpisaniem kontraktów pojechali do — Katowic! Do szkoły śpiewu. Śpiewu ciepłego...

Zimno mogą śpiewać w Angoli. Albo na Madagaskarze. Ale nie w Polsce. Nas na kawał nie weźmą. Faktycznie.

Nie tylko prowincjonalne miasto o którym po zwolnieniu sobie wspomnieć powyżej, zostało w ostatnich czasach uszczęśliwione debiutem genialnego artysty.

Jeżeli chodzi o teatr w szerszym tego słowa znaczeniu, jeśli chodzi o rewję, o cyrk, o operetkę o farsę, o dramat — to jesteśmy właśnie świadkami niezwykle spektakularnego jakiegoś demonstracji zjednoczonego przedsięwzięcia widowiskowego pod firmą: „Europa i America“.

Po jednej stronie słupka granicznego ludzie mra z głodu, po drugiej pali się zapasy maki i topi transporty kawy.

Po drugiej stronie pierzga się zapasy materjałów, welny, skór, płóci — po drugiej człowiek nie ma czem okryć nagiego grzbietu. Radzi się nad rozbrojeniem i zbroi gorączkowo.

Obwieszcza się zwycięstwo i ugina kolana przed... zwyciężonymi.

W takiej to właśnie chwili wchodzi na scenę znakomity tenor — pan Adolf Hitler.

Ciepły tenor...
Będzie ciepło.

Henryk Przyborski.

LISTOWNIKI KOPERTY PROSPEKTY

**DOSTARCZA SZYBKO — TANIO
DRUKARNIA DZIENNIKA
POZNAŃSKIEGO SP. AKC.
POZNAŃ, POCZTOWA 9. TELEFON 33-90
DLA NASZYCH ABONENTÓW 10% ZNIŻKI**

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z GNIEZNA.

— **Karnawał.** Ub. środy odbyły się dwie większe zabawy karnawałowe, mianowicie Z. O. K. Z. i „Sokoła”. Najpiękniejszą pełną pięknymi efektami i atrakcją była zabawa ZOKZ. w sali kina „Apollo”, którą na noc czwartkową zamieniono w oazę arabską. Dochód z zabawy był jednak bardzo skromny, liczone bowiem na znacznie większą ilość gości. Również pod tym względem spotkał zawód i „Sokoła”, gdzie wprawdzie było ludniej, jednak nie tak, jak przypuszczano.

Ub. soboty 28 ub. m. odbył się bal 17 pał. urządzony staraniem dowódcy pułku oraz korpusu oficerskiego Sale kasyna, zamienione na ten wieczór w krainę baśni, wypełniła elita towarzysza Gniezna i okolicy. Reprezentowany był licznie korpus oficerski z p. generałem Malinowskim. Bal ów należał do najwytworniejszych tegorocznego sezonu. Obowiązki gospodarzy pełnili po staropolsku pułkownikostwo Młodzianowscy.

Z WRZEŚNI

OBCHÓD POWSTANIA STYCZNIOWEGO W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

W niedzielę dnia 29 stycznia br. o godz. 15-tej urządził tu oddział Związku Strzeleckiego w swej świetlicy obchód Powstania Styczniowego. Uroczystość zainicjował pow. wychowania obyw. Z. S. p. nauczyciel Wingert. Obszerny referat o przebiegu i znaczeniu powstania z r. 1863 wygłosił strzelec Wolniakowski. W dalszym ciągu orkiestra strzelecka odegrała kilka utworów muzycznych. Zaś strzelcy Dębicki i Karwasiński (orle) wygłosili pogodne deklamacje. Z głębokim przemówieniem o znaczeniu powstania styczniowego dla czasów obecnych, wystąpił natomiast p. naucz. Kozłowski. Miły nastrój wprawiło odśpiewanie przez strzelców kilka piosenek wojskowych pod kierownictwem p. naucz. Kończalę. Przy końcu zabrał głos p. dyr. Walczak, dziękując jako prezes wykonawcom za trud, gościom za przybycie na uroczystość. Podniosła uroczystość zakończyło odegranie hymnu strzeleckiego „My Pierwsza Brygada” oraz hymnu narodowego „Boże coś Polskę”. W uroczystości wzięli udział poza strzelcami miejscowego oddziału także orle, jako najmłodszą kadrą największej organizacji wojskowo-wychowawczej.

Z KROTOSZYNA.

Walne zebranie Towarzystwa Właścicieli Domów i Nieruchomości odbędzie się dnia 3 lutego o godz. 8 wiecz. w Hotelu Wielkopolskim w Krotoszynie, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza Zarząd.

Zebrań Zw. Strzel. Dnia 27 stycznia odbył się w hotelu pod „Białym Orłem” posiedzenie Zarządu Powiatowego Zw. Strzel. Zebraniu przewodniczył w-przez zarządu pow. prof. Benisz. Na zebranie przybył również dyrektor sem. p. Karasiewicz. Na początku omówiono sprawę zwolnienia odprawy prezesów, referentów oświatowych i komendantów oddziałów, która się odbyła w niedzielę, dnia 5-go lutego w hotelu pod „Białym Orłem”. Następnie omówiono szczegółowo sprawę ufundowania i poświęcenia sztandaru Zw. Strzel. Zarząd powiatowy powziął uchwałę sztandar zakupić i poświęcenie tegoż sztandaru urządzić na wiosnę wspólnie ze światem sportowem. W tej sprawie wybrano już poszczególne komisje z kierującymi osobami: komisja propagandowa — ob. prof. Magdziński, komisja aprowizacyjna — ob. sekretarz Krupczyński, komisja finansowa — pułk. Ocetkiewiczowa i ob. naczelnik urzęd. skarb. Jurga; obchodowa i przyjęcie — ob. prof. Benisz i ob. komendant Szulc. Na zakończenie zebrania omówiono sprawę referatów i odczytów w oddziale miejscowym oraz w oddziałach bliźszych, dokąd będą referenci wraz z lampą projekcyjną, co tydzień się udawali. Na tem zakończono posiedzenie zarządu pow. Z. Strzel.

Bal maskowy. Liga Morska i Kolonjalna oddział w Krotoszynie urządziła w sobotę, 4-go lutego bal maskowy w salach hotelu Wielkopolskiego. Zabawa zapowiada się wspaniale.

Z NOWEGO TOMYŚLA.

Z życia Zw. Strzeleckiego. Odbył się tu 4-dniowy kurs dla kierowników świetlic Zw. Strzeleckiego, którego otwarcie nastąpiło w obecności Starosty Powiatu Dr. Cichowskiego i przy udziale 25 kursistów. Wykładowcami byli instruktor Smorga, prof. Szamaj, prof. Marzys, prof. Wandycz i radca Krukowski. Między innymi kursisti zwrócili uwagę na świetlicę Zw. Strzeleckiego w Zbąszczyń. Na zakończenie kursu przybył prezes okręgowy prof. Dr. Kurkiewicz i komendant okręg, kapitan rez. Orlicz. Ostatnio odbyło się roczne walne zebranie miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego przy udziale 56 członków, które zainicjował prezes burmistrz Konieczny. Po wypracowaniu sprawozdania zarządu wybrano nowy zarząd w następującym składzie: asesor Moskałek prezes burmistrz Konieczny wiceprezes, Węclewski sekretarz, Twardowski skarbnik, Budziński referent wych. obyw. i Preiser Komendant. Do komisji rewizyjnej weszli Brzeziński, Sikuciński i Ptak.

Osobiste. Pan Wojewoda Poznański mianował sekretarzami Starostwa pp. Tadeusza Janowskiego, Marijana Fellmanna i Piotra Wojtkowiaka.

Z KÓRNIKA.

Walne zebranie Stow. Rezerw. Na tegorocznym walnym zebraniu Stow. Rezerw. wybrany został nowy zarząd z p. inż. Waśniewskim na czele.

Z Rady Miejskiej. Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było przedyskutowaniu budżetu miejskiego na rok 1933/34. Rada Miejska uchwaliła budżet jednogłośnie w brzmieniu magistrackim. Poszczególne części budżetu przedstawiają się następująco: budżet administracyjny 51,000 zł, budżet gazowni 21,000 zł, budżet

mleka na dożywienie dzieci. Zarząd Fundacji dostarcza mleko codziennie i bezpłatnie.

Zorganizowanie Koła Rodzicielskiego. Staraniem kierownika tuł. szkoły powsz. p. Weckiego została w ubiegłą niedzielę zorganizowana Kółko Rodzicielskie. Na zebranie organizacyjne przybyła spora liczba rodziców. Po referacie organizacyjnym cele i zadania, prawa i obowiązki Koła Rodz. przystąpiono do zapisywania członków i wyborów zarządu. Na członków zapisało się około 70 osób. Prezesem Koła został wybrany ogólnie szanowany obywatel p. Fr. Sikiński.

Z WIELUNIA.

Wybór burmistrza. Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej miasta Wielunia, poświęcone było wyborom nowego burmistrza. W posiedzeniu uczestniczył cały komplet Rady Miejskiej. Przed głosowaniem dotychczasowy p. o. burmistrz m. Wielunia, p. Jędrzejewski oświadczył, że zrzeka się kandydatury na burmistrza. Pozostali zatem kandydatury pp. Witolda Nowickiego, którą wystawił radny p. Ruszkowski, oraz p. Kazimierza Czyżewskiego z Poznania. Po odczytaniu oferty p. Cz., przewodniczący p. Jędrzejewski zarządził 10-min. przerwę, w celu wypełnienia kartek z nazwiskiem kandydata. Kartki umieszczone w zamkniętej kopercie, składali radni osobicie do urny. Rezultat głosowania był następujący: p. Witold Nowicki 14 głosów, p. J. Jędrzejewski 8 głosów. Dwóch radnych oddało białe kartki. Wobec zdecydowanej większości, burmistrzem miasta Wielunia wybrany został p. Witold Nowicki. (w)

Jarmark. W środę, dn. 8 lutego odbędzie się w m. Wieluniu pow. czarnkowskiego jarmark kramny oraz na konie, bydło i trzodę chlewną.

ZE ŚREMU.

„Krzyżacy” w Śremie. W niedzielę, dnia 5 bm. przyjechał do Śremu Teatr Narodowy z Poznania z głośną sztuką „Krzyżacy”. Występ tegoż cenionego Teatru jest nieprzeciętną atrakcją dla miasta.

Epilog sądowy napadu na komendanta Związku Strzeleckiego w Śremie

Śrem. W dniu 1 b. m. odbyła się w Sądzie Grodzkim rozprawa przeciwko Misiornemu, Kłowskiemu i Kaźmierskiemu, wszystkim ze Śremu, którzy na początku listopada r. ub dokonali głośnego napadu na ul. Kościuszki na komendanta Zw. Strzel. p. Bojke stojącego w towarzystwie kolegów-studentów. Oskarżeni tłumaczyli swój nieczynny zbytniem użyciem alkoholu. Na mocy wyroku wszyscy trzej napastnicy skazani zostali po pół ro-

ku więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

Przy tej sposobności przypominamy, iż powyższy napad był już drugim z kolei, dokonanym na p. Bojke. Sprawca pierwszego napadu uniknął 6-tygodniowego więzienia tylko dzięki amnestii.

Sądzimy, że obecny surowy wyrok położy wreszcie kres metom społecznym, hulającym po ulicach Śremu. (w)

Tragiczny wypadek złodzieja węglowego na dworcu w Inowrocławiu

Inowrocław. Plaga stają się dla służby kolejowej, zwłaszcza na większych stacjach bandy złodziei węglowych, których nie odstrasza od popełniania śmiałych kradzieży ani raz po raz urządzane na nich obławy policji, ani nieszcześliwe wypadki, które niejednego z pośród nich spotykają. Dworzec kolejowy w Inowrocławiu był onegdaj o godzinie 10.45 rano widownią podobnego wypadku. Oto znany na tutejszym gruncie złodziej węglowy,

Andrzejewski Leon, lat 20 zamieszkały przy ulicy Pakoskiej 30, usiłując wskoczyć na jeden z wagonów przejeżdżającego pociągu węglowego nr. 6280, dostał się pod koła wagonu, które obciły mu obie nogi poniżej kolana. Oficje broczącego krwią zapatrzyło natychmiast kolejowe pogotowie ratunkowe, poczem w stanie beznadziejnym przewiozło go do tutejszego szpitala. (ar.)

Strasna śmierć w płomieniach

Inowrocław. Onegdaj w godzinach wieczornych zdarzył się przy ul. Farnej w pracowni kapeluszy damskich straszny wypadek. Niejaka Wiśniewska, właścicielka pracowni czyściła kapelusze benzyną przy piecu rozpalonym. W pewnej chwili nastąpił wybuch benzyny. Płomienie objęły momentalnie suknie nieszczęśliwej, a niebawem ca-

łe mieszkanie stało się w płomieniach. Sąsiedzi widząc wydobywający się z mieszkania Wiśniewskiej ogień, przywołali natychmiast straż pożarną, która po przybyciu zastała już tylko zwęglone zwłoki ofiary własnej lekkomyślności. Ogień w mieszkaniu zdołano ugasić. (ar.)

Zabił szwagra w obronie swej siostry

Kepno. Ubiegłej nocy, zabity został przy ul. Zamkowej w Wieruszowie (pow. wieluńskiego), znany awanturnik, Roman Kubacki, przez szwagra swego Jana Sularza. Kubacki często miał zatargi z władzami bezpieczeństwa, gdyż jako nałogowy pijak, urządził awantury, kończące się bójkami, a zwłaszcza w domu znęcał się nad swoją żoną, która krytycznej nocy, będąc mocno pijanym, usiłował zamordować. W obronie Kubackiej a swej siostry, stanął Jan Sularz, który chwyciwszy żelazko od prasowania, rozbił nim głowę szwagrowi, kładąc go trupem na miejscu. Do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich, zwłoki zabitego pozostawiono na miejscu. (w)

Kpt. Orliński powrócił do zdrowia

Warszawa. (Tel. wł.) Znany lotnik polski, kpt. Orliński, który z powodu nieszczęśliwego wypadku zmuszony był wycofać się z czynnej pracy

w lotnictwie, powrócił już do zdrowia i lekarze orzekli, że śmiało może podjąć swe zajęcia. (ż)

O potanie prądu elektrycznego

Warszawa. Władze nadzorcze nad elektrowniami krajowymi podjęły ostatnio za pośrednictwem urzędów wojewódzkich akcję, zmierzającą do uzyskania w drodze wymiany zdań z dyrekcjami zakładów elektrycznych, wydawnego obniżenia cen prądu stosownie do zmniejszonej siły nabywczej społeczeństwa. Akcja ta znajduje się obecnie w pełnym toku. Definitywnego porozumienia

między władzami a dyrekcjami elektrowni oczekiwać należy w ciągu miesiąca. Na wypadek odmowy ze strony dyrekcyj, przysługuje władzom na mocy ustawy z roku 1920 prawo wyłonienia specjalnych komisji rzeczoznawców, które ustalić mają przymusowe ceny za prąd dla elektrowni, posiadających koncesje z czasów przedwojennych.

Wyrok w sprawie zatonięcia statku „Niemen”

Gdynia. (PAT.) Kilkakrotnie odraczana z powodu konieczności przesłuchania dodatkowych świadków rozprawa przez Izbę Morską przy Sądzie Grodzkim w Gdyni w sprawie zatonięcia statku „Niemen” została zakończona w środę, dnia 1 bm. wydanym orzeczeniem, że załoga i kierownictwo statku „Niemen” nie ponoszą winy za zatonięcie statku Izba, pod przewodnictwem sędziego Speicherta, w obecności delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu, kapitana portu gdynieńskiego p. Kańskiego, przesłuchała świadków katastrofy, b. członków załogi „Niemna” oraz odczytała złożone przed sądem w Göteborgu zeznania kapitana i członków załogi fińskiego żaglowca „Lawhill”, który

najechał na s/s „Niemen” i zatopił go. Jak wynika z tych zeznań, w chwili katastrofy, która wydarzyła się o godz. 3.15 w nocy z dnia 1 października roku ub. przy sterze na żaglowcu „Lawhill” stał starszy chłopiec okrętowy, liczący 18 lat i będący dopiero od dwóch miesięcy na morzu, na dziobie okrętu, na t. zw. „oku” był 17-letni chłopiec okrętowy, przytyły na statek przed 2 tygodniami, który nigdy poprzednio na morzu nie służył. Po wysłuchaniu opinii biegłego, kapitana statku szkolnego „Dar Pomorza” p. Konstantego Maciejewicza Izba Morska wydała orzeczenie, rehabilitujące kapitana s/s „Niemen” i załogę statku.

Niebywałe zajście w warszawskim dancingu

Warszawa. (Tel. wł.) Na jednym z dancingów doszło wczoraj do niebywałej sceny. Do siedzącej przy stoliku w towarzystwie 3 panów popularnej artystki Zuli Pogorzelskiej podszedł obcy mężczyzna, prosząc ją do tańca. Gdy ta odpowiedziała odmownie,

tłumacząc się zmęczeniem, nieznajomy wielbiciel dobił rewolweru i w ten sposób chciał ją skłonić, aby zaprzestała oporu. Niedośledzonego tancerza rozbrojono i zabrano do komisariatu P. Pogorzelska ze swymi towarzyszami opuściła po zajściu dancingu. (ż.)

Święto 15-lecia Rarańczy

Rocznicę przebiecia się II-ej Brygady Leg. Pol. przez front austriacki pod Rarańczą, mającą tradycję ogólnolegionową i dla b. żołnierzy tej brygady szczególnie znaczenie, gdyż wspomniany czyn był sprawdzianem istoty nastawienia ideowego żołnierzy II-ej Brygady jako bojowników o Niepodległość Polski.

Rarańcza nie była czynnem jednostki, czy jakiejś grupy ludzi; był to spontaniczny odruch masy żołnierskiej bez różnicy stopni wojskowych i różnic inteligencji kierowany przez ludzi świadomych swej wysokości w tej chwili odpowiedzialności.

Po sromotnym pokoku brzeskim wszyscy czuli jednakowo, że godność narodu i godność pozostałej jeszcze po kryzysie przysięgowym części Legionów została poniżona. A że w ideologii wewnętrznej II-ej Brygady jak to określił sam Komendant Piłsudski „leżała żołnierska w najszybszym zrozumienu tego wyrazu”, więc i odruch był czysto żołnierski przejawiając się w zdyscyplinowanym wewnętrznie czynnie zbrojnym.

Rarańcza 15 lutego 1918 roku to był bunt wojskowy całej II-ej Brygady dowodzony przez oficerów przeciw dotychczasowym sprzymierzeńcom, udane przedsięwzięcie wojskowe oparte na ścisłych kalkulacjach taktycznych, wreszcie wybitny czyn polityczny — coś jakby wypowiedzenie wojny mocarstwom centralnym.

I efekty tej pracy miały też skutki wojskowe i polityczne.

Do pierwszych należy połączenie się z II-gim Korpusem Wschodnim, a w następstwie bój pod Kaniowem z Niemcami, do drugich — skład komitetu wykonawczego frontu rumuńskiego z przedstawicielami państw Ententy zawarty w Jassach, dnia 2 marca 1918 r., gwarantujący Niepodległość Polski. Zaznaczyć wypada, że ta deklaracja państw Ententy była pierwszą w historii dażeń niepodległościowych i w parę tygodni potem uzyskała aprobatę rządów mocarstw sprzymierzonych. Sygnalizowanie układów należy przypisać między innymi i zrynkami również wpływowi II-ej Brygady, która w układach brała udział przez swego szefa sztabu s. p. majora szt. gen. Gniadego i który był też głównym inicjatorem tej pamiętnej deklaracji.

Dalszą pracę żołnierzy — tułaczy II-ej Brygady w okresie pokaniowskim, widzi się wszędzie, gdzie tylko na obczyźnie formuje się wojsko polskie. Następują: z początku I Korpus, potem Murman, Kubań, Kaukaz i Odessa (dywizja gen. Żelęzowskiego) Syberia (dywizja syberyjska), wreszcie Francja, dokąd również różnymi drogami docierają legionści II-ej Brygady. Część legionistów wzięta do niewoli przez Niemców pod pseudonimami głoduje w obozach jeńców Biała Podlaska, Brześć i Meksyburg, skąd zwolniona w listopadzie 1918 roku w chwili powrotu Komendanta, dostaje się do Armii Polskiej w kraju. Część z nich ucieka z niewoli niemieckiej i tworzy w kraju tajną rezerwę II Korpusu współdziałającą z P. O. W. i wysyłającą ochotników na Murman i Kubań; część z nich spowodowała słynną obronę Lwowa. Nienależąco również zapominać, że prace P. O. W. (K. N. III) na Wschodzie znajdują silne oparcie i tem głębszy sens dzięki istnieniu rozpruszonych na Wschodzie Legionistów zebranych w organizacji wernikowo-agitacyjnej (O. W. A.). Wreszcie prawdziwie męczeńska karta były przeżycia tych, którym nie udało się przejść przez front austriacki. Wzięcia obozu jeńców na Węgrzech Huszt, Bustykhaza Taraczkaos i t. d., wreszcie proces w Marmaros Sziget, oto etapy, które wymagały od żołnierza niezwykłej siły duchowej i wytrwania. Ta II-ga część II-ej Brygady również wypełniła swoje zadanie w sposób zaszczytny. Dalsze losy tych żołnierzy po procesie były podobne do przeżyć kolegów z I-ej Brygady, a więc służba w armii austriackiej jako p. w. i w następstwie praca organizacyjna nad armią polską we Włoszech.

Gdy zatem wieloletnia praca II-ej Brygady oceniamy się w szerokiej płaszczyźnie Niepodległościowej, to dochodzi się do przekonania, że po przez ciężkie chwile przesilenia ideowych i przez radość życia żołnierskiego, II-ga Brygada doszła do finału z którego może być naprawdę dumna. I może cieszyć się nie tylko sama, ale ma prawo i obowiązek pokazać tę pracę nie tylko całemu forum niepodległościowemu ale i społeczeństwu, a szczególnie naszej przyszłości — młodzieży, a czyniąc ją dorobkiem ogólnolegionowym, jak ogólnolegionowa jest ideologia Marszałka Józefa Piłsudskiego, której każdy legionista jest wykonawcą.

Oto powody dla których dawni żołnierze II-ej Brygady urządzają święto 15-lecia Rarańczy, powody dla których uprosili Marszałka Józefa Piłsudskiego, by raz w łaskawie objął protektorat nad uroczystością i dla których nadają świętu charakter koleżeński i ogólnolegionowy.

Obchody związane z 15-leciem Rarańczy odbędą się dnia 18-19 lutego 1933 r., jakkolwiek ścisła rocznica wypadła dnia 15 lutego. Za wyborem tych dat przemawiają względy praktyczne (sobota, niedziela). Uroczystości główne odbędą się w Warszawie nie mniej również miasta prowincjonalne czcicie będą pamięć rocznicy w obchodach urządzanych przez miejscowe koła Związków Legionistów. Głównym punktem programu będzie pogrzeb trzech bohaterów II-ej Brygady poległych na obczyźnie s. p. p. Szulc, s. p. rtm. Maczki i s. p. kpt. Brandysa.

Przy sposobności pogrzebu bohaterskiej trójki będą ekshumowane również zwłoki s. p. mjr. Gniadego i złożone w wspólnym grobowcu, który powstaje pod okiem projektodawcy mra rez. Antoniego Miszewskiego, znanego artysty rzeźbiarza — byłego legionisty.

Program ogólny będzie następujący:

Dnia 18. 2. przed południem odbędą się wszystkie uroczystości żałobne (Msza święta, pogrzeb) po południu zaś oddzielnie zebrania kół pułkowych byłych żołnierzy legionowych, oraz zebranie wszystkich uczestników uroczystości wraz z gośćmi. Wieczorem koleżeńskie wiersze.

Dnia 19. 2. przed południem odbędzie się złożenie wleńca na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem w południe w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja, wieczorem zaś przedstawienie galowe w teatrze miejskim. Po akademji odbędzie się skromny obiad żołnierski wszystkich uczestników zjazdu.

Oto program w ogólnym zarysie, który realizuje komitet organizacyjny z gen. Dr. Romanem Góreckim na czele. Poza tem 15-lecie przebiecia się pod Rarańczą będzie upamiętnione przez specjalne wydawnictwo pod redakcją ppłk. dypl. Dr. Stanisława Biegańskiego, ilustrujące sam czyn i „kolęności” mu towarzyszące. Komitet stara się również o wydanie biografii s. p. Szulc, Maczki i Brandysa jak również zbioru utworów poetyckich Szulc i Maczki.

Nadmienić należy też przy tej okazji, że w toku realizacji jest budowa pomnika w Stanisławowie ku pamięci czynu legionowego dokonanego na terenach dzisiejszego województwa Stanisławowskiego. Była nim słynna zimowa kampania karpacka w roku 1914-15, która II-ej Brygadzie Legionów przyniosła miano „Karpaciej” i „Żelaznej”.

Zjazd z okazji 15-lecia Rarańczy jest pomysłem równie wielką propagandą na rzecz budowy pomnika, którego pomysł jest już zupełnie skrzystalizowany.

Komitet organizacyjny uroczystości 15-lecia Rarańczy spotyka się zewsząd z najżyczliwszą i najbardziej serdeczną pomocą. Szczególnie Związek Legionistów w osobach władz, zaszczyca komitet wybitnym poparciem i pomocą, co należy podkreślić zarówno z uwagi na ogólnolegionowy charakter święta jak i na realną wartość współpracy Związku nieodzownej w tak dużej imprezie.

Życie gospodarcze

Aktualne zagadnienia rolnicze tematem obrad „Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolnego Zachodniej Polski”

Dnia 30 stycznia odbyło się w Poznaniu posiedzenie z inicjatywy „Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolnego Zachodniej Polski” w sprawie rewizji obecnie obowiązujących norm, na podstawie których szacuje się dochód dla wymiaru państwowego podatku do chodowego z gospodarstw rolnych nie prowadzących rachunkowości. W posiedzeniu powyższemu wzięli udział reprezentanci wszystkich zrzeszonych w Naczelnej Organizacji organizacji rolniczych Wielkopolski i Pomorza, reprezentanci Wielkopolskiej i Pomorskiej Izby Rolniczej oraz zaproszeni rzeczoznawcy.

W wyniku dyskusji uznano, iż obowiązujące obecnie normy przeciętnej dochodowości zupełnie nie uwzględniają indywidualnych warunków poszczególnych gospodarstw, ponieważ oparte są na ściśle teoretycznej i nierzeczywistej podstawie, co szczególnie w dobie kryzysu rolniczego doprowadziło do absurdu, iż zostaje ściągany podatek dochodowy z gospodarstw, które faktycznie miały w danym roku podatkowym deficyt. System dotychczasowy powinien być zastąpiony przez ustalenie dochodu z gospodarstw nie prowadzących rachunkowości według dochodu, który w tym samym roku osiągała gospodarstwa, znajdujące się w zbli-

żonych warunkach produkcyjnych i prowadzące rachunkowość. Powyższą uchwałę przedłożyła organizacja władzom skarbowym.

Tego samego dnia odbyło się w „Naczelnej Organizacji” posiedzenie w sprawie opłat, placowanych przez rolników za nadzór nad kotłami rolniczymi. Ponieważ rolnicy często wysuwali żądania obniżenia tych opłat oraz technicznego usprawnienia wykonywania tego nadzoru, zaprosiła Naczelna Organizacja na powyższe posiedzenie p. inż. Zarembe, dyrektora Stowarzyszenia Nadzoru Kotłów w Poznaniu, który zebrany przedstawicielom organizacji rolniczych przedstawił bilans Stowarzyszenia za ubiegłe lata, na podstawie których wykazał, iż Stowarzyszenie po czyniło daleko idące redukcje i oszczędności oraz usprawniło cały system wykonywania nadzoru, pomimo to jednak nie jest w stanie obniżyć w obecnej chwili omawianych opłat z powodu znacznych zaległości w uiszczaniu tych opłat ze strony rolnictwa.

W dalszym ciągu omawiano stronę techniczną wykonywania nadzorów, w szczególności zagadnienie współpracy Stowarzyszenia Nadzoru Kotłów z rolnikami w dziedzinie racjonalizacji gospodarki cieplnej.

Dalsze zniżki taryf kolejowych

Jaśko dalszy etap akcji zniżek taryfowych Min. Komunikacji projektuje znaczne obniżenie ogólnej klasy drobnicowej taryfy wyjątkowej wewnętrznej (A). Projektowana zniżka taryfy wynosiłaby przy 100 km 17 proc., a przy 200 km, dochodziłaby do 37 proc. Zniżenie tej taryfy pociągnęłoby za sobą również zniżkę opłat za przesyłki wagonowe w przewozach wewnętrznych. Ponieważ taryfa drobnicowa, mimo ilościowego ustąpienia, jest dość droga dla takich towarów, przeto projektuje się wprowadzenie dwu dalszych klas pośrednich w formie taryf wyjątkowych, mianowicie klasy (A₂) i (A₃), w których stawki przy odległościach do 100 km, byłyby obniżone o 20 proc. Pozatem projektuje

się obniżenie opłaty minimalnej dla przesyłek zwyczajnych z 1 zł na 50 gr. Niezależnie od powyższego projektu w opracowaniu znajdują się specjalne taryfy wyjątkowe dla przesyłek wagonowych najdroższych klas w komunikacji międzykrajowej. Praktyka wykazała, że obecne stawki w tych klasach nie są przystosowane do warunków dzisiejszych, wskutek czego przewóz artykułów cennych kolejami wybitnie zmalał. Reforma tego działu taryf kolejowych w kierunku znacznego obniżenia dotychczasowych stawek mogłaby spowodować wzmożenie zaniżających na kolei przewozów, artykułów cennych.

Miljon złotych pożyczki dla miasta Gdyni

W środę 1 bm. wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej m. Gdyni pod przewodnictwem okmisarza rządu p. Czerwińskiego, na którym przyjęty został statut emerytalny dla pracowników miejskich miasta Gdyni oraz przyjęto do zatwierdzającej wiadomości pożyczkę krótkoterminową w wysokości 1 miliona złotych w złocie, którą miasto uzyskało od Banku Zachodniego.

Zjazd dyrektorów cukrowni

Pod przewodnictwem prezesa dr. St. Grzybowskiego odbyło się w Warszawie zebranie Związku Kierowników Cukrowni. Przewodniczący zebrania omówił sprawę ilości buraków, jaka ma być zakontraktowana na przyszłą kampanię, zaznaczając, że wobec zmniejszenia się w dalszym ciągu spożycia cukru cukrownie będą zmuszone znowu zmniejszyć ilość zakontraktowanych buraków. Wskutek tego kampanie będą jeszcze krótsze niż to było w r. ub. W drugiej części zebrania prof. K. Smoleński wygłosił dwa referaty techniczne, a dyr. St. Sliwiński zademonstrował aparat projekcyjny swego pomysłu i konstrukcji.

Ceny bekoniów

Wielkopolska Izba Rolnicza podaje ceny świń bekoniowych według notowań świni bekoniowych w Anglii z uwzględnieniem kosztów przerobu, transportu i sprzedaży z przeliczeniem na złp. za 100 kg. żywej wagi loco stacja załadunku.

I kl. — 70 — 74 zł.
II kl. — 66 — 70 zł.

Komunikaty Izby przem.-handl.

Nadpłaty kolejowe. Na wniosek Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu w sprawie zawiadomienia klientów o nadpłatach przewoźnych wyjaśniła Gdańska Dyrekcja Kolejowa, że stosownie do § 18 pkt. 2 cz. I. Taryfy Towarowej ekspedycje towarowe mają obowiązek zawiadomienia osobę uprawnioną o ujawnionych nadpłatach i zwrotcie jej nadpłaty kwotę. Dotychczas nie wpłynęły zażalenia, że ekspedycje towarowe nie przestrzegają powyższego postanowienia. Dyrekcja nadmierna jednakowoż dla wyjaśnienia sprawy, że o stwierdzeniu przy rewizji cedu przewoźnych słusznych nadpłatach ponad jeden złoty, będzie stale zawiadamiać ekspedycje towarowe; jeżeli w dużo wypadkach tego nie uczyniono, to jedynie dla tego, że nadawca nieodpowiednio zadeklarował rodzaj towaru. W takich wypadkach Dyrekcja może odmówić zwrotu nadpłaty, w której reklamant doręczając list przewoźny wskazał ewent. okoliczności, mające wpływ na stosowanie taryfy wyjątkowej P. B. I. Dyrekcja wyjaśnia, że zostały one w międzyczasie zwrócone po wyjaśnieniu pewnych niejasności przez Ministerstwo Komunikacji.

Przewóz towarów w wagonach niekrytych. Na wniosek Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu skierowany w sprawie ochrony przesyłek przewożonych w wagonach niekrytych, udzieliła Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu następujących wyjaśnień: Mniemanie, jakoby kolej żelazna operując się na § 28 p. 1a R. P. T. nie odpowiadała w żadnym wypadku za szkody powstałe w towarach przewożonych w wagonach niekrytych, oparte jest na mylnej interpretacji dotyczącego przepisu i nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy. Jeżeli bowiem chodzi o brak węgla i ziemniaków przewożonych w wagonach niekrytych, to Dyrekcja za szkody tego rodzaju wypłaca stale odszkodowania, a odmowna decyzja wydaje jedynie w takich wypadkach, w których brak ten nie przekracza norm naturalnego ubytku (1 i 2) przewidzianego w § 81 R. P. T. oraz o ile ubytek ten nie prze-

kracza 5% ogólnej wagi przesyłki. Kolej zaś żelazna stwierdziła protokolarnie, że dotyczący ładunek nie wykazywał najmniejszych śladów nadabrania, a z przeprowadzonych dochodów wynika, że przesyłki dostarczono w tym samym stanie, w jakim przyjęto ją do przewozu. Dyrekcja nadmienna jednak, że tego rodzaju wypadki są bardzo nieliczne i nie dochodzą nawet do 1% ogólnej ilości wniesionych reklamacji węglowych i ziemniaczanych. Jednocześnie Dyrekcja zaznacza, że analogiczne zastrzeżenie ograniczenia odpowiedzialności w brzmieniu § 28 Taryfy towarowej części I zawiera Konwencja Międzynarodowa na przewóz towarów kolejami żelaznymi (art. 28 Taryfy Międzynarodowej), do której Taryfy polska jest ściśle dostosowana. Co do ochrony przesyłek przed okradaniem Dyrekcja zaznacza, że dokłada wszelkich możliwych starań, zmierzających do zmniejszenia kradzieży i wydała w tym kierunku szereg zarządzeń. Między innymi wzmocniono znacznie nadzór przy przesyłkach podczas postoju wagonów na stacjach oraz oparkano niektóre stacje, celem utrudnienia złodziejom dostępu na teren kolejowy i zabierania towaru. Dla ochrony przesyłek węgla przed napadami rabunkowymi podczas biegu pociągów, strzeżone są odnośne transporty na bardziej zagrożonych odcinkach przez uzbrojone specjalne lotne drużyny.

Komun'ka'y W. T. K. R.

Składka w Kasach Chorych za m. grudzień 1932 r. Wobec zapytań w sprawie pobierania przez Kasy Chorych składki za miesiąc grudzień 1932 r., obliczonej za 5 tygodni wyjaśniamy, że postępowanie w danym wypadku Kas Chorych jest słuszne. Obowiązująca ustawa o Kasach Chorych mówi, że składki winny być wymierzone za każdy tydzień. Ponieważ rok ma 365 dni, tj. 52 tygodni i jeden dzień, a co cztery lata następuje rok przestępny, mający 366 dni, regularnie co 6 lat uzbiera się do datkowsy 63-ci tydzień. W roku 1932 wystąpił właśnie ów dodatkowy tydzień, czego było dowodem, że składki za m. listopad ub. r. obliczone były przez Kasy Chorych do 27 listopada, czyli do Nowego Roku pozostawało 35 dni tj. 5 tygodni. Oczywiście składka za m. styczeń br. pobrana będzie również za 5 tygodni, jak to zwykle bywało za pierwszy miesiąc każdego kwartału.

Wydział Pracy przy W. T. K. R.

40 groszowa dopłata do składki w ubezpieczeniu od wypadków w rolnictwie. W sprawie wymierzenia przez Zakład Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie dopłaty do składki za 1931 r. w wysokości 40 groszy, Naczelna Organizacja, poza protestem podpisanym przez wszystkie organizacje rolnicze Zachodniej Polski, poruszyła te sprawę przez swą specjalną delegację w Ministerstwie Opieki społecznej w Warszawie. Niestety fatalna sytuacja finansowa Zakładu, spowodowana zgrósz 3 milionowa zaległością w składkach, uniemożliwiła Ministerstwu cofnięcie tej dodatkowej składki. Wobec tego starania nasze idą w tym kierunku, aby powyższa dodatkowa składka, której ostateczny termin płatności upłynął dnia 15 stycznia br. łącznie z zaliczką na składkę za 1932 r. nie przekroczyła kwoty pobieranej przez Zakład od rolnictwa w latach poprzednich w okresie do żniw, czyli z złotego od 1 marki przedwojennego podatku gruntowego. Co się tyczy zapłaty reszty składki płatnej w roku bież. (t. zn. za 1932 r.), to wobec tego, że w międzyczasie ma się zacząć nowa ustawa ubezpieczeniowa, obniżająca w znacznym stopniu składki rolnictwa na ubezpieczenie od wypadków, Ministerstwo zapowiedziało nam poczynienie naszymu rolnictwu znacznych ulg w zapłacie reszty składki po żniwach roku bieżącego.

Wydział Pracy przy W. T. K. R.

Z rynków zbożowych

BERLIN.

Przy małych obrotach panowała na dzisiejszym rynku zbożowym tendencja zwyżkowa. Na rynku efektywnym płacono za zboża chlebowe ceny o 2 marki wyższe.

Na rynku terminowym notowano pszenicę o 3 i ćwierć marki — żyto o 2 i pół marki wyżej jak wczoraj.

Rynek mączny bez zmiany.

Owies i jęczmień spokojnie w związku z ogólną tendencją, również mocniejsze.

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu
Plac Wolności 18, tel. 4351 wskazuje niniejszem na niższe ceny przy zakupie soli potasowej kalskiej i kainitu do 10 lutego rb. Ceny wynoszą:
soli potas. — zł. 0.465 za 1 kg%
kainitu — „ 420.— za 10.000 kg.
franko stacje odbiorcze. Od tych cen odchodzi wysokie skonto kasowe.

Różnice cen w stosunku do zamówień na wozów potasowych po 10 lutym rb. wynoszą: zł 0.02 na 1 kg% tlenku potasu przy soli potasowej, a zł 20.— na 10 ton kainitu.

Ceny korzystniejsze uwzględnią się, o ile zamówienia skutecznie zostaną do 9 bm.

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy w obliczeniu czterocentowego gestościami.			
1. żyto poznańskie 69,95 kg. (119,1 f. w. h.), 2. żyto pomorskie 69,35 kg. (118,2 f. w. h.), 3. pszenica poznańska 71,85 kg. (122,2 f. w. h.), 4. owies poznański i pomorski 43,55 kg. 74,1 f. w. h.)			
Żyto 75 tonn par. Pozn.	15,10	14,75	15,00
Żyto 15 tonn par. Pozn.	15,20	14,75	15,00
usposobienie spokojne			
Pszenica		25,50	26,50
usposobienie spokojne			
Jęczmień browarowy	15,50	17,—	
usposobienie spokojne			
Jęczmień 68—69 kg	13,50	14,25	
Jęczmień 64—66 kg	13,00	13,50	
usposobienie spokojne			
Owies	13,—	13,25	
usposobienie spokojne			
Maka żytnia 65% wł. worka	23,50	24,50	
usposobienie spokojne			
Maka pszena 65% wł. worka	40,—	42,—	
usposobienie stałe			
Otreby żytnie	9,25	9,50	
Otreby pszenne	7,75	8,75	
Otreby pszenne grube	8,75	9,75	
Rzepak	43,—	44,—	
Rzepak	40,—	45,—	
Gorzecza	36,—	42,—	
wyka latowa	12,50	13,50	
peluska	12,—	13,—	
Groch Viktorja	19,00	22,00	
Groch Fogera	34,—	37,—	
Łubin niebieski	6,—	7,—	
Łubin żółty	8,50	9,50	
Seradela	9,—	10,—	
Koniczyna czerwona	90,—	110,—	
Koniczyna biała	80,—	110,—	
Koniczyna szwedzka	90,—	110,—	
Ogólne usposobienie spokojne.			
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 375 tonn, pszenicy 202,5 tonn, jęczmienia 30 tonn, owsa 30 tonn, otrab żytnich 15 tonn.			
Poznań, dnia 4 lutego 1933 r.			

Pszenicę czerwona Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr. 22-44.

Plody ro'ne w Berlinie

Berlin, 3. 2. 1933 r. Urzędowy: Pszenica march. 187—189. Natychm. załad. spokojna, późn. dost. osłabiona; żyto march. 153—155. Tendencja spokojna; Żyto polskie 72 kg ctf. Berlin tr. i sp. 161. Tend. spokojna; Jęczmień browarowy 165—175. Tend. stała; Jęczmień past. i przemysł. 158—164. Tend. stała; owies march. 114—117. Tend. spokojna; maka pszena 22,50—25,75. Tend. spokojna; maka żytnia 19,80—21,75. Tend. cicha; otreby żytnie 8,60—9,00. Tend. spokojna; otreby pszenne 8,10—8,50. Tend. spokojna; groch Wiktr. 20,00—23,00. groch dr. ład. 19,50—21,00. groch pastewny 12,00—14,00. Ogólna tendencja osłabiona.

Pszenica: marzec 205—204½—204¼, maj 306—206; Tend. słabsza. Żyto: marzec 164¼—165, maj 166¼—166½; Tend. słabsza. Owies: maj 128—127½.

Gieł'a pien'na w Poznaniu

Poznań, dnia 4 lutego 1933 r.
Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna.
Z pożyczek państwowych płacono za 5 proc. poż. konwers. 40 i pół proc., za 4 proc. poż. inwest. 102,— oraz za 3 proc. poż. budowl. 40 i pół.
Z papierów lokacyjnych P. Z. K. obracano w transakcjach 4 i pół proc. listy dol. stare po 39 proc., 4 proc. listy zast. konwert. po 33 — 33 i pół proc. oraz 6 proc. listy żytnie po 5 i pół.
Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 80,— bez oddawców.

Przetargi.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 16-tej przy ul. M. Focha 80 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą

biulet i kredens.

Kom. Sądu Grodzkiego Rewiru 10.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 325

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 14.30 i o godz. 16-tej przy ul. Spokojnej 1 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

biurko z fotelem i magiel.

Kom. Sądu Grodzkiego Rewiru 10.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 326

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 14-tej przy ul. Łukaszczyka 19 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 kredens debowy.

Daroszewski, Kom. Sądu Grodzkiego Rewiru 10

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 327

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek dnia 6 lutego 1933 r. o godz. 10.20 przy ul. Waly Król. Jadwigi 4 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bibliotekę.

J. Barthowiak, kom. Sądu Grodzkiego, rewiru VI

Poznańska 58 a. 328

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 6 b. m. o godzinie 10.30 przy ul. Masztalarskiej 7a, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

biurko z krzesłem.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego

Poznań, Plac Wolności 9. 331

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 6. bm. o godzinie 10-tej przy ul. Al. Marcinkowskiego 3b, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

4 szafy amerykań., 3 biurka, 6 krzeseł, 2 maszyny do pisania, stół i 3 krzesła.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego

Poznań, Plac Wolności 9. 330

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 6 lutego 1933 r. o godz. 10-tej przy ul. Strzałowej 2, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

regał składowy, stół składowy, szafa, waga stołowa z ciężarkami, 25 kawałków mydła do prania, 25 paczek kawy słodowej Ira.

J. Barthowiak, kom. Sądu Grodzkiego, rewiru VI

Poznań, ul. Poznańska 58 a — Tel. 75-24. 329

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 6 lutego br. o godz. 13-tej przy Al. Marcinkowskiego 17a sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

bufet składowy, stół składowy i regał.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego

Poznań, Plac Wolności 9. 332

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 6 lutego br. o godz. 11.30 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

2 dubeltówki.

KOM. SĄDU GRODZKIEGO REW. 1.

ul. Śniadeckich 26. 333

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 6 lutego br. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

2 lustra, 2 obrazy, 2 stoły, kanapę, 6 foteli, Zbiórka przy St. Rynku nar. ul. Wielkiej.

KOM. SĄDU GRODZKIEGO REW. 1.

ul. Śniadeckich 26. 334

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 7. 2. br. o godz. 12 przy ul. Wiaźdowej 8, sprzedam publicznie najwięcej dającemu:

maszynę do pisania, kasę żelazną, biurko, szafę do aktów i stoliki.

W. Irlciał, komornik sądowy.

Poznań, ul. Młyńska 3 Tel. 51 18. 335

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62/32 poz. 580), 1 Urząd Skarbowy w Poznaniu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 8 lutego 1933 o godz. 13-tej w lokalu składnicy Izby Skarbowej przy ul. Towarowej nr. 15-19 celem uregulowania zalegających należności podatkowych 1 Urzędu Skarbowego zobowiązanej Siejkowskiej Leokadii odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 pianino, cena szacunkowa zł 800.—;

1 gramofon szafkowy cena szacunkowa zł 100.—

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 8 lutego 1933 od godz. 12.45 do godz. 13-tej w lokalu Składnicy Izby Skarbowej we fl. Hartwig, ul. Towarowa 15-19.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego:

(—) M. Razowski,

Kierownik działu egz. przy U. Skarb.

838-2

Wielka Licytacja Mebli

We wtorek 7, środę 8 lutego i ewent. dni następnego od godz. 10-tej do godz. 17-tej sprzedawane będą z powodu likwidacji w firmie Spółka Stolarska S. A. Poznań, Stary Rynek 46-47 dobrowolnie najwięcej dającemu za gotówkę:

większa partje mebli dębowych, sosnowych, orzechowych i jesionowych, a mianowicie: kilka kompl. sypialek, szafy do rzeczy, szafy biurowe, łóżka, umywalki, stołki nocne, stoły, biurka, stoliki serwisowe, buduariki, etażerki, szafki zegarowe, biblioteczki, pozatem motory na prąd stały 5, 6 i 8, 5 K. m. oraz różne maszyny stolarskie.

BRUNON TRZECZAK

zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonar na Województwo Poznańskie, ul. W. Garbary 34

Telefon 21-26. 836-1

2. Na. 2/32.—

Firma Fabryka Luster Aleksander Poschod w Pleszewie stawiała wniosek o odroczenie wypłat po myśli Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. Termin do rozpoznania tego wniosku został wyznaczony na

10 lutego 1933 o godz. 12.30

w którym to terminie zainteresowani wierzyciele mogą złożyć swoje wyjaśnienia.

Pleszew, dnia 24 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki.

837-3

3 N. n. 5/31.

W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem kupca Józefa Łożyskiego w Sremie zwołuje się po myśli art. 55 rozp. Prez

W karnawale

Raz mała Halusia i brat jej Wiesławek zapomnieli schować wieczorem zabawek. A kiedy w łóżeczkach już zasnęli smacznie -- wykrzyknął pajacyk:

— Teraz bal się zacznie!

— Brawo! — zawołały wszyscyutkie laleczki. Aż mały murzynek zeskokczył z półeczki.

Miś, co drzemał w kątku, myśli: — Co za heca? — I samochodzikiem przyjechał z pod pieca.

— Co? Bal się zaczyna? A to doskonale! I my także chcemy tańczyć w karnawale!

Kulawy żołnierzyk, co sił, w trąbkę dmucha; drugi na cymbałkach wygrywa od ucha.

— Hejże, mazureczka!

Pajac tekturowy wiedzie z krakowianką taniec narodowy.

Szofer z samochodu wyskoczył i dalej! Już z którąś laleczką wywija na sali!

Tańczą, chociaż pierrot ze zmęczenia blady, choć strasznie się spocił murzyn z cz. kolady...

Niedźwiadek pocieszne też wyprowadza skoki.

Nawet dziad z piernika bierze się pod boki, nawet konik zarżał, na bieżących skaczę. Grzechotka co chwila do taktu kołaczę. Nakręcana kózka beczy, co ma siły!

Myszy ze swych norek aż powyłaziły. Nawet knot od lampy niecierpliwie syka...

— Ida, idą tany! Brzmi skoczna muzyka!

Alina Kwietnińska.

Wasze listy

Kochany „Dzienniczku”!

Po raz pierwszy piszę do Ciebie, bo chcę Ci powiedzieć, że Cię czytam stale i twojego nawet starszego brata Dziennika, bo mam już lat 10 i interesuje się sportem i wszystkim, co się dzieje na świecie. Ponieważ nadsyłałem rozwiązanie łamigłówek z numeru 21 mam nadzieję, że i dla mnie znajdzie się miejsce wśród tych mądrall, co nadesłali dobre rozwiązania. Mieszkam za miastem i mogę uprawiać zimowe sporty, jak też wiarstwo, saneczkarstwo i narciarstwo, pozatem jeszcze hokeja na lodzie. Zasyłam serdeczne pozdrowienia Panu Redaktorowi i kochanemu Dzienniczkowi.

Jurek Grabowski
Poznań — Staroleka.

To Was zainteresuje

ARCYDZIELA NIEWIDOMYCH MISTRZÓW.

Homer był, jak twierdzi podanie, niewidomy, a rapsody jego spisujący musiano, Jan, król czeski, syn cesarza niemieckiego, dzielny rycerz, oślepiiony został w roku 1340, mimo to brał udział w bitwie pod Crecy jako stronnik Francuzów i zginął wśród walki w r. 1346. Inny bohater czeski, Żyżka, od młodości był jednooki, co mu jednak nie przeszkadzało stawać do boju. Straciłszy w bitwie drugie oko od strzały, nie przestał dowodzić wojskiem: zginął przy oblężeniu zamku Przybysław w Czesławskim 1424 r. Wit Stwosch, przez intrygi zawistnych w Norymberdze został skazany na napiętnowanie, wskutek czego wzrok utracił w 1542 r.

Michał Anioł stracił wzrok w starości, mimo to kazał się prowadzić do galerii i dotykając relikwiami starożytnych posągów, tłumaczył uczniom ich piękność. Sebastian Bach stracił wzrok na

rok przed śmiercią, nie przestawał jednak tworzyć. Tak samo ociemniały Händel nietylko komponował, ale grał publicznie. Polowi naszemu kalectwo nie przeszkadzało pisać, tak samo Szalocha, pomimo kuraty wzroku, nie przezwalał swoich studiów historycznych.

WIECZNE PIÓRA SŁUŻĄCE DO OBRONY.

We Francji ukazały się w handlu wieczne pióra, służące nie do pisania, lecz do obrony w razie napadu. Kształtem nie różnią się wcale od zwykłych wiecznych piór i tak samo nosi się je w kieszonce od kamizelki. Mają jednak tę właściwość, że po przesunięciu guziczka, umieszczonego na wewnętrznej stronie pióra, wytryska zamiast atramentu struga płynu łzawiącego, która na kilka minut obezwładnia napastnika. Nowe „wieczne pióra” mają duże powodzenie, jednakże dzieciom sprzedawać ich niewolno, aby im nie ułatwiać lekkomyślnych figliów.

MIESZKANIE NA TRATWIE

Wskutek ciągłych wojen, nieurodzajów i klęsk ludność Japonii przeżywa ciężki okres i w wielu dzieciach kraju głód i choroby szerzą się w straszający sposób. Rząd japoński w miarę siły i możliwości udziela pomocy swym obywatelom, szczególnie dbając o najuboższych. Od niedawna wprowadzono nowy sposób dopomagania bezdomnym: spuszcza się na rzekę ogromne tratwy, na których znajdują schronienie tysiące rodzin. Tratwy są mocno zbudowane, tak iż nie grozi im zatonięcie, i nakryte dachem. Każda rodzina ma jak gdyby swój pokój oddzielony od sąsiadów cienką ścianą. Nie jest to oczywiście zbyt wygodne mieszkanie, a te bezdomnym i ten kącik na tratwie wydaje się rajem.

AEROLIT WAGI PRZESZŁO 1.000 KG.

W miejscowości Gualaguaycito, leżącej w prowincji Entre Rios, spadł olbrzymi aerolit, który zburzył doszczętnie młyn i zarył się w ziemi na głębokość przeszło dwóch metrów. Wagę aerolitu oblicza się na przeszło 1000 kg. W chwili zderzenia się aerolitu z ziemią nastąpił huk, podobny do grzmotu, który słyszano wyraźnie w promieniu kilku kilometrów. Z rozporządzenia, władz aerolit zostanie odkopany, celem przeprowadzenia analizy jego składników.

Odpowiedzi Redaktora

Wandzia Woźna. Strój dotrzyma słowa i urządzi napewno zabawę dla takich, jak Ty, miłutkich Czytelniczek i Czytelników „Naszego Dzienniczka”. Nie wiem tylko, kiedy to nastąpi.

Jurek Grabowski. Liścik Twój jest tak miły i piękny, że zasługuje na to, by przeczytali go wszyscy czytelnicy „Dzienniczka”. Dlatego też umieszczamy go w całości.

Czesła Sronówna. Rozwiązania Twoje są bardzo starannie opracowane. Pamiętaj jednak o tem, że listów do Redakcji, choćby w nich były tylko rozwiązania, nie można nadsyłać jako — druki. Mogłabyś bowiem łatwo narazić się na nieprzyjemności.

Pelagia Fedorówna. Liścik Twój sprawił mi prawdziwą przyjemność. Istotnie „Wieczory Bałajki przy Kominku” były bardzo piękne i szkoda, że nie mogłaś przybyć na żaden z nich. Ale trudno — obowiązek przedewszystkiem i chciałbym żeby wszystkie dzieci tak, jak Ty myślały.

Włodzio Dolie. Dziękuję Ci za pozdrowienie. Kącik filatelistyczny ukazuje się raz po raz w „Dzienniczku”. Nagroda znowu Ci minęła, ale nie trać nadziei. Tylko sił i wytrwali dochodzą do celu.

Edzio Niedbała. Witamy Cię w gronie naszych czytelników. Naturalnie, że rozwiązania Twoje są dobre. Pisz do nas tak, jak umiesz i to, co Ci dyktuje serduszek. Takie bowiem szczerze liściki najwięcej sprawiają nam przyjemności.

Witold Grzesiak. I Ciebie przyjmujemy z radością do naszego grona. Liścik Twój ukaże się w następnym numerze „Dzienniczka”. Wujek Jerzy bardzo się cieszy, że podobają Ci się bajeczki. Pozdrów swoje rodzeństwo.

Bolesł Samoliński. Dziękuję Ci za pozdrowienie i pozdrawiam wzajemnie. Bilety wizytowe Twojego pomysłu zostaną wydrukowane w „Dzienniczku”.

Stasio Lubieniecki. Pisanie dla najmłodszych czytelników „Dzienniczka” nie jest wcale tak trudne, zwłaszcza, gdy wiemy o tem, że prace nasze sprawiają im przyjemność. Cieszymy się jednak, że myślisz o pracy naszej z wdzięcznością.

Marysia Szczepańska. Dziękuję Ci za pozdrowienie.

Kącik łamigłówek

29. Arytmograf.
(ulożył Złoty Lew)

11	7	5	5	7	5
7	3	10	1	5	8
13	3	2	7	9	11
10	3	5			
1	12	3	3		
8	3	10	8	1	

Liczbę zastąpić literami tak, aby początkowe i końcowe litery czytane z góry na dół utworzyły imię i nazwisko znakomitego artysty polskiego.

1. Inaczej przepych
2. Stromy spad w górach
3. Imię biblijne
4. Zamek
5. Postać biblijna
6. Ptaki

30. Bilety wizytowe.
(ulożył Stasio Lubieniecki)

Chłopców, których bilety wizytowe niżej są podane, cała klasa przesładuje i wysłmiewa. Czy słusznie? Odpowiedz na to pytanie każdy znajdzie dopiero po rozwiązaniu biletów.

1) U. NIC — HEL; 2) S. BURDA; 3) KNOT i SP.

Rozwiązanie łamigłówek z nr. 21
„Naszego Dzienniczka”

Sylabówka:

1. Watykan, 2. rekruci, 3. ojczyzna, 4. cyprys, 5. Zygmunt, 6. namioty, 7. ilość, 8. ciepłomierz, 9. egzamin, 10. paciorki, 11. Otranto, 12. Wilanów, 13. szafce, 14. twaróg, 15. abecadło, „W rocznicę Powstania Styczniowego”.

Gwiazda magiczna:

1. Pat, 2. pęta, 3. Matejko, 4. taiga, 5. lka. Dobre rozwiązania nadesłali: Feluś Błaszczak, Września; Jurek Grabowski, Staroleka; Danusia Fischbachówna, Września; Zosia Furmanikówna, Miłus Jakubowski, Danusia Dzikowska, Stary Tomys; Czesia Sronówna, Bołko Wiśniewski; Zygmunt Maczyński, Bedzio Okoniewski, Władysław Wieczorek, Pelagia Fedorówna, Jurek Popiołkiewicz, Staroleka; Edward Pawlak, Józio Szafranek, Franio Kucharski, Włodzio Dolie, Edzio Niedbała, Zbyszy: Witold Grzesiak, Greta Chawkinówna, Mysza Laniewska, Bałes Samoliński, Ania, Jurek, Witold i Leonia Żyżniewscy; Edzio Berg, Wandzia Woźna, Stasio Lubieniecki, Wiesia Nawrocka, Broniek Kurczewski i Anka Szymankówna.

Nagrodę wylosował Zygmunt Maczyński z Poznania.

Gry i zabawy

Zabawa z młodszym braciśkiem

Czy brat wasz potrafi obejść pokój dookoła, niosąc na nodze pudełko zapalek?

A z książką na głowie?

Czy nie rozleje ani kropki wody z pełnej szklanki, którą ma nieść w wyciągniętej ręce?

Położcie na podłodze cytrynę lub piłkę i porógujcie razem z bratem włożyć ją na spodek, posługując się tylko jedną ręką i to w ten sposób, aby podsuwać spodek pod piłkę (cytrynę).

Który z Was potrafi, splótszy ręce, przesuwać przez nie nogi?

A czy będziecie umieli przejść z zamkniętymi oczyma po jednej desce podłogi i nie zmylić ani o cal kierunku? Kto to lepiej zrobi: Wy, czy brat?

Kto dotknie palcami rąk podłogi, nie zginając kolan?

Wzięcie stara gazetę, Cześć dla siebie, a cześć dla brata. Każdy z was niech uzbudzi się w nożyczki. Kto w ciągu 3 minut wytnie z gazety więcej liter „a”?

Czy urządziłście już w waszym mieszkaniu konkurs jo-jo? Na długość krocenia i na sztuk. Do zawodów można wciągnąć nietylko młodsze rodzeństwo, lecz i starszych.

No, narazie to wystarczy. Jak widzicie gry te i ćwiczenia są proste, a napewno będą wesołe i ciekawe. Doskonale też nadają się dla dziewczynki, a więc — dla waszych siostr.

Gdyby brat i siostra nabrali większego zapału do tych zabaw i chcieli częściej w nie się bawić — zapiszcie ich do gromady Zuchów. Tam na każdej zbiórce ćwiczą się w ten sposób.

NASZ DZIENNICZEK



tygodniowy bezpłatny dodatek
dziennika poznańskiego
dla dzieci i młodzieży.



Rok 3.
1932/33

5 lutego 1933 r.

Nr. 23

Bohaterom Styczniowego Powstania wspomnienie...

Bohaterom o wolność z czasów największego ucisku
ducha polskiego pod rosyjskim jarzmem.... Temu, który,
tworząc Państwo, wypełnił testament przeszłości —
Józefowi Piłsudskiemu wiersz ten poświęcam.

Samotni w lasach stoimy na warcie!...
Grają nam wichry, zimowa kapela...
Los nieuchronny na przeznaczonych karcie
Wypisał zgubę... Duszę rozwesela

Zaciekla walka, beznadziejna, krwawa...
„Hej, partyzanci, doleście do czary!”...
Dla nas tułaczka, nie wielkość i sława,
Gdy osaczeni wieczem się jak mary,

By w głębi lasu bez jęku, bez słowa
Umierać z ręki zdradzieckiej Moskala...
Pełna rozpacz i dzikiej nawała mowa
I nienawiści, co serce zawala...

„Znikły dla nas nadziei promienie,
„Zanim zorza zaświeci nam błada,
„Idźmyż jako upiórów gromada,
„We krwi wrogów ugasić pragnienie!”...

Kiedyś powstaną tu Ojczyzny szafce
Na naszy trupach... My, ludu wybrańcze!...
Przebranej sprawy my dzicy strażnicy,
Honoru Ojczyzny broniący szaleńcy!...

„Hej, partyzanci, doleście do czary!”
„Do ognia dorzućcie nam drew!”...
„Nie straszny nam Moskal, bo odwagę mamy,
„Nie straszny nam zemsty nasz zew!”...

Gdy żyć nie wolno, umiemy umierać,
W lasach zasadzki urządzamy stale,
W ścisłym pierścieniu umiemy zawierać
Oddziały Moskwy, a na trupów zwale

Topnieją nasze powstańcze szereg...
Rzucamy nasze schroniska, noclegi,
Szarpiemy Moskwę jak ogary dzika,
Nienawisć straszna dusze nam przenika...

W bohaterstwie czynu, w przerozpacznym dziele
My — to okuci, zrodzeni w niewoli,
Polskiego ducha rozpaczni mściciele!...
Miłość Ojczyzny serca nam wywołuje...

Strzyżek czy Sybir dla nas nie nowina,
Walka o wolność wielką to przyczyna,
I ginąc mężnie, ginąc w świętej zgodzie,
Ciebie o pamięć prosimy, Narodzie!...

istrow, w styczniu.

Władysława Rościszewska.

Poznaj samego siebie

Już starożytni Grecy mawiali, że największą mądrością jest poznać samego siebie! Jakże jednak rzadko zdarza się człowiek, który słuszną i sprawliwą miarę przykładu do swego sumienia. Często ten sam nieublagany krytyk, który jak Pismo św. mówi, widzi „żdźbło w oku bliźniego”, nie dojrzy „belki”, t. j. wielkiej wady w swej własnej duszy. Potrafiłmy zawsze usprawiedliwić swe błędy i jesteśmy w własnym przekonaniu zacnymi i prawnymi — mimo iż uczynki nasze świadczą jak dalecy jesteśmy od wszelkich cnót dobrego chrześcijanina.

Nieraz słyszy się sknerę, znanego z twardego serca nawet dla swych najbliższych, będących w ciężkim położeniu materialnym, jak z dumą opowiada, że nie jest rozrzutnikiem jak p. X. i szczyci się, że on właśnie rozumie prawdziwą oszczędność, zaletę w życiu tak potrzebną. — Rozrzutnik znowu chwali się, że nie jest sknerą, a że pieniądze w obieg puszcza i pozwala drugim zarobić, zasługuje na miano dobrego obywatela. —

Są i tacy, co lubią pisać i druzgim fałszywie w oczy pochlebiać i dlatego uważają się za wzór grzeczności i uprzejmości i dumni są ze swego wyrobieńia towarzyskiego.

Niektórzy żądni rozgłosu, znani są jako dzielni społecznicy, których hojne datki na wniosłość cele i poświęcenie dla sprawy sławia pisma i wymieniają chlubnie roczniki różnych towarzystw, na jaką opinię zasługują jednak ci sami ludzie w najbliższym kołku, jak odnoszą się do członków rodziny, do służby, jak spełniają obowiązki życia codziennego. Jakże często ci właśnie dobroczyńcy ludzkości, odgrywający wybitną rolę na szerokiej arenie życia, są powodem słusznym skarg i gorzkich łez w swym najbliższym otoczeniu.

Lekarz nie może zapobiec wewnętrznej chorobie, jeśli pacjenta nie zbada dokładnie i nie pozna właściwego źródła cierpienia. Tak i błądzący nie wejdzie na drogę poprawy, jeśli nie wstrząśnie należycie zatwardziałego swego sumienia i nie zastanowi się poważnie nad wszystkimi słowami, czynami, myślami i pragnieniami swymi. Człowiek jasno patrzący przyzna, że postępował często niesprawliwie i więcej może uczynić złego niż dobrego.

Oszczędność rozumna jest zaletą; ale odmawianie pomocy bliźniemu w miarę możliwości, to nie oszczędność — to sknerstwo.

Rozrzutnik zaś, trwoniący grosz bez zastanowienia, jest nieraz przyczyną nie-

szczęścia, które spada na nieszczęsne głowy reszty członków rodziny, którzy nie przeczuwali, jak ciężki los gotuje im występny syn czy ojciec.

Ci zaś, co dla korzyści własnej się płaszczą i kłania dla przypodobania się drugim, nie zasługują na miano uczciwego człowieka i obrażają ciężko Boga, brzydzącego się fałszem.

Ułomną jest ludzka natura, ale mamy siły, aby z nią walczyć; wola nasza jest dźwignią, za pomocą której przeprowadzić możemy najtrudniejsze zadania życia. Przedewszystkiem jednak trzeba zdać sobie jasno sprawę, czego pragniemy, jakiej wady powinniśmy się pozbyć, a później z całą stanowczością dążyć należy do raz wytkniętego celu, nie zrażając się żadnymi trudnościami. Prawdziwie mądrym jest człowiek, który bada ściśle swe postępowanie i czuwa ustawicznie nad sobą, a jeśli zbłądził, nie traci odwagi, ale podnosi się znowu i dąży wytrwale do tego najwyższego, najdoskonalszego wzoru, którym jest Bóg.

AW.

Bajka nocy zimowej

Za oknami zawierucha;
Staś bezpieczny śpi w izdebce,
A noc schyla się do ucha,
Coś mu mówi, coś mu szepce...

Staś w łóżeczku cicho leży,
W piecu głośno płoną drewna.
„Na lodowej mieszka wieży
Mała śnieżka — cud królewna.
Śnieg ją stroi w gronostaje;

Mróz maluje na szkle kwiaty.
Śnieżka w oknie codziennie stała
I je cukier lodowaty.
I wyciąga białe dłonie,
Przyjścia twego czeka śnieżka...

Pokaże ci drogę do niej
Wyspana śniegiem ścieżka...”
Lecz gdy Staś się zbudził rano
Śniegu było na trzy cale,
I w ogrodzie zasypałym

Zadnej ścieżki nie mógł znaleźć!
Nie żalił się i nie płakał.
Bez niczyjej zgady pomocy,
Że to była bajka taka
Jednej ciemnej mroźnej nocy.

Jadwiga Popowska.

IRENA SZCZEPAŃSKA

Jak niedźwiadek Fajtłapek stał się sławny

(Dokończenie)

Mareczka obrywała falbanki ze swej sukienki i sprzedawała na listy. A Marek zbierał wszystkie pieniądze. Chował je do czarnego woreczka na czarną godzinę.

Aż zajechali do Ameryki. Ale wcale im się nie podobało. Domy były takie wielkie i straszne. Zupełnie takie same jak się w nocy śnią. Jak się śnią wtedy, gdy za dużo zje się na kolację. Więc niedźwiadek poradził, żeby pojechali na Alaskę. Bo tam zawsze zima i śnieg. A ludzie chodzą zawsze w futrach jak niedźwiadek.

V. SPOTKANIE Z PSEM I MYSZKĄ.

Marek zbudował sanki z zapalek. Usiedli na nie wszyscy a Merdałek ciągnął. Bo na Alasce tylko psy ciągną. Konie bawia się z dziećmi i pilnują domu. A psy ciągną sanki.

Mareczka chciała koniecznie odnaleźć kopalnię złota. I przywieźć mamusi dużo złotych pieniędzy. Ale zamiast odnaleźć kopalnię złota, zgubiła złoty pierścionek. — Taki co dostała od jednej ciotki. A ta ciotka

Nicžności chłopcy

Zosia ukończyła sprzątanie. Posadzki lśniły, jak tafle lustrzane; kurzu ani śladu. N-pracowała się porządnie, ale aż przyjemnie było wszędzie spojrzeć.

Przywiązana była do państwa Radlińskich i chciała pracą swoją przyczynić się do dzisiejszej uroczystości — zaręczyn panny Ali. Kochała „swoją panią” całym sercem i cieszyła się jej szczęściem, jak swoim własnym.

Spodziewano się gości na obiad, na trzecią. Zatem niewiele czasu zostało, by się przebrać. Zosia zawsze była na czas gotowa; tembardziej dzisiaj nie mogła się spóźnić.

Na dworze śnieg od rana lekko prószył, a że potem słońce z za chmur wyjrzało, więc na ulicy zrobiło się błoto.

Karolek Radliński spieszenie wracał ze szkoły do domu, wtem na rogu Wilczej i Mokotowskiej spotkał Stacha i Oleśka, którzy mu zaproponowali, że go odprowadzą do domu.

Nie bardzo się tym projektem ucieszył, bo rodzice niechętnie na tę znajomość patrzyli, ale nie śmiał odmówić i poszli razem.

Obydwaj chłopcy weszli, bez ceremonii, w brudnym obuwii, choć widzieli, że Karolek starannie swoje oczyścił, i po swemu zaczęli biegać po pokojach, ruszać to i owo. Porozrzucali książki, fotografie, poduszki. To też po kwadransie takiej gospodarki mieszkanie przedstawiało żalostny widok.

Można sobie przedstawić rozpacz biednej Zosi, gdy po chwili weszła. Cała jej praca w ciągu kilkunastu minut została zniszczona.

Łzami zaszyły jej pocziwe oczy, a z wielkiego żalu nie mogła nawet słowa przemówić.

— Co teraz będzie? — pomyślała. Na jej szloch młodzież wypadła z pokoju Karola.

Zosia zdobyła się tylko na wskazanie ręką nieporządku i zaniósła się jeszcze większym płaczem.

Chłopcy stanęli bezradni.

Coprawda, nigdy się nad tem nie zastanawiali, że komuś ich postępowanie może przykrość sprawić.

W domu gniewano się na nich, karano nawet — ale żeby ktoś miał zapłakać nad ich swawolą, czy psotą — tego nigdy nie widzieli.

Po pierwszych chwilach zdziwienia, coś szarpnęło ich sercami; zakłopotanie i żal odbiły się na ich twarzach.

Chętnie uciekliby stąd, i to jak najprędzej, byle dalej, byle nie widzieć Zosi i nie słyszeć jej płaczu.

Karolek pierwszy się otrząsnął. Zawinił bardzo, że pozwolił urwisom się odprawać — ale nie przypuszczał, że taki fatalny obrót te odwiedziny wezmą.

Trzeba było coś na to poradzić, i to jak najszybciej, póki są jeszcze sami.

— Zosiu droga — my to naprawimy! — zawołał. I nim jeszcze zdolała zorientować się, przyniósł szczotki i wraz z kolegami wziął się do zatarcia nieszczęsnych śladów.

Nie było chwili do stracenia. Bez słowa protestu Olek i Stach wzięli się z Karolem do pracy.

W Zosię wstąpiła otucha. I ona zaczęła chłopcom pomagać, to też rzeczywiście niedługo przywrócono porządek.

Wtedy Stach podszedł do służącej, zaczął ją przeproszać serdecznymi słowami i obiecywać, że coś podobnego nigdy się nie powtórzy. Nie zastanawiał się dotąd, że brak porządku może komuś przykrość sprawić i prosił, by nie czuła do nich żalu.

Takie postępowanie było z jego strony niebywałe.

To też Zosia wdzięcznie ku niemu spojrzała. Pierwszy raz ci nieżnośni chłopcy pocziwie się znaleźli. Może nie tacy są zli, jak powszechnie sądzono...

— Proszę się na mnie nie gniewać — przemówiła — ale chcę skorzystać z dzisiejszej przygody, by coś wytłumaczyć. Dlatego niejedna służąca od państwa odchodzi, że nie szanują jej pracy. Gorycz przepełnia serce, ztąd gniew w człowieku wzbiera i niejedno, pożałowania godne, słowo się powie.

Chłopcy spuścili głowy. Nigdy nie ujęli tak jasno swych wad. Ale od dzisiaj będzie inaczej. Nie zasłużą już więcej na nagane.

Dobra, pocziwa Zosia swem zachowaniem się tak na nich wpłynęła, że odtąd nie było lepszych chłopców. To też wszyscy z ulgą to odczuli. Państwo Radlińscy nie mieli im nic do zarzucenia, i odtąd chłopcy trwała przyjaźń zawarli z Karolkiem, który im stał przykładem świecił.

Zaremba.

Sędzia Mruczyśław

W lesie coś zaszeleściło. Z gąszczy wystąpił lebek łasiczka. Było to małe stworzonko z wydłużonym ciałem i gładką siercią. Noskiem węszyć poczęła, zanim puściła się ku swej norce, chciała bowiem znaleźć coś do zjedzenia. Długie jej ciało, krótkie łapki posuwały się niewidocznie wśród mchów leśnych, zdając się nie poruszać, lecz płynąć. Dopełniała tak do siedziby myszek i, zjadłszy parę małych myszątek, powoli kierowała się ku norce. Zobaczyła coś niezwykłego. Norkę jej obsiadły wrony, czekające na jej powrót, podczas gdy kilka jeszcze usadowiło się na wierzbie, niedaleko norce.

Wracającą łasiczkę, wrony wydały przeciągły krzyk, dając znać o konieczności przygotowania się do napaści. Ale łasiczki słyną z przebiegłości. Skorzystała z tego, że całe chmary wron ukryły się na drzewie, aby ją porwać podstępem. I pędem rzuciła się ku norce, nie dając czasu swym wrogom do napaści.

Rozzłoszczone niepowodzeniem, obsiadły znow wrony legowisko łasiczki i postanowiły czekać jej wyjścia.

Czuje uszko łasiczki posłyszało w nocy szelest skrzydeł znudzonych już czatami ptaków, wybiegła więc z norki, postanawiając szukać innego schronienia. Łaziła, węszyła, wreszcie ujrzała rozgrzebaną ziemię, i zakryty liśćmi otwór. Przekonawszy się, iż jest to nora królika, ucieszyła się bardzo.

— Nie puszcze go tu! Dlaczego by ta nora nie miała do mnie należeć? — wołała. — Ziemia jest dla wszystkich... Zaraz sprwadzę sobie syna starej kuny lub tchórze i założymy gospodarstwo... Ale, psst! Idzie królik.

Wysunęła lebek i zobaczyła królika z gałązką świerka w pyszczku.

— Ho, ho! jaki romantyczny! Witam pana; czego tu pan sobie życzy?

— Jakto? czego tu sobie życzyć? — zdziwił się królik — przyszedłem do swego domu.

— Pana dom? Taki sam pana, jak mój i każdego... Ale proszę odsunąć się; zasłania mi pan otwór; lubię światło...

— Co pani? Czyż zmysły straciła? Mam wychodzić z własnego mieszkania, które mam od dziada, pradiada? Cha! cha! cha! A to wspaniałe!

— Co pan opowiada o jakichś diadach! Bajki! Wychodź pan!

— Ależ, pani! Ochrona lokatorów jeszcze nie zniesiona — to moje mieszkanie...

Biegna nad morze, a tu okrętu niema. Pojechał sobie. Nie poczekał na dzieci. A tu z morza wychyla wielka ryba. Jeszcze większa od wieloryba. A była to łódź podwodna. I zawiozła wszystkich do domu. A dom stał taki smutny! Nie miał nawet firanek. Jakby go obdarli z koszuli. Dach się przekrzywił jak kapelusze na bakier. — A mur miał odrapany i czerwony jak nos u pijaka.

A w domu było bardzo źle i smutno. Ta tusia zredukowali na poczie i nie miał pieniędzy. Więc posprzeczali mamusine meble. Nawet toaletkę, na której siedział murzynek z niedźwiadkiem. Bada musieli siedzieć na ziemi. Jak to dobrze, że Merdałek już nie groźny. Zjadł żeby w podróży i już nie miał czem gryźć.

Weszli wszyscy cichutko tylnymi drzwiami przez kuchnię. Rin-tin-tin rzucił się z radości na mamusię. Aż ją przewrócił. Ale nic się jej nie stało.

A niedźwiadek począł sobie wypruwać dolary. Bo zaszył je wszystkie pod sercem na brzuszku. Bał się, żeby na granicy mu nie odebrali.

VII. WESELE NIEDŹWIADKA Z MYSZKĄ MIKI.

W domu wszyscy powiedzieli, że Fajtłapek musi się ożenić z myszką Miki. Nie-



BALTYSK W OKOWACH LODOWYCH

Na rycinie widzimy samolot, który dostarcza okrętom znajdującym się w okowach lodowych na Baltyku, żywności i lekarstwa.

Ja sublokatorów nie potrzebuję... Prędzej, gdyż przyprowadzę szczury...

— Być nie może — zawołała przerażona łasiczka — żebyś był tak okrutny i nie gościł... Wstydz się pan!

— Ależ to moja nora! — bronił się królik.

— Boża, nie twoja: pierwsza tu weszłam, gdy ciebie nie było. Nie myślę wychodzić. Poszukaj pan sobie innej!

Słyszac to królik wziął łasiczkę w łapkę i poszedł po szczury.

— Daj pokój! daj pokój ze szczurami! — zawołała łasiczka — idźmy lepiej do koła Mruczyśława; on naszą sprawę rozsądzi...

Poszli.

Mruczyśław siedział na pniu ściętego drzewa i łapką czyścił futerko. Zły był, bo głodny. Naraz spostrzegł idących.

— Patrzcie, co za śmieszna para! Ach, jakbym ich schrupał! Idą do mnie... A to ci gratka!

— Dzień dobry panu mecenasowi! — zapiszczały dwa głosiki — przyszliśmy po radę.

— Dzień dobry. Proszę bliżej, gdyż nie słyszę.

— Łasiczka zabrała mi mieszkanie... — mówił królik.

— Nieprawda! to on!

— Moje drogie dzieci — odezwał się Mruczyśław — jestem stary i głuchy. Przysuńcie się do mnie i krzyczcie do ucha.

Łasiczka zawisła, krzycząc, u jednego kociego ucha, królik dał się przy drugim, a tymczasem sędzia — cap! carap! — schwycił i udusił zwierzątko.

Pyszną ucztę miał stary sędzia Mruczyśław. Zazdrościły mu wrony i kruki.

E. Korotyńska.



Goście

DO Stasieczka i Janinki przyszli chłopcy i dziewczynki; brzmii wesołość, śmiech, że aż niania ręce składa, a babunia szepce blada: — Niech się bawia, niech! Uśmiech babci twarz okolił; ona lubi, gdy swawoli dobra Jania, Stach, więc nie powie ani słowa, że ją dzisiaj boli głowa, mocno, że to — ach!...

To też dziatwa — rozbawiona; z ochoczego gości grona płynie wrzawa, krzyk, aż proszący głos mateczki: — Ciszej bawcie się dzieciaczki — w tym hałasie znikł.

Staś przy siostrze, gospodyni, choć honory gościom czyni, sam domyślił się,

że gwar męczy babcię miłą...

Lepiejby urządzić było inną jaką grę.

Ledwie Jani rzekł dwa słowa — jest już i zabawa nowa: deklamacja, śpiew.

Mania śliczny wiersz wypowie, Zdziś zaśpiew: o „Dąbrowie”, o „Wojakach trzech”.

Zachwyceni goście mili; tak się dobrze ubawili, tak zbiegli mile czas —

że aż z żalem się żegnają, Stasia, Jankę zapraszają: — Teraz — wy do nas!

Stefania Ottowa.

Na marginesie.

Polityczne jaja

W walce politycznej zwalczające się obozy jak wiadomo nie zwykły przebiegać w środkach. Chcąc nie chcąc muszą jednak przebiegać — w jajach Coraz to czytamy o tem, że w ferworze ideowych zmagani jakas grupa obywateli obrzuca przeciwnika politycznego zgniłymi jajami.

Jest to ulubiona broń zwłaszcza pewnego odłamu młodzieży akademickiej. Bohater, wyczerpany wszystkimi argumentami, ciska wreszcie cuchnącem jajem w przeciwnika, poczem — w nogi.

Przekonywam się ponieważ, że zmarowałem doszczętnie długie lata studiów uniwersyteckich, ani razu nie tylko nie sięgnąwszy do tej wypróbowanej broni, ale nawet nie zainteresowałem się, skąd się ona właściwie bierze?

Co ja robiłem przez tyle lat na uniwersytecie? Uczylem się chyba, czy co?

Dość, że skoro z powodu ostatniego deszczu zgniłych jaj we Lwowie, ktoś w mojej obecności wyraził zdziwienie, skąd studenci biorą tyle zgniłych jaj — to uderzony byłem trafnością tego pytania i nie umiałem dać na nie odpowiedzi.

Istotnie, skąd się biorą aż takie ilości zgniłych jaj, by wystarczyło ich na obrzucenie wszystkich wybitniejszych przeciwników politycznych?

Przedewszystkiem mojem zdaniem upada nie-rosadna hipoteza, jakoby w grę wchodziły nie jaja zepsute lecz świeże i że wersja o jajach zgniłych i cuchnących jest tylko przesadna fantazja poetki dla wzmożenia w narodzie poczucia grozy walki politycznej.

Nonsens! W epoce ogólnego zubożenia, kiedy jajo ma dla każdego wartość brylantu, kto by tam wrogowi politycznemu wyciskał za kołnierza pożywną smaczkową jajecznicę ze świeżych jaj! Zresztą ankietę jaką przeprowadziłem wśród handlarzy tym artykułem, nie wykazała wcale, że w ostatnich czasach zapotrzebowania na świeże jaja.

Nie sygnalizowano mi również z tych sfer popytu na jaja zepsute. Myślałem bowiem, że może gdy tylko sytuacja polityczna dojrzy do momentu czynnego wystąpienia jakiegoś obozu, obóz ten wysła swe lotne brygady na miasto i na wieś i na gwałt skupować wszystkie zgniłe jaja, aby z pustymi rękami nie stanąć do walki.

Okazuje się, że i to nie. Ideowcy wysłuchali tych moich przypuszczeń z pobłażliwym uśmiechem wyższości i odpowiedzieli, że nie są ani tak naiwni, ani tak nieprzeznorni, aby w ostatniej chwili, gdy Hannibal już jest ante portas — starać się dopiero o zgromadzenie amunicji i na gwałt skupować zgniłe jaja, narażając się na niebezpieczeństwo niemożności ich nabycia, a w najlepszym razie wywołując nadmierną wyżę cenę.

Tak postępuje tylko fryc lub dyktant, a doświadczony polityk nie da się zaskoczyć wypadkom i zawsze jest gotów na każdą ewentualność.

Z tego poczucia wywnioskowałem, że obozy polityczne w myśl zasady „ziarnko do ziarnka”, przez cały rok gromadzą skrzętnie jajko do jajka, że w kraju istnieją gdzieś zakonspirowane skład-

amunicyjne, gdzie miliony zebranych jaj poddawane są procesowi gnicia i w ten sposób partie zawsze zaopatrzone są w materiał nietylko wybuchowy, co cuchnący. Jak tylko sytuacja wymaga czynnej akcji politycznej wystarczy lakoniczna depesza do składu amunicji „Natychmiast pięć ton loco Lwów” — aby lwowski oddział obozu mógł wyruszyć na front.

Ostatnia i najprawdopodobniejsza hipoteza jest ta, że tak jak obozy polityczne dobierały sobie i utrzymują odrębne bojówki, tak samo utrzymują tajne hodowle kur. Przypuszczam, że w Poznaniu musimy istnieć specjalne fermę polityczne, gdzie narodowe kury, w pocie — powiedzmy — czoła przez cały rok pracowicie znoszą jaja zasi-

lając magazyny mobilizacyjne stronnictwa. Posiadanie własnych folwarków politycznych, a na nich własnych politycznych kurników i kokoszek, wydaje mi się koniecznością, nie można bowiem swej doniosłej akcji politycznej uzależniać od dobrej woli kur sanacyjnych, które akurat pod ustawę akademicką gotowe przestać się nieść — i co wtedy?

Rozumiem więc teraz, że zgniłe jaja nie są towarem nabywanym sporadycznie od wypadku do wypadku, lecz ważnym artykułem obrony wewnętrznej frontu i że przezorności wodzów politycznych zawdzięczamy zaopatrzenie w nie składów amunicyjnych na długie lata.

(„Expr. Por.“).

Straszny pożar w szpitalu obłąkanych

Nowy Jork. (Tel. wł.) W klinice psychjatricznej w Cleveland (Ohio) powstał w piątek przed południem z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny straszliwy pożar, który w mgnieniu oka objął cały gmach. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że w krótkim czasie kilka oddziałów kliniki było jednym morzem płomieni i znajdującym się tam chorym została droga do ucieczki zamknięta.

Pomimo bohaterstwa wysiłków pielęgniarek, dozorców i przybyłej na ratunek straży ogniowej wielu chorych znalazło śmierć w płomieniach. Innym wyniesiono już nieprzytomnych z ciężkimi ranami od oparzenia. Sytuacja chorych była tembardziej tragiczna, że okna były zakratowane i ucieczka ta droga była u-

niemożliwa. Zamknięci w swych pokojach chorzy szarpali z rozpaczą kraty okien, lecz mimo prób uwolnienia ich z zewnątrz nie udało się tego na czas dokonać.

Wycie i krzyki palonych żywem nieszczęśliwych słychać było daleko w okolicy. Liczba spalonych dotychczas jeszcze nie jest znana, lecz ma być bardzo duża. Dotychczas wydobyto 9 zabitych i kilkudziesięciu poparzonych, przyczem wielu z nich dogorywa.

Miasto Cleveland już raz było terenem strasznego pożaru szpitala — mianowicie 15 maja 1929 roku. Podczas ówczesnego pożaru zginęło 124 osoby, przyczem część się spaliła a część została zatruta trującymi oparami powstającymi z płonących zwojów taśm filmowych.

Odpowiedzi p. Sabiry

838. „Eską 21.” Organizm pani zupełnie zdrowy — tak, że marzenia jeszcze się spełnia. Niech lepiej ma poradzi się u lekarza — pozostanie i nadal takim, jakim jest obecnie. Zmiana mieszkania będzie.

839. „Bławatek 111.” Pożycie małżeńskie będzie takie, jakie jest obecnie. Potomstwo będzie. Zdrowie leczyć trzeba. Maż pracować będzie. Budowa będzie ukończona.

840. „F. A.” Choroba szczęśliwie minie. Choroba męża może powrócić, o ile nie będzie dbać o siebie. Fortuny doczeka się pani. Ojciec ożeni się i będzie mu dobrze.

841. „Biały gwóźdź.” Stan choroby pani dość poważny — uważniej leczyć się i nie zaniedbywać zdrowia. Postępowanie oca pani zmieni się ku lepszemu, nie nadużywać jego cierpliwości. Osobnik ten mało myśli o pani i niema poważnych zamiarów. Zamażpójście jest przeznaczony ale niepredko.

842. „Lucia R. J. 49.” Zawiniła pani też w tej sprawie — czy ma cel lechać do jego rodziców i oskarżać go o to. Przecież dużo zależy od postępowania kobiety. Musi się pani zająć pracą, zapomnieć o nim i cierpliwie czekać swego losu — nie narzekać i nikogo nie obwiniać.

Zdrowie leczyć — czeka operacja ślepej kieszki i ginekologiczna.

843. „Opuszczona 226.137 A.” Choroba uleczalna ale bardzo długo leczyć się trzeba. Interes będzie pani prowadzić. Proces będzie. Mało zdolności synek posiada. Dostanie pani to, o co stara się.

844. „Nieznajoma 111.” Płućka zdrowe, objawy te są pozostałością po porodzie. Z biegiem czasu przejdzie zupełnie. Więcej potomstwa nie przewiduję. Sama pani wybrała swego męża — trzeba umieć podnieść go na poziom swej inteligencji. Stopniowo dojdzie do tego, odrzuć nie wymagać za dużo. Wyrozumienie przedewszystkiem, a wróci harmonia i zadowolenie. O drugich nie myśleć, bo z tego nie dobrego nie może być.

845. „Agent Zenon.” Przyjdzie szukać nowej pracy, co da się z trudem zrobić — „veniam studentem” otrzyma pani nie tak prędko. Zdrowie wszystkim dopisywać będzie. Egzamin odejdzie się na wiosnę z dostatecznym wynikiem.

846. „Angara.” (Proces będzie wygrany, ale nie w tym roku. Syn skończy Uniwersytet i będzie z niego po ciecha, choć posiada charakter trudny do prowadzenia i bardzo skryty. Życie pani zmieni się ku dobremu, bo pani pozna człowieka, który zapewni byt i moralny spokój.

Sabira Churamowicz.

Doroczne

Zwyczajne Walne Zebranie Resursy w Poznaniu

odbędzie się w sobotę, dnia 18 lutego r. b. punktualnie o godzinie 5.30 popołudniu w salonach Resursy z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezydium.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie Prezydium zeszłorocznych czynności.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6. Sprawozdanie Komisji finansowo - gospodarczej.
7. a) Wybór Prezydium, b) Komitetu, c) Komisji Rewizyjnej (w miejsce ustępujących).
8. Oznaczenie wysokości składek i wpisowego na rok 1933.
9. Wnioski Prezydium.
10. Wnioski członków — Zmiana § 8 dotycząca przyjmowania nowych członków, według projektu p. Płk. Brezy.

PREZYDIUM RESURSY.

806

Na konto Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Poznaniu zostały ofiary pieniężne na rzecz bezrobotnych następujące instytucje i osoby:

„Polmin” Państw. Fabryka Olejów Mineralnych w Poznaniu 78,19 zł.; Komisarjat do Spraw Likwidacji Niemieckiej w Poznaniu 108,20 zł.; Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu 29,75 zł.; Zrzeszenie Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego Koło Poznań 164,25 zł.; Standard-Nobel w Polsce Sp. Akc. Oddział w Poznaniu 391,53 zł.; Urzędnicy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego 17,50 zł.; Starostowie Wojew. Poznańskiego z racji pożegnania p. Naczelnika Bieleckiego 336.— zł.; Zarząd Okręgowy Związku Legionistów Polskich w Poznaniu 134,24 zł.; Tow. Ubezpiecz. „Vita” Oddział w Poznaniu 28,50 zł.; Urzędnicy Okręgu Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu 38.— zł.; Zlikwid. Pomorska Składnica Sanitarna w Toruniu 3,75 zł.; Zrzeszenie Pracowników Państw. Banku Rolnego — Poznań 102,53 zł.; Korporacja Akademicka Konwent Selenia, Wista cieszyńska 100.— zł.; pan J. Bankiewicz Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22 10.— zł.; Państw. Fabryka Wyróbów Tyton. ul. Wojskowa i ul. Matejki 150.— zł.; Stow. Urzędników Poznańskich Samorządu Wojew. w Poznaniu 100.— zł.; Bank Związku Spółek Zatrudnionych Sp. Akc. Poznań 500.— zł.; Urzędnicy Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu 92,10 zł.

Wszystkim ofiarodawcom Wojewódzki Komitet składa serdeczne podziękowanie w imieniu rzeszy bezrobotnych i apeluje gorąco do wszystkich obywateli, by ten szlachetny przykład poczucia obowiązku społecznego znalazł jaknajwięcej naśladowców.

Wszelkie datki i ofiary pieniężne należy wpłacać na konto Wojewódzkiego Komitetu w Poznaniu P. K. O. nr. 213.770.

Przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego. Wojewoda.

Dnia 3-go lutego 1933 roku zasnęła w Bogu namaszczonej Olejami św. moja najdroższa żona, nasza troskliwa matka, teściowa, bratowa i ciocia s. p.

z Napieralskich

Klara Markowska

przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 7-go b. m. popołudniu o godz. 15-tej z domu żałoby przy ul. Piaskowej 2 na stary cmentarz parafialny św. Wojciecha. Msza św. na jutro o godz. 9-tej w kościele parafialnym św. Wojciecha.

W ciężkim smutku pogrążony
mąż z dziećmi i rodziną

Poznań — Berlin

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Najstarszy Zakład Pogrzebowy P. Piasecki, ul. Klasztorna 14. Telefon 27 63

834g

BIAŁY TYDZIEŃ

połączony z taną sprzedażą posezonową

Wielka sprzedaż płócien z pierwszorządnych fabryk. Wybór olbrzymi

Ceny rekordowo niskie — biją dotychczasowe.

POLECAMY:

Płótno bieliźniane	95, 85, 75 i	60 gr	Reczniki kuchenne	75, 60, 50 i	30 gr
Płótno gospodarskie 70 ctm.		75 gr	Reczniki adamaszkowe		95, 85
Płótno gospodarskie 80 ctm.		85 gr	Reczniki frotte	1,50, 1,20, 90, 70	55 gr
Płótno Poznańskie 80 ctm.		85 gr	Inlet róż. nie przep. pierza		1,35 zł
Płótno Krośniak 70 ctm.		78 gr	Inlet róż. nie przep. pierza 160 ctm.		2,70 zł
Płótno Krośniak 80 ctm.		88 gr	Dreliżek materacowy		1,90
Płótno Silesia 80 ctm.		1,05 zł	Dreliżek na spodki prima		3,75 zł
Płótno Madapolam 80 ctm.		1,05. 95 i	Adamaszek obrusowy		2,75
Płótno Szyfon 90 ctm.		1,10 zł	Adamaszek roletowy		2,40 zł
Płótno Przecieradł. 140 ctm.		2,10, 1,80 i	Surówka 70 ctm.		70, 65 i
Płótno na powłoki 160		2,90, 2,40 i	Surówka 140 ctm.		1,40 1,30 i
Płótno podpinkowe 180		3,20 zł			55 gr

Na bieliżnę stołową udzielamy do 50% zniżki.

Materiały posezonowe na ubrania, pa'ta, kostiumy i płaszcze obniżyliśmy od 20 — 40%
Każdy kupujący otrzyma podczas białego tygodnia darmo przy zakupie gotówkowym od 15 — 20 zł 1/4, tuz. na chusteczek, od 30 — 40 zł 1/4, tuz. chusteczek, ponad 50, zł 2 ręczniki adamaszkowe lub 1. dobry frotte.

R. i C. KACZMAREK, Poznań, ul. Nowa 3.

Lecznica Chirurgiczna

Dr. Parczewskiego

POZNAN

ul. Mickiewicza 22

Tel. 18-99

Ceny obniżone

673g

Kancelarie adwokacka

przeniesioną z dn. 1. II. br. z ul. 27 Grudnia 20

na ul. Sew. Mielżyńskiego 1

II piętro narożnik Pl. Nowomiejskiego

Dr. Władysław Wendland

adwokat

8*0g

ARMATURE

do wody, pary i gazu, manometry,
oraz wszelkie artykuły techniczne
poleca najkorzystniej 4786

Biuro Techniczno - Handlowe
A. Glaser - Poznań

ul. 27 Grudnia 16. dom tylny Tel. 50-16

ODCISKI!



Lekarz zaleca sposób
utrzymania nóg stale
bez odcisków

„Nigdy nie wycinajcie odcisków”, ostrzeża Dr. Read. „Jest to niebezpieczne i może wywołać infekcję krwi. Najpewniejszy i najłatwiejszy sposób pozbycia się na zawsze odcisków, jest to dodanie do ciepłej wody tyle Saltrat Rodell, by woda nabrała barwy czystego mleka i miękkości deszczowej wody. Gdy zanurza się nogi w tej mlecznej kąpieli, cien prznika do por i zmieka odciski tak jak zmieczył wodę. Można je odjąć bez bólu przy pomocy kłosa. W ten sposób znikają one na zawsze”. Zbójale, pałace nogi są ukłone i uleczone przez Saltrat Rodell. Odmrożenia i stwardnienia znikają. Po przeciwieństwie takiej jednej mlecznej kąpieli, możecie jutro już biegać, skakać, tańczyć, robić wszystko co wam się żywnie podoba.

Nie ma już odcisków, nie ma zmęczonych, zbolalych, pałających nóg. Saltrat Rodell jest do nabycia za małą opłatą z gwarancją zwrotu pieniędzy w każdej aptece, składzie aptecznym lub perfumeryj. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.



Wielka Wyprzedaż Poinwenturowa

z cenami **zniżonemi do połowy!**

Teraz mają wszyscy wdzięczną okazję do zaopatrzenia się w elegancką i taną odzież.

• **PRAWDZIWA SENSACJA** •

wywołują znakomite materiały, pierwszorzędne wykonanie i najmodniejsze fasony, a przede wszystkim nadzwyczajna redukcja cen wszelkich towarów, jak:

ulstrzy męskie, palia, futra, ubrania spacerowe i wizytowe, kurki, spodnie, materiały z metra, podszewki i t. p.

Ceny uwidocznione w moich oknach wystawowych mówią same za siebie. Proszę się o tem przekonać.

Specjalnie polecam mój pierwszorzędny dział miarowy.

W. KONKIEWICZ

Największa Mechaniczna Fabryka i Magazyny wykwintnej odzieży męskiej i dla chłopców
POZNAŃ, Stary Rynek 8. Oddział: GNIEZNO, Rynek 2.

Prosimy zwracać na firmę W. Kujawa
i Syn i na znak firmowy KOLE
ARAB



Smakoszom kawy polecamy

**Nowo-otwarty
SPECJALNY SKŁAD**

KAWY

HERBATY I KAKAO

przy ul. **FR. RATAJCZAKA 34** Naprzeciw
Dom narożny św. Marcina Tow. Obojętności
znanej firmy „VESTY”

W. KUJAWA I SYN

IMPORT KAWY HERBATY I KAKAO
PALARNIA KAWY I HURTOWNIA
ul. Masztalarska 7a Telefon 32-21

G. GERLACH, WARSZAWA
OSSOLIŃSKICH 4

FABRYKA

**INSTRUMENTÓW GEODEZYJNYCH,
RYSUNKOWYCH I LOTNICZYCH**

DZIAŁ MASZYN BIUROWYCH

„UNDERWOOD”, „ORIGINAL-ODHNER”, „SUNDSTRAND”

CENNIKI BEZPŁATNE.

825

ORWAT

tapety - linoleum
ceraty - chłonniki

Reperacje i wykładanie linoleum

ul. wrocławska 13

Przyjmuje asygnaty „Kredyt” 6125

SZKŁO

ogrodowe, okienne,
dachowe, kłit. p. poleca
Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S.A.
Poznań, Małe Garbary 7a
Tel. 28-63 Tel. 28-63

Reklama dźwignią handlu

KRYNICA

Czynny w zimie Pensjonat „Sopł-
cowo”, dra Zarzyckiego, komfort
centralne ogrzewanie, kuchnia wy-
kwintna (dietetyczna) doborowe to-
warzystwo. Ceny od zł. 9 do 14
dziennie.

Pensjonat „Przystań”, komfort,
niekne centralne położenie, ceny ni-
skie.

Pensjonat „Erwina” czynny w zi-
mie, komfort, ceny niskie. 802



Cennik na żądanie darmo. 01

Strzeż swego domu
uniwersalnym amerykań-
skim zamkiem bezpiecz-
nym „Yale” 100% pew-
ność zatrzaśnięcia. Główny
skład

„Przewodnik”
skład żelaza. — Poznań
ul. św. Marcina 30 tel. 15-7



Chcąc mieć dobry owoc i zdrowe
drzewa należy pamiętać zimą
o pielęgnacji.

„Arbosalus Karbolineum”
daje pożądaną skutek

Żądajcie cennik naszych znanych fabrykatów
ochronnych. Wszelkie przybory bartnicze
na składzie 325-1

Drogeria „UNIVERSUM”
J. & W. Czepczyński

Poznań, Fr. Ratajczaka 38.

Tel. 27-49

Wapniarnia Miasteczko Sp. Akc.

produkuje li tylko z własnych pokładów wapniennych

Wapno nawozowe

mielony węgiel wapnia Ca Co,

Fabryka w Miasteczku n/Notacją powiat Wyrzysk

Zamówienia na sezon wiosenny przyjmuje:

Zarząd w Poznaniu, ul. Berwińskiego 1

Tel. 77-16 i wszystkie spółdzielnie roln.-handlowe.

„Detaliczną sprzedaż uskutecznią: wszystkie spół-
dzielnie rolnicze - w Poznaniu, Centrala Hand-
lowa Ziemi.” 615

NA KARNAWAŁ = BUCIKI ELEGANCKIE

Polecam moje magazyny, bogato zaopatrzone w wszelkiego rodzaju obuwie po cenach zniżonych, w wykonaniu ulepszonym, z materiałów najprzedniejszych.



Damskie aksamitne pantofelki
na pasku i czółenka w ko-
brązowym i czarnym . . . od **10 zł**



**Damskie atlasowe panto-
felki** czarne i białe na pasku
i czółenka od **13 zł**



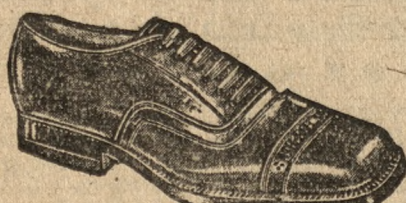
Damskie lakierki na pasku
i czółenka obcas słupk. franc.
na najnowsze przybranie . . . od **16 zł**



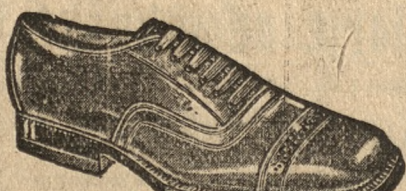
Damskie zamszowe czarne
czółenka i paskowe na obcasie
franc. i słupk., bardzo trwałe
i najnowsze modele . . . od **18 zł**



Damskie gęzowe czarne
i brązowe pantofelki na pasku
i czółenka, bardzo lekkie i wy-
godne, solidne wykonanie . . . od **16 zł**



Męskie lakierki półbutki,
szyte eleganckie fasony i dobre
wykonanie od **16 zł**



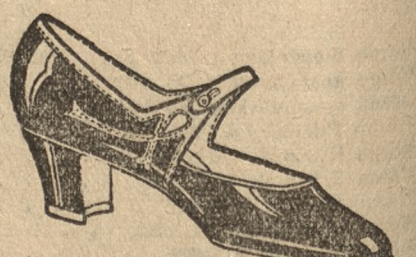
Męskie boksowe czarne
i brązowe półbutki szyte bar-
dzo trwałe i dobre wykonanie od **13 zł**



**Męskie boksowe czarne wy-
sokie** szyte z najlepszych ma-
teriałów pod gwarancją . . . od **14 zł**



Męskie czarne i brązowe
gęzowe półbutki bardzo lek-
kie wyrób Good. Welt. od **21 zł**



Damskie boksowe czarne
i brązowe na pasku, obcas
niski słupk. franc., bardzo
trwałe od **10 zł**

STEFAN TALAGA

Hurtownie

telefon 21-67

Detalicznie

Oddział I. Centrala i Hurtowy Magazyn Obuwia Stary Rynek 95/96
 „ II. Magazyn Obuwia **Fa MEKUR** Stary Rynek 97.
 „ III. „ „ Stary Rynek 91. 2 skł. obuwia z ulicy Wroneckiej
 „ IV. Mechaniczna Fabryka Obuwia w Gnieźnie (dawn. Centrala Skór I. A.)



NASZYM celem PAN dobrze ubrany!

poważna solidna na nowoczesnej zasadzie

„Służby odbiorcom”

oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę opartą na prawdzie, **stworzyć atmosferę zaufania klientów do siebie**. Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojętej, przedsiębiorstwo nowoczesne obyc się nie może. Czynimy to dalej dlatego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej, słynnej z dobroci i **niskich cen garderoby męskiej**.

Wówczas bowiem przekona się każdy, że **tak dobry towar należy polecać, by dotarł do najszerzych warstw czytelników naszych o głoszeń**. Bowiemy, jak powtarzamy, zadaniem naszym jest, **by każdy Pan był dobrze ubrany**. Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: **Palta**, w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składnice materiałów w najnowszych deseniach.

Kurтки skórzane. — Futra stałe na składach.
Poszycia i modernizacje tutez męskich pod kierownictwem pierwszorzędnym fachowców najtaniej.

Skóry, blamy, także orgę, wydry, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.

EDMUND RYCHTER

POZNAŃ Telefony: 26-07, 54-15, 54-25, 21-71
ul. Wrocławska 14 - ul. Fr. Ratajczaka 2 - ul. Wrocławska 15
Czwarty Magazyn: **OSTRÓW Wlkp. Rynek 18 - Telefon 35**
5 wielkich okien wystawnych, 3 wejścia 8076

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaż

Pasy

to lokomobil młocarn
łasnej fabrykacji, znane
le swej trwałości poieca

Z. Mazurkiewicz

Sp. z o. o.

FABRYKA PASÓW

TRANSMISYJNYCH

SKŁADNICA ARTYKU-

LÓW TECHNICZNYCH

Poznań

ul. Kantaka 8/9. tel. 30-22

7765

Wyprowadz

poinwenturowa

Torebki skórzane od 1,25

do najwykwintniejszych.

walizki od 1,50 teci skó-

rzane od 3,65, parasole

damskie od 3,90. Wykonu

je zamówienia, reperacje.

Własna fabryka.

Kurdelski

Poznań, Półwiejska 39.

Filja ul. Wielka nr. 10.

11462

Okucia do mebli

zamki najtaniej dla Pp.

stolarzy poleca — S.

Przewoźny św. Marcin

59 w podw. 11451

Do warsztatów

Wojskowych

franco stacja garnizonu.

Precyzyjne narzędzia

i pilniki rusznikarskie.

Stal na wyciory. Szczot-

eczki do łuf karabino-

wych, szczotki tarczowe

do broniowania. Gwoź-

dzie. Śruby. Blachy. Dru-

ty. Rury mosiężne, mie-

dziane i aluminiowe. Pod-

kładki sprężynowe. Id-

tiol. Cyne do lutów. Ii-

korzystnie poleca

„Przewodnik”

Magazyny tow. żelaznych

Poznań, św. Marcin 30.

648 S. 60, m. 4.

Potrzedujesz meble

kup tylko

u Baranowskiego
Podgórną 13, a będziesz
zadowolony, bo dobre
i tanio. 5931

Meble

Najtańszy zakup przy
Chaliszewie 5. — M.
Żytkowiak. 471 S.

Wieniec na srebrne wesele

od 6,50 poleca — Henryk
Rychter, Al. Marcinkow-
skiego 15. 824

Makucy Iniane

w taflach i mielone naj-
taniej kupisz z Olejarni
Mylina 40 (Jeżyce). 11452

Pasy skórzane i z sierści wielbłądziej

uszczelnienia, wszelkie
artykuły techniczne zaw-
sze najlepiej

Grabianowski

i Ska

Poznań, Pl. Wolności 14a

35

KANARKI

nagrodzone śpiewaki, sam-

miczki sprzedam Górna

Willa 65. m. 9. 11506

Doskonałe

materiały

tanio

nabyć można wprost z

fabryki

Karol Jankowski i Syn

Bielsko

Oddział w Poznaniu

Plac Wolności 17

polecają swoje znane pier-

wzorzone materiały me-

skie, damskie, wojskowe,

po cenach ściśle fabrycz-

nych. 789

JADALNIA

z zegarem komplet tanio

na sprzedaż, Chwaliszewo

11447

Nowowynalezione anodówki

zdumiewająca żywotność,
bezwzględnie czystszy
odbior, 120 voltówka (wy-
kazująca znacznie więcej)
11 zł 90 gr na prowincję
pocztą 13 zł 90 gr.

Pasy

Mat, Poznań, Składowa
nr. 5/7. z 580

Kto meble używane

na Woźnej 16 kupuje ten
podwójnie zyskuje. Nowy
Dom Komisowy. 764

Obrączki ślubne

od 3 do 60 zł. — Henryk
Rychter, Al. Marcinkow-
skiego 15. 824

MEBLE KUCHENNE

20 kompletnych kuchni
wyprowadz tanio Konecki
Piaskowa 3 przy Tamie
Garbarskiej. 11306

CUKIER

krystaliczny oraz pudro-

wy, syropy karmelkowe.

sól, smalec, sód, maki

kartoflana poleca hurtow-

nie Michałowicz i S-ka.

Poznań, Szyperska 14/15.

Telefony 28-81, 28-82.

650-1

WYPRZEDAJE TANIO

Wazy kryształowe, figu-

ry Pacyków, Staszewski.

Wyspiańskiego 15. 11447

NA KARNAWAL

biżuterie, maski, czapki,

konfety i serpentyny pole-

ca J. Musiałkiewicz Skład

papieru, zabawek i galan-

terji, ul. Szkolna 11 przy

pl. S-to Krzyskim.

11504

ŁÓŻECZKO DZIECIĘCE

metalowe, mało używane,

sprzedam Piekary 9-2.

11488

MEBLE

tanio wprost ze składni-
cy poleca K. Bakoś, ul.
Wenecjańska 1. — Most
Chwaliszewski przy krzy-
żu. 736

MEBLE

najtaniej, najlepsze, do-
godne warunki. Fabryka
Mebli. — Poznań, Rynek
Śródecki. 11312*

MŁYNI

do przemiału korzeni,
chemikali itd. — Fentzl
Poznań, Pl. Wolności 14a

Telefon 37-78. 11328*

POŃCZOCHY

BEMBERGA

Prawdziwym szewkiem

1,65, 1,85, 2,65 złoty, Beni-

berg 2,45, 2,95, strzałka

2,25, 2,50, 2,95, 3,25. Mac-

co od 50 groszy Fildeco-

se od 1,65, Macco jedwa-

biem 0,95, 1,15, welna jed-

wabem od 1,65, jedwab

do prania 0,90, 1,25. Skar-

petv meble nielanki

0,35; mercerzow. 0,65;

jedwabne 0,75; fildeco-

szadki i deseniowe 1,10;

welne od 1,25; Czap-

ki zimowe meble 0,90;

1,25; 1,75; 2,25; chłowie-

ce od 75 groszy. Kaleso-

ny meble futrowane od

1,95; koszule meble fu-

trowane od 2,45. Bieliz-

na robocza — Wierchnia-

krawaty — kółnierzyk

— getry. — Największy

wybor najtaniej w War-

szawskim składzie fa-

brycznym Jadwiga Pod-

bielska W. Garbary 40

naprzeciw Wodnej.

817

ŚLUBNE

artystyczne fotografie, ce-

ny zniżone. — Bracia

Pecherscy, Aleje Marcin-

owskiego 8. 11388

WYPRZEDAJE TANIO

dzbanki, cukiernice, mle-

czniki niklowe.

Staszewski, Wyspiańskie

go 15, skład. 11440

PONCZOCHY

rekawiczki, bielizna dam-

ska, dziecięca, pościelo-

wa. Ceny niebywale, ga-

runek pierwszorzędny. —

Wojtkiewicz, Nowa 11.

235

DO SPRZEDANIA

Siewniki do zboża, moto-

ry 1 1/2, 3 i 6 K. M., tarki

do koniczyny „Abus”, sru-

towniki „Saxonia”, ście-

karki po bardzo obniżo-

nych cenach. Oferty Dz.

Poznański. 11474

ALEKSANDER THOMAS

Poznań — Nowa 5
Salon sztuki — Marmury
Alabastry — Przybory
artystyczne. 307

Spawanie

Elektryczne
100% gwarancji

Wielka wyprowadz

po cenach niebywale ni-
skich — torebki damskie
skórzane od 1,50 zł do
najwykwintniejszych, —
portfele 0,65 zł, teki skó-

rzane 3,75 zł, walizki 2,90

zł, Wyroby własnej pro-

dukcji. — Zasada firm

wielki obrót, mały zysk

Przyjmujemy zamówie-

nia i reperacje.

SPÓŁKA

POLSKICH RYMARZY

i SIODLARZY

Poznań, ul. Podgórną 14.

565

ORIENTACYJNE

latarki cynkowe, Kwiat-

kowska, 3 Maja 2.

11469*

MEBLE

tanio, ceny fabryczne tyl-

ko firmie „Wyprowadz” ul.

Woźna 12, dom Kuźnia.

11467*

PACZKI

domowe wyborowe pole-

ca ŁOWICZANKA, Aleje

Marcinkowskiego nr. 21.

Tel. 25-33 Tel. 25-33

521

WYWIADOWNIA

„TERRA”

W. Garbary 46, m. 6.

wywiady, obserwacje, in-

formacje handlowe, inka-

sowanie, windykacja, starych

nałeczności. Biuro czynne

9-14 i 16-18. 11511

WYPRZEDAJE TANIO

łóżecka, umywalnie, lam-

ny elektryczne, Staszew-

ski, Wyspiańskiego 15,

skład. 11442

JADALNIE

po cenach bezkonkuren-

cyjnych wyprowadzają

gotówkę i na raty Niko-

dem Żytkowiak, Je-

znicka 11. 846

Ogłoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr.

UWAGA!

Posiadaczy Losów

(papierów wartościowych) 732
Dolarówek, Budowlanych i Inwestycyjnych (premiówek) upraszam, by we własnym interesie niezwłocznie nam podali swój adres w celu otrzymania bezpłatnego wyjaśniającego prospektu.

Główna Centralna Kontrola

losów i papierów wartościowych
Sp. z o.o. Warszawa, Prózna 14, tel. 24412

UWAGA!

POKÓJ
mebl. frontowy klatka
panu Wroniecka 16, II.
lewo. 11460

DWUOSOBOWY
z utrzymaniem po 75 zł.
wynajmę ul. Kraszew-
skiego 15 m. 8. 11496

POKÓJ
słoneczny, nie krepujący
Wielkie Garbary 8 m. 12.
11380*

POKÓJ
1 — 2 panów Ogrodowa
13 m. 14. 11438*

Lokale

**BLACHARSKO-
INSTALATORSKI**
zakład wydzierżawie —
Kwiatkowska, 3 Maja 2.
11471*

WYDZIERŻAWIE
ubikacje, centrum na skła-
dnicę, cichy przemysł.
Bliźszych, Garnarska 4,
m. 4. 11490

POKÓJ
na biuro do wynajęcia —
Skarbowska 7, m. 4. 11485*

Pieniądz

KTÓRA
pani pożyczki studentowi
600 — gwarancja stała po
sada państwowa. Małżeń-
stwo niewykluczone. Of.
Dziennik. 11472

KAŻDY
poszukujący gotówki mo-
że się zgłosić 9 — 14 i
16—18, otrzyma wyczer-
pujące informacje. Pośred-
nictwo wykluczone. W.
Garbary 46, m. 6. 11510

Różne

Masaże
lecnicze w schorzeniach
artretycznych reumatycznych
niewolnych i t. p. oraz
Kosmetyka
nowoczesna
Dypl. absol.
L'école de Massage
Prof. H. Durville'a
w Paryżu
Z. MARCZEWSKA
Skarbowska 22, parter
522

Grypa
Najsukuteczniej zapobiega
i leczy wino i koniak z
firmy Hipolit Robiński,
Poznań, św. Marcin 23.
tel. 17-87. 745-1

**Chiromantka
wschodnia**
wszechświatowej sławy,
WRÓŻY
Plac Bernardyński 3, II.
piętro. 827

**Gabinet Racjonalnej Kos-
metyki**
„Clotilde“
Masaże lecznicze, usuwa-
nie wszelkich wad cery
Poznań, św. Marcin 68 i
piętro tel. 12-27. 841

PRZEPISYWANIA
na maszynie — 20 groszy
strona. Spokoja 27,
m. 4. 11424

KOLDRY
wykonuje, stare przera-
biam. Smoczyńska, Kwia-
towska 8. 11426*

CHIROMANT
Morawski — Kalwin. Nad-
zwyczaj trafne przepro-
widnie udzielam. Hotel
Monopol Poznań. 11427*

ARCHITEKT
wykonuje tania plany, ko-
szorysy, obliczenia staty-
czne. Oferty Dziennik
Poznański. 11447-R.

SZTANDARY
od
60 złotych
wykonuje Skowrońska Po-
znań, Strzelecka 33, m.
13. 11448*

NOWOUTWORZONY Gabinet Kosmetyczny

Mgr.-chemik I. Kuntzówny
plac Wolności 9 m. 13
godz. przyjęć 11 — 13
i 16—18. Porady bez-
płatnie 16 — 17. Własny
wyrób kosmetyków. 11480

STOLARSKIE
prace, meble zamówione,
najsolidniej wykonuje —
Bocheński, Dąbrowskiego
79. 11475

WÓZKI
dziecięce, budki pociąg-
cerata, używane kupuje,
sprzedaje Razer, Sze-
wska 12. 11473

SUKIENKI
elegancko, tanio, szybko
wykonuje „Alicja“. Dypl.
mistrzini, Wielkie Gar-
bary 12. 11468*



PREPARATOR
B. Jabłoński, Poznań, ul.
Gwaryna 18 — preparuje
zwierzęta, — wykonuje
wielkie szkielety pod-
ług najnowszej techniki.
Praktyka paryska. Ceny
konkurencyjne. 633

PLISOWANIE
merek, okretki, mono-
gramy, dziurki, nabiera-
nie oczek, nadrabianie
stóp naitajniej Stella, Ra-
tajska 11a, podwórce.
skład. 11450

FRANCUSKA
BIZUTERIA
największy wybór najta-
niej w specjalnym skła-
dzie Koronowski, Stary
Rynek, stare domki. 11477*

MEBLI
solidnych potrzebujesz —
zamów Wytównia Mebli
Bocheński Władysław ul.
Dąbrowskiego 79. 11476

SLAWNA
grafolog — jasnowidzica
powie przeszłość, przys-
łość, wskaże narzeczono-
go na meza. Wierzbicie-
ce 27. 11499*

AKUSZERKA
Krajska, Strzelecka 2,
przy pl. S-to Krzyżskim
przyjmuje Panie, udziela
porady, pomocy położni-
czej. 11497*

PRZYJMUJE
wszelką bieliznę do pra-
nia i prasowania oraz re-
parację czysto i tanio.
Koszule od 30 gr. Kohnie-
rzyki 10 gr. Św. Marcin
71, m. 2. 11483

OBIADY
domowe na masle, smacz-
ne, obfite, św. Marcin 27.
m. 5. 11482

SKŁAD FUTER
i pracownia kuśnierska,
Tadeusza Olszyńskiego
znajduje się obecnie przy
ul. św. Marcin 58, dawn.
Pocztowa 29. 16

TOREBKI SKÓRKOWE
MODNE PO INWENTU-
RZE ZA BEZCEN
2.80; 3.25; 4.25; 5.65; ko-
złowe 6.75 7.45 9.85 12.50
lakowe 7.75 8.95 9.50 11.90
Teki skórz. 4.50 5.90 6.95
7.65; Parasole modne 3.90
4.75 6.50 jedwabne 8.75
9.50 deseniowe 10.95 11.95
rekwizyki skórkowe
2.45; kozłowe z wy-
szyciem 3.45; fantazyjne
z mankietu duża 3.75;
fantazyjne nowości od
4.65; Nappa na flaneli
3.90; nappa na welnie
4.95; kremowe od 1.25;
podwójne welniane od
1.10; kombinacje jedwa-
bane od 1.45; kuszulki
damskie ciepłe elasty-
czne od 2.35; kuszulki
nocne — kuszulki
dzienne — bielizna trv-
kotowa — welniana. —
Ogromny wybór naitaj-
niej w Warszawskim
składzie fabrycznym Ja-
dwiaga Podbielska. Wiel-
kie Garbary 40, naprze-
ciw Wodnej. 817

ZAKŁAD HIG - KOSME- TYCZNY MASAŻE

odtłuszczające przemiana
materii kosmetyka, racjo-
nalna pielęgnacja twa-
rzy, farbowanie włosów,
brwi, usuwanie brodawek
kapsle elekt. lampą kwar-
cowa, Maserakowa, Św.
Marcin 74. 974b

Nauka

MUZYKA
Bel canta wyuczyć może
osoba z wysokimi kwa-
lifikacjami, profesor śpie-
wu, pragnąca wyjechać
na wieś do domu obywa-
telskiego tylko za utrzy-
manie. Zgłosz. Dziennik.
11383

SKRZYPEK - PEDAGOG
B. Ehrenberg
przyjmuje osobiście tylko
Dąbrowskiego 26 od 14
do 17-tej niedziele 12—13.
11420

TANECZNYC
wyucza wzorowa szkoła
Baletmistra Szczurka.
Zgłoszenia Skarbowska 1.
11465*

KURSY
handlowe. Lekcje prywa-
tne i w kompletach. —
Kromczyńska, Ogrodowa
16, II. p. 11454*

**3 LEKCJE TAŃCA
MAKOWSKIEGO**
wystarcza. Plac Wolności
14a. 835-1

ANGIELKA
udziela lekcji poza do-
mem. Doskonała wymo-
wa niedrogo. Oferty Dz.
Pozn. 11495*

Tanio kupuje
ten, kto kupuje dobry
twar.
Znane ze swej dobrego
narzędzia
kowskie
slusarskie
tokarskie
stolarskie
kolodziejskie
i t. p.
po umiarkowanych
cenach dostarczają
**Broda Lilpop,
Szulc & Ska**
Poznań, ul. św. Marci-
na 43. Telefon 34-50
i 34-80. obok Zamku.

**3 LEKCJE TAŃCA
MAKOWSKIEGO**
wystarcza. Pl. Wolności
14a. 11420

UDZIELAM
lekci skrzypiec poza do-
mem. Oferty Dziennik.
11357*

NIEMIECKIEGO
udziela nauczycielka Emil
ji Sezanieckiej 1 m. 18,
(I piętro front). 11412*

SZKOŁA
tańców — baletmistra
Szczurka przeniesiona ul.
Skarbowska 1, zgłoszenia
każdego czasu. 11337*

NIEMIECKIEGO
konwersacji, udziela aka-
demik niemiecki. Zgłosz.
Dzien. Pozn. 11349

DOKTORATY
i studia akademickie drog-
ę specjalnych kursów.
Dyplomy przy akcencie
studjów. International
Academic Bureau, Eta-
blissement Iris, 22 rue St.
Augustin Paris 2-e Fran-
ce. 622-6

KSIAZKOWOSCI
rachunków, koresponden-
cji, stenografii, niemiec-
kiego wyucza Postęp,
pl. Sapieżyński 2a. 11377*

Zdrojowiska
„ZEGIESTÓW“
Sezon zimowy. Kapsle
sporty wypoczynkowe koszt
dziennie od 5 zł. 380

RABKA
Pensjonat Helios — kom-
fortowy. Ceny przystęp-
ne. Oktawia Piechocka.
Telefon 70. 731-9

Rozrywki

MORSKIE OKO

Najmilszy pobyt, koncert,
gabinety, przystępne ce-
ny, rzetelna obsługa. 11343*

CZYTELNIĄ DIPPLA
nowości polskie, francus-
kie, niemieckie, angiels-
kie Plac Wolności 11.
11478*

SYMPATYCZNY
pobyt poleca „Paryżanka“
Półwiejska 30. Koncert.
11487*

Matrymonialne

WDO WIEC
lat 45 urzędnik kol. z
trojgiem dzieci poszuku-
je inteligentnej, dobrej
żony oraz wzorowej i
przykładnej matki, która
by pokochała dzieci. Pan
ny lub wdowy bezdzienne
do lat 35 zechca zgłosić
się do Dziennika Poznań-
skiego. Posag dla wspól-
nego dobra mile widziany
11425

PANNA
przystojna, wysoka, lat
32, pozna pana w celu ma-
trymonialnym. Zgł. Dz.
Pozn. 11466

JEDYNACZKA
wyszczałona, muzykalna,
4,000 zł. gotówki, trzy-
pokoje meblowane, miesz-
kanie, wyprawa, póź-
niejsza spakobiorczyń
większego majątku ro-
dzinnego, posłubi zdecy-
dowanego lekarza, sędzie-
go, adwokata, aptekarza,
inżyniera. Również wdow-
cy. Oferty Dziennik Po-
znański. 11428

PANIEŃKĘ
do 25 lat o kryształo-
wym charakterze, miłą
przystojną, wyszczałoną
kochającą życie, leśne,
zwierzęta, wicher i wszy-
stko co piękne, posiadają-
cą własne zabezpieczone
materiałne, pragnie pośl-
bić i dać jej pełnie naj-
radośniejszych chwil mło-
dy przystojny podobnych
zalet brunet, z wyszczał-
eniem uniwersyteckim
i doktoratem. Tylko nie-
anonimowe oferty możli-
wie z fotografią, która
zwracam proszę do Dz.
Życiowych proszę o po-
średnictwo. 11484

PANNA
lat 39 inteligentna, przy-
stojna, wysoka, gospo-
darna, posiadająca 10 tys.
zł. umebłowanie, i braku
znajomości posłubi zdecy-
dowanego urzędnika eta-
towego lub nauczyciela.
Wdowcy niewykluczeni.
Oferty Dziennik Pozn. 11489

OD 16 ŻŁ
para ślubnych obrączek
złotych. Chwilkowski, św.
Marcin 40. 11498

Osobiste
ORLIM LOTEM
zdobywa każda pani śnie-
żno czystą nadzwyczajną
delikatną cerę, za pomo-
cą uniwersalnego kremu
„Orlida“, oraz czyste,
zdrowe bujne włosy, sto-
jącą Szampoo „Orlida“. Zawsze na składzie Cen-
tralna Drogeria J. Czep-
czyński, Stary Rynek. 11494

Zguby
UNIEWAŻNIA SIĘ
z dniem 1-go lutego
b. r. legitymację Re-
dakcji: „Strzelec na
Ziemi Wielkopolskiej“ u-
dzieloną akwizytorowi
ogłoszeniowemu p. Łucja-
nowi Andrzejewskiemu,
który nie jest upoważnio-
ny do jakiegokolwiek dzia-
laności w imię Redakcji,
za co też Redakcja nie
przyjmuje żadnej odpo-
wiedzialności. 11508

Posady wolne

GORZELANY

URZĘDNIK
potrzebny od zaraz. Od-
pisy rekomendacji z po-
daniem swoich pretensji
proszę do Admin. Majet-
ności Wielki Buczek, po-
wiat Kępno, poczta Ry-
tal. 829

DZIEWCZYNA
do 16 lat do dziecka po-
trzebna Osada, Kolejowa
5. 11455*

Posady poszukuje
SAMODZIELNA
księżkowa, sekretarka z
długoletnią praktyką w
większych majątkach po-
szukuje stałego lub prze-
ściowego stanowiska. Of.
Dziennik Poznański. 691g

SLUŻACY
żonaty bezdzietny, żona
dobra kucharka i gospo-
dyni poszukuje posady od
1. 4. 33 r. Posiada dobre
świadectwa i polecenia.
Zgłoszenia do Dz. Pozn.
11433

EKSPEDJENTKA
z branży rzeźniczej przy-
stojna i wymowna poszu-
kuje jakiegokolwiek po-
sady w rzeźnictwie, cukier-
ni w ełt, restauracji. Łas-
zawie oferty Agent. Dz.
Pozn. Wolsztyn Biała-Gó-
ra 31. 987b

SLUŻACA
pracowita, dobre gotowa-
nie, długoletnie świadec-
twa szuka pracy zaraz —
Oferty Dzien. Pozn. nr.
840.

BOROWY - STRZELEC
żonaty lat 30 z szkoł.
dla leśniczych w Margoni-
nie, dobry tepiciel drapie-
żników, poszukuje posady
od 1. 4. 33 ewtl. zaraz.
Oferty proszę kier. do
leśn. Zielony - Jeleń, p.
Słupia kapit. pow. Rawicz
692g

STARSA
uczciwa służąca z gotowa-
niem szuka posady do je-
dnej, dwóch osób, najche-
tniej u kresowców. Oferty
Dziennik Pozn. 721

KUCHARZ
żonaty, młody, inteligent-
ny, kwalifikacje świadec-
twa pierwszorzędne po-
szukuje posady. Oferty
Dziennik Pozn. 712g

SLUŻACY
uczciwy kawaler, poszu-
kuje posady 15. III. naj-
chętniej miejsce, lub wo-
żnego. Zgłoszenia Dzien.
11391

UCZCIWA
dziewczyna z dobremi
świadectwami szuka po-
sługi. Oferty Dz. Pozn.
11432*

SYN
wdowy wojennej drukarz
poszukuje jakiegokolwiek
posady. Zgłosz. uprasza
Towarz. Pomocy Inwali-
dom Wojennym Poznań,
ul. Koźia 8, pokój 5, te-
lef. 39-97. 979b

PANIEŃKA
z ukończoną szkołą prze-
mysłowo - handlową zna-
jąca wszelkie prace jak:
krawieckie, różne haf-
ty, bielizniarstwo oraz
roboty ręczne, poszukuje
jakiegokolwiek posady ewtl.
jako bona do dzieci. Zgł.
Agentura Dziennika Poz-
nańskiego Wolsztyn. 976h.

WYKWAŁIFIKOWANA
KSIAZKOWA KASJERKA
z umiejętnością pisa-
nia na maszynie, równocze-
śnie dobra korespondentka
z 14-letnią praktyką, z
pierwszorzędnymi świadec-
twa i poleceniami, —
przyjmuje jakiegokolwiek po-
sade w Poznaniu wzglę-
nie ma majątku ziemskim
w Wielkopolsce. Zgłosze-
nia do Dziennika Pozn.
pod nr. 985h.

INWALIDA
wojenny gancarz - ple-
cownik poszukuje prac.
Wykonuje wszelkie repe-
racje oraz ustawianie no-
wych pieców po cenach
bardzo przystępnych. —
Zelusz uprasza Tow. Po-
mocy Inwalidom Woien-
nym Poznań, ul. Koźia 8
pokój 5, telef. 39-97.

OPRAWKI

„ZNICZ“ OIKUSZ

604-6

najlepsze dostarcza
Olkuska Fabryka
Wyrobow
Elektrotechnicznych

INTELLIGENT
KAWALER

10 lat zagranicą jako tłu-
macz sądowy, władający
6-ciojęzycznymi — sze-
rokie znajomości w han-
dlu zagranicą, obejmie oc-
zaraz posadę w przedsię-
biorstwach krajowych
względnie zagranicznych
biurach prywatnych lub
innych. Może udzielać
lekcyj języków zagra-
nych. Łaskawe zgłosze-
nia uprasza się skierować
do eksp. Dzien. Pozn. nr.
959b.

TECHNICZNY
rutynowany, posiadający
pierwszorzędne świadec-
twa szuka posady, lub
pracy dorywczej od Ek-
sp. Zgłoszenia do Ek-
sp. Dziennika Pozn. 976b

KSIAZKOWY
BILANSISTA
znający sprawy podatko-
we oraz wszelkie prace
biurowe, poszukuje sta-
nowiska, także na wy-
jazd, lub przyjmie dora-
dne prace buchalterijne.
Oferty Derfert, Poznań,
Zielona 6. 967b

KLISZE DO DRUKU „chemigrafia“

ALEKSY GONIA
POZNAŃ
FR. RATAJZAK
TEL. 30-46

Na ból głowy
zgodę tylko
proszek z ZABKA

Smaczny obiad
na niedzielę, dnia 5. II. 1933.

Zupa pomidorowa
Zajac pieczony z buraczkami
Legumina biszkoptowa ze śmietaną.

Dla polepszenia smaku potraw dodaje się
MAGGI'ego przyprawy.

H-U-M-O-R

Kelner.
Pan Mieczysław został zredukowany.
W obliczu nędzy przyjął posadę kelnera w
jakiejś mocno podejrzanym knajpie na per-
feriach miasta. Pewnego razu zobaczył przy
jednym ze stolików swego byłego szefa.
— Tak nisko pan upadł — rzekł szef do
dawnego pracownika.
— Ja? — zdziwił się Mieczysław —
przecież ja nie jestem tu gościem, tylko kel-
nerem.
Poradził sobie.
— Wczoraj opowiedziałam mojemu na-
ręczonemu całą moją przeszłość.
— No i co potem?
— Potem poszedł do lustra i przyczesał
sobie włosy, które mu dębem stanęły.
POWÓD RZECZYWISTY.
Alojzy Ptasek, buchalter z zawodu,
zwraca się do szefa z prośbą o udzielenie
kilkudniowego urlopu.
Szeł poczerwieniał ze złości:
— Cóż znów?... Mało razy dawałem
panu urlop w tym roku?... Przed trzema
miesiącami wziął pan urlop, bo — jak pan
mówił — zmarła panu teściowa, potem żona
panu zachorowała na grypę, potem córka
złamała sobie nogę... Co pan teraz znów
wynisł?
— Tym razem, panie szefie, podaje 133-
czywisty powód: — ja się żenie...

Zgony

Poznań, z dnia 1 lutego 1933 r. Lech Tadeusz-
czak 2 lata 11 mies. 11 dni, Zygmunt Wrzyszczyń-
ski urzędnik przyw. 72 lat, Edmund Musielak bez
zawodu, 23 lat, Stanisław Dziekański woźny, 42
lat, Stanisław Józefiak robotnik, 51 lat, Marta Kacz-
markówna 1 rok 10 mies., Marja Bukowska z d.
Grundmannówna 45 lat, Rozalia Piątkowska z d.
Strzelczykówna wdowa, 83 lat, Kazimierz Nowicki
krawiec 22 lat, Antoni Imbierski mistrz krawiecki,
57 lat, Stanisław Kozierowski handlowiec, 36 lat.
Poznań, z dnia 3 lutego 1933 r. Stefania Zięt-
kiewiczówna 6 mies. 3 dni, Jakób Karas krawiec
86 lat, Marja Koczykowa z d. Piątkiewiczówna wdo-
wa 78 lat, Maciej Jankowski mistrz krawiecki 73
lat, Władysława Kostrumowa z domu Chojnacka
67 lat, Zbyszek Karolczak 2 mies. 24 dni, Marja
Smogulecka z domu Kwaskówna 75 lat, Wenanty
Piątkowski 4 mies. 28 dni, Józefa Ratajszczakowa z
domu Matyaszczakówna wdowa, 71 lat, Konstancja
Szalibierzowa z d. Manikowska wdowa, 88 lat, Ro-
zalia Nowakowa z d. Szczepińska wdowa, 52 lat,
Antonina Gajewiczowa z d. Szydłowska 59 lat, Ro-
man Kubiczek sekr. Ubezp. Kraj. 57 lat, Stanisław
Batka uczeń szkolny 8 lat, Andrzej Gurski żeglarz
49 lat, Rozalia Fritschówna szwaczka 81 lat, Mar-
janna Iludra z d. Solecka 56 lat, Eugeniusz Przy-
bylski 7 mies., Jan Paluszczak robotn. 51 lat, Robert
Tepper robotnik, 68 lat, Marja Kulczak 15 minut,
Zofia Benyskiewiczówna 9½ godz., Antonina Sto-
kowska z d. Zelechowska 22 lat, Ignacy Jaroni ro-
botnik 79 lat, Katarzyna Kopina z d. Woźniakówna
wdowa, 74 lat, Władysław Kulikowski ziemianin,
72 lat, Józefa Dolska z d. Rucianka 33 lat.

Pogrzeby

Dziś — sobota: Ś. p. Rozalii ze
Szczęsławskich Nowakowej o godz. 15-tej,
ul. Woźna 16. — Ś. p. Stanisława Kozierów-
skiego o godz. 16-tej z kaplicy cment